



385

B. O. Z.





Dubl. 982

PANOWANIE  
KRÓLA POLSKIEGO  
STANISŁAWA AUGUSTA  
PONIATOWSKIEGO.

obejmujące

TRZYDZIESTOLETNIĘ USILNOŚCI NARODU  
PODZWIGNIENIA SIĘ, OCALENIA BYTU  
I NIEPODLEGŁOŚCI.

*Napisał*

JOACHIM LELEWEL.



WARSZAWA.

1831.

BIBLIOTEKA  
ORDYB. ZIMOLSKIEJ  
DUPLIKAT

385.

---

**D**ZIEJE panowania pod którym rzecz-  
pospolita Polska swego się upadku do-  
czekała, nieprędko prawdziwie histo-  
ryczném piórem skрэślone będą. Nim  
to nastąpi, było potrzeba, dla potocznej  
wiadomości krótkiego ich wykładu. O-  
śmieliłem się tego dopełnić w roku  
1818. Małe to pismo znalazło dobre  
przyjęcie i skłoniło mnie do ponowie-  
nia wydania w roku 1819: Zbyt kró-  
tka ta wiadomość, przez następne lata,  
dla ścieśnienia wolności druku, nie  
mogła być przedrukowana. Przez ten  
czas przedsięwziąłem nieco obszerniej  
ją rozwinąć, a doczekawszy się pomy-

ślnéj do wydrukowania chwili, puszczam ją po raz trzeci w świat.

Dużo jest ta wiadomość od dawniej drukowanych odmienna, tak co do rozciągłości, co do szczegółów, jak oceniania zdarzeń. Pierwsze wydania, opierały się jedynie na ustnych powieściach i własnej pamięci. W teraźniejszym trzecim zredagowaniu, użyłem różnych dzieł wielkie już światło na sprawę upadającej rzeczypospolitej rzucających. Miło mi było że w tém razie, niektóre słowa Staszica przyswoić sobie mogłem. Pełne ognia i życia, trafnie i godnie wyraziły prawdę i Polskie uczucia. Może nadejdzie czas, że się znajdą biegle pióra, które tę część dziejów naszych dojrzałe skré-

ślą; może w dalszym jeszcze czasie, sam zdołam nieco dojrzałej wypracować. Tymczasem, z powodu iż w języku Polskim niéma innego tych dziejów wykładu, moje niniejsze pismo drukuję.

W naszym Polskim języku są liczne do tego, niedość jeszcze zgromadzone i poznane materiały. Są drukowane diariusze większej części sejmów, inne w rękopiśmie zachowane. Są liczne pisma ulotne w języku Polskim wychodzące, a daleko liczniejsze w rękopismach po różnych miejscach rozrzucone, listy, akta, pisemka małe, szczegółowe pamiętniki różnych zdarzeń i osób. Z takich podwakroć niedawno przedrukowane zostały pamiętniki Ki-

lińskiego.—Również przedrukowywane było dzieło: o ustanowieniu i upadku konstytucji Polskiej 3 maja, naprzód w roku 1793 wydane, wspólną pracą, Kollataja, Ignacego Potockiego, Franciszka Dmochowskiego i innych napisane.— Spominka o Antonim Tyzenhauzie przez Xawerego Bohusza 1819 napisana.— Życie Andrzeja Zamojskiego w zbiorze dzieł Staszica wydrukowane.

W języku Francuskim najcelniejsze są do przytoczenia dzieła, którymi się Francuzi, a mianowicie Rulhier i Ferrand dziejom ostatnich czasów rzeczypospolitej zasłużyli. I nasi Polacy pisali już to po francusku, już po niemiecku o tych czasach. Niektóre z tych

dziel w obcych językach ogłoszone, tu przytaczam.

Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république par Cl. Rulhière, cztery tomy, dzieło niewykończone, zaledwie do środka czasów konfederacji Barskiej dochodzi.

Lettres particulières du baron de Vio-ménil sur les affaires de Pologne en 1771 et 1772 w jednym tomie.

Histoire des trois démembrements de la Pologne par Ferrand we trzech tomach. Dzieło najważniejsze, obejmujące ogół.

Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne par M. de Komarzewski. Paris 1807.

Histoire de la revolution de Pologne

en 1794 par un témoin oculaire (przez Józefa Zajączka). Paris 1797.

Memoire sur la revolution de la Pologne trouvé à Berlin. Paris 1806. Rapport urzędowy napisany i złożony imperatorowej Katarzynie II przez Pistora o rewolucii Warszawskiej 1794.

Versuch einer Geschichte der letzten Polnischen Insurrection. (dzieło Karóla Woyda). Zurich 1796 dwa tomy.

Beytrag zur Geschichte des Polnischen Revolution im Jahre 1794, aus einem Polnischen Manuscripte. Frankfurt und Leipzig 1796 mówi o powstaniu Wielkopolskiém.

Geordnete Sammlung der Regierungsschriften und Proclamationen die seit dem 23 März 1794 in Pohlen erschie-

nen; mit einer nähern Beschreibung der  
Warschauer Revolution, von einem  
Warschauer Bürger. Warschau 1794  
Drey Päckchen.

Życie Kościuszki po francusku przez  
Jullien de Paris, po rossyjsku przez  
Glinkę.

## Porządek rzeczy.

---

---

1. <i>Wstęp i elekcja</i> . . . . .	§§.	1 do	20.
2. <i>Konfederacja Radomska</i> . . . . .	—	21 —	28.
3. <i>Konfederacja Barska</i> . . . . .	—	29 —	48.
4. <i>Sejm Delegacyjny</i> . . . . .	—	49 —	60.
5. <i>Kultura i światło</i> . . . . .	—	61 —	73.
6. <i>Sejmy</i> . . . . .	—	74 —	80.
7. <i>Sejm czteroletni</i> . . . . .	—	81 —	102.
8. <i>Konfederacja Targowicka</i> . . . . .	—	103 —	119.
9. <i>Powstanie Kościuszki</i> . . . . .	—	120 —	148.

---

---

## I. WSTĘP I ELEKCJA.

I. Od początku panowania Jana Kazimierza i wojen kozackich, do końca wojen Szwedzkich, i do sejmu niemego; od roku 1648 do 1717, upłynęło lat 70 rozmaitych klęsk, które nieprzerwanie naród Polski i jego ziemię trapiły. Tymi klęskami i rozmaitymi niedolami uszczuplona i osłabiona była rzeczpospolita. Uszczuplona w obrębach swoich przez odpadnięcie wielu województw; osłabiona, przez ustęp z Polski narodu kozackiego, przez ustęp socynianów i wielu protestantów, przez pozbawienie reszty pozostałych dyssydentów praw obywatelstwa. Naostatek, cała masa katolickiego narodu, osłabiona była przez istotne zubożenie i wynędznienie; przez jezuicką edukacją lub zupełne jej zaniedbanie, przez powszechne Europy w XVII. wieku przyćmienie, nareszcie przez znużenie po ciężkich konwulsiach, jakie naród doznał w ciągu siedmdziesięcioletnich klęsk.

2. Nastąpiło tedy odrętwienie. Jakby paraliżem tknięta, w ciągu dalszém panowa-

nia Sasów Polska, zależała pole czynności życie narodów oznaczających. Nazywała się szczęśliwą; bo nawykła do cierpień i poniżenia. Napojona fałszywemi maxymami, cieszyła się karczemną gościnnością i nieładem cieszyła się, że była wśród samowładnych mocarstw, niepospolitój objętości rzeczypospolita.

3. Rzeczą pospolitą była: ale od niemałego czasu cudzoziemska piecza krępowała jój wolne działanie. Dwór Petersburgski nieprzystawał się oświadczać jak dalece się interesuje bezpieczeństwem króla i wolnością rzeczypospolitój: w czém nieścierpi aby jakiej ujmy doznać mogła; nieścierpi konferencji lub zamieszek, albo nowości, któreby króla obrazić, lub wolności rzeczypospolitój uszczerbek przynieść mogły, a gdyby jakie podniecone były, będzie temu zapobiegać i stosowne do tego kroki przedsięwziąć.

4. Lecz od połowy XVIII. wieku wyraźne i nagłe Europa czyniła kroki, jak w rozjaśnieniu światła i nauk, tak we wzrastającym życiu narodów, które się do działania własnem uczuciem znowu gotowały. W tedy,

w Lotaryngii w Nancy filozof król Leszczyński, między francuzami, miał dwór dla Polaków otwarty. Błogosławili go mieszkańcy Lotaryngii, a wielu Polaków do jego osoby i enot przywiązanych, towarzyszyło mu za Ren, albo go odwiedzali, i do Polski wracali. Król Leszczyński łożył na edukacją 12 młodzieży Polskich we Francii, która do ojczyzny wracała. Przez to przybywało ludzi, którzy mogli wpływać na polepszenie stanu rzeczypospolitój, a przynosili z sobą wcale inne opinie i nowe wyobrażenia, wcale z miejscowemi niezgodne.

5. Widzieli oni we Francii królestwo, gdzie równie jak w Polsce był król: ale w Polsce król był dożywotni, przydował tylko rzeczypospolitój i sejmom, czyli stanom, nawet władza jego wykonawcza była ścięsniona. We Francii, król był monarchą samowładnym. Nie było tam sejmów, a przy dworze królewskim, wszystkie władze i dostojności skupione. Otaczali króla ministrowie, książęta, hrabiowie, parowie, feldmarszałki, generałowie, wszyscy na jego usługi gotowi, od niego dostatkami, i tytułami

wynagradzani, od niego orderami i różnymi honorami zaszczytani. W Polsce tego nie było. August II. ścigany od Karola XII, ustanowił był order orła białego. Ten się utrzymał, bo sejmu nie było i nie było gdzie opozycyi założyć. Opinie nawet francuzkie, tak dalece monarchiczne, swobodnie się między krajowcami szerżyły, bo gmin szlachty, w podupadłéj oświacie narodowój, odrętwiały, niestawiały żadnej przeszkody, i swojej rzeczypospolitéj i jéj potrzeb nieznały.

6. Wielu obywatelów uczuło potrzebę podniesienia światła w narodzie i do tego gorliwie się brało. Załuscy Józef Andrzej biskup kijowski i Andrzej Stanisław biskup krakowski, założyli wielką bibliotekę. Szczególniej Józef Andrzej, poświęcił na książki cały swój dochód i wszystką usilność swoją obrócił na pozyskiwanie ksiąg. Jakoż zgromadził bibliotekę, co do liczby tak wielką, że nie tylko wszystkie prywatne swym ogromem prześcigała, ale zrównała największym w Europie publicznym. Tę bibliotekę Załuski uczynił 1757 publiczną, a potem narodową. Za przykładem Załuskiego, wielu przełożonych

zakonów i duchownych zgromadzeń, pomniali biblioteki świeżemi ksiąg nabytkami. Józef Załuski niemniej pismami swymi użyteczność biblioteczných zakładów podniósł. Nie inniej był gorliwy w osobistėj literackiej pracy, jak w dawaniu pomocy Józef książę Jabłonowski wojewoda nowogrodzki. Pobudzeni do prac naukowych pijarzy i jezuiti, niebezwzajemnych kollizyj, wielkie poczęli czynić naukom przystugi. Z jezuitów Bohomolcowie nie mało się przykładali do naprawy gustu i polszczyzny, do wykorzenienia zabobonów.

7. Stanisław Konarski, szczególniej się na ulepszenie edukacji i sprostowanie wyobrażeń poświęcił. Był on pijarem i swoim kosztem, założył konwikt dla szlacheckiej młodzieży w Warszawie. Walczył on z niestęchanemi przeciwnościami i przesądami, śmiało i nieustraszenie. Powstał na zepsuty gust w pisaniu, na zły metod edukacji, na nierząd w rzeczypospolitej, przeciwko liberum veto i zrywaniu sejmów. Ponieważ był pijarem, a zatem byli mu przeciwni jezuiti; że się poważył nierząd rzeczypospolitej dotykać, o-

brażał szlachtę. Wszelako za jego staraniem dokonaną została od 1740 roku rozpoczęta reforma zgromadzenia księży pijarów. Jedy-  
nym tego zgromadzenia celem, stały się nau-  
ki. Ich szkoły do lepszego bytu przywie-  
dzione, usiłowały kształcić obywatelów.  
Nauki historyczne i polityczne czerpane by-  
ły z dzieł francuskich i z francuskich wyo-  
brażeń, tak iż i drogą szkólną i naukową  
monarchiczne opinie francuskie przelewały  
się w republikańskie Polaków umysły.

8. Różne pierwsze domy poznawały jak  
dalece zepsuta była rzeczpospolita, a dla  
wielu, tym bardziej zepsutą się być zdawa-  
ła, im więcej już byli monarchicznemi na-  
pełnieni myślami i rzeczpospolitę swoją jako  
monarchią rozważali. Wszyscy w jej nie-  
porządkach rozpatrując się o poprawie, prze-  
myśliwali: ale w téj mierze, poróżniły się  
ich zdania. Jedni naglój do naprawy przy-  
stępować chcieli, drudzy powolniej. Jedni  
większych pragnęli odnian, drudzy więcej  
przy dawnych gotowi obstawać przepisach.  
Do tego mieszała się chęć osobistego przed  
innymi w usługę ojczyzny figurowania i

przodkowania. W szlachtnym zawodzie który umysły poruszać począł, różnych osób różne były widoki. Potoccy, Radziwiłłowie, byli za zupełném utrzymaniem swobód rzeczypospolitój i partia ich była dworską, saską, z powodu, że inne widoki na oku mający Czartoryscy; oburzyli się byli na wziętość ministra Brühla, który, udany za szlachcica polskiego, tym spokojniój za Augusta III. Polską zarządzał.

9. Dom książąt Czartoryskich, chlubił się że sięgał początkiem swoim książąt litewskich, z których Jagiełłowie tron Polski zasiadali. Połączony z domem Sieniawskich i kasztelana krakowskiego Poniatowskiego, wzrósł w zamożność i znaczenie. Michał kanclerz litewski, i August wojewoda Ruski, bracia, wielkimi obdarzeni zdolnościami do czynnego życia pochopni, przedsięwzięli zdziałać wielką rzeczypospolitój przemianę, zamieniając jój nieład w rządną monarchią, w czém zdawało się im, że znajdą najskuteczniejsze środki do podźwignienia kraju z ohydneho poniżenia. Walczyć tym sposobem musieli, z uprzedzeniami i duchem miéjsco-

wym i z trudnymi do przeważenia partiami Potockich i Radziwiłłów. Nieustając w przedsięwzięciu, dawali szczególniejszą naukom i światłu protekcią, co niezmiernie do ich widoków umysły uspasabiać mogło. Tworzyli sobie, różnymi środkami w Polsce i w Litwie stronników, wynosili do znaczenia podupadłe lub małego imienia domy, urzędy, sobie przychylnemi osadzali. Oni pomogli Brühlowi do złożenia dowodów szlachectwa; przezco długi czas mogli, za jego pośrednictwem, urzędami rzeczypospolitej szafować. Wyszukiwali i podnosili ludzi zdatnych, wyższymi talentami obdarzonych, i tych co piękniejszem piórem snadnie do uczucia ziemków przemawiać mogli. A jeżeli politycznych zamiarów niedopięli, pamiętni będą, że byli do różnych innych, jedną z pierwszych podniętą; że obok Konarskiego stawali się najczynniejszą podźwignienia nauk i oświecenia sprężyną; że im nikt w staraniach i skutkach nieczrównał. Lecz im sam dwór był na zawadzie, i Brühl już był na przeszkodzie. Żeby rzecz prędzej rozpocząć; żeby zwalczyć pierwsze przeciwności, dopełnić reformy i

osadzić na tronie Polaka, zdawało się, że trzeba szukać dworu Petersburgskiego przemocy.

10. Właśnie Piotr III. zawarł był z Frydrykiem II. traktaty, w których warowano sobie w Polsce po Sasie króla Polaka na tronie osadzić, opiekować się dyssydentami a los Kurlandii, imperator sobie zastrzegł. Zgoda ta przerażała Polaków: a imperatorowa Katarzyna II. wnet tron obejmująca, na tychże zasadach w ścisłym z Friderikiem II przy mierzu pozostała. Tymczasem na dworze Petersburgskim jako poseł rzeczypospolitęj przebywający Stanisław August Poniatowski syn kasztelana krakowskiego i Czartoryskiej siostry Michała i Augusta, zjednał sobie serce imperatorowój: u której też Czartorysey wsparcia szukali.

11. Król August III. wyjechał był z Polski. Kłótnie między stronami dawniej już z sobą walczącemi, żwawiej przy otwarciu trybunału litewskiego wybuchnęły. Z téj okazji, wyszła imperatorowój deklaracja, że wprowadzi swe woyska do Litwy, aby popierać spokojne trybunału odbywanie się i

domagała się od króla, ażeby zdał sprawę z rządów swoich, jako opiekunce wolności Rzeczypospolitej.

12. Wojska Rossyjskie miały się z Kurlandii przenieść na Ukrainę, a dla krótkości drogi, przemarsz swój obróciły przez środek Pelski. Wkroczyły więc i zatrzymały się nieco w Litwie. Nie tajno było, jak dalece ten przemarsz, bez pewnego zamiaru zaczęty, z widokami domu Czartoryskich był w związku. Rozchodził się odgłos detronizowania starego króla, aby swojego prędcę dopiąć, a projektowana przez stronników Czartoryskiego konfederacja, w październiku 1763, w czasie reasumpcji trybunału koronnego, utwierdzać zdawała się pogłoski i zapowiadać wojnę domową: ponieważ strony, zbrojno się zbierały, z mocnym postanowieniem siłą, widoki swoje popierać. Krążyły też powieści, że niepraktykowanym w dziejach narodowych zdarzeniem, konfederacji, zebranych na trybunał w Piotrkowie przeciwników wyróżną i swego dopną. W tym dość powszechnem poruszeniu umysłów: nadeszła wiadomość o śmierci królewskiej, który 1763

4. października apoplexią tknięty, trzydziestoletnie panowanie, nie małymi napełnione zmartwieniami, zakończył. Śmierć ta zmieniła postać rzeczy, ucichły rozmaite pogłoski, myślano o elekcii, a Czartorysey pogodniejszą w tém upatrywali do swoich zamiarów porę, jakkolwiek znowu nowe spotkali przeszkody, które ich do niezpełnego swych planów rozwijania skłaniały.

13. Prymas Władysław Łubieński, nazmoczył sejm konwokacyjny a wojska Rossyjskie pod księciem Daszkowem zbliżyły się do miejsca obrad. Dnia 4. maja wyszły noty postów rossyjskich hrabiego Hermana Karóla de Kajserling i księcia Mikołaja Repnina, a sejm rozpoczynał się 7. maja. Strony Czartoryskich i republikancka pod naczelnictwem Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego i Karóla Radziwiłła, zebrały się zbrojno: ale republikancka, prócz szczupłej odrobiny liniowego wojska które hetman przy sobie mógł zatrzymać, kilka tylko tysięcy liczyła, i stały od elektora saskiego pieniężny zasiłek. W dniu 7. maja, okolice stolicy, samo miasto, zamek i

sale obrad, pełne były ludu zbrojnego. Senatorów ośmiu i niewielu się postów zebrało. Dawny marszałek sejmowy stary Adam Małachowski krajczy koronny, miał łaskę oddać, ale chociaż po długim oczekiwaniu przybył, milczał i łaski podnosić niechciał pókiiby obce wojska nieustąpiły. Czynił to przez Mokronowskiego postą Bielskiego wezwany, który w imię nieobecnych reprezentantów, wciągnąwszy do akt manifest, wolnem veto przerwał obrady. Po dwakroć porwano się do broni i ostrza wymierzone były na Mokronowskiego: ale ani on, ani marszałek przerazić się niedali: gotowi raczej paść ofiarą i umrzeć wolnemi, byle niebyć upodlenia swój ojczyzny narzędziem. Ustąpił wreszcie Małachowski z sali i łaskę marszałkowską uniósł. Wśród ciżby, zgiełku i nastawania na nich, szli nieustraszeni: Małachowski z Mokronowskim, i obrady opuścili. Sejm zdawał się być z całą powagą i w zupełnych formach zerwany i rozwiązany; pozostała jednak partia, śmiało swe zamiary popierając, zgodnie ogłosiła marszałkiem sejmu konwokacyjnego Adama księ-

cia Czartoryskiego generała ziem podolskich, syna Augusta wojewody ruskiego.

14. Partia republikańska, zaniósłszy protestacie o nieprawne konwokacji popieranie, z Warszawy ustępuje: sejmujący zaś zawięzują konfederacją, dla zapewnienia swych obrad, żeby zerwanemi być nie mogły. Do tej konfederacji przyłączyła się litewska jeszcze w kwietniu pod laską Michała Brzostowskiego koniuszego litewskiego rozpoczęta i nie małe szkody domowi Radziwiłłom sprawująca. Regimentarzemznaczony August książę Czartoryski z zaleceniem aby hetmana i republikańców ścigał. Branicki i Radziwiłł, z dostojności swych wyzuci. Hetman usunął się do Węgier, a Radziwiłł niebędąc w stanie podjąć porządnemu rosyjskiemu wojsku, po bitwie pod Słomimem ujechał za granicę. Zaczem, uzbajania się Potockich i innych prędko się rozsypały.

15. Sejm konwokacyjny w dalszych działaniach swoich, ustanowieniem kommissiów skarbowej i wojskowej, zjednął ścieśnienie władzy hetmanów i podskarbach, i tego dopiął, że skarbowe i ekonomiczne rzeczy, o-

raz sprawiedliwości, większością głosów na sejmach rozstrzygane i uchwalone będą i pomimo zerwania sejmu, ważnemi pozostaną. Życzenia bowiem, aby veto całkiem uchylone zostało, niepowiodły się, z przyczyny mocnego oporu posłów mocarstw ościennych. Na tymże sejmie rzeczpospolita przyznała tytuł imperatorski Rossii, a królewski Prusom: za co posłowie imperatorowej Kajserling i Repnin dnia 23 maja, a poseł króla Pruskiego książę Carolat hrabia Schönajeh 27 maja, podali uroczyste zaręczenie, że te ich monarchów tytuły, nie na całość krajów rzeczypospolitej nastawać niemają. Ratyfikacja Pruska zaraz na tym sejmie konwokacyjnym, a Rossyjska na elekcyjnym nastąpiła. Na końcu tego sejmu konwokacyjnego, stanęła konfederacja zapewnijająca na dalszych sejmach nieprzerywanie obrad. Marszałkiem téj konfederacji, zgodnie książę Adam Czartoryskiznaczony.

16. Sejm elekcyjny nadchodził, zaczęty pod łaską Józefa Sosnowskiego pisarza wielkiego księstwa litewskiego. Wojska Rossyjskie opuściły Warszawę i oddaliły się o mil

trzy i cztery. Między kandydatami do tronu, dwory francuski, hiszpański, wiedeński, zalecali elektora Saskiego, lecz ich postowie za przykładem francuskiego wyjechali z Warszawy i strona Saska od ostatka upadła, tem więcéj, że elektor Saski, niedługo po ojcu swoim królu Auguście III, wyniósł się z doczesności, zostawiwszy małoletniego następcę. Zalecenia tedy dworów petersburgskiego i berlińskiego, Piasta, a po imieniu, jedynie Stanisława Augusta Poniatowskiego, stolnika wielkiego księstwa litewskiego, oczywiście przewagę brały. Zaraz nazajutrz odebrał król powinszowania na zamku od postów rossyjskiego i pruskiego, od rezydentów angielskiego i duńskiego, od stanów kurlandzkich i wielu panów Polskich. Dnia 13 września zaprzysiągł pacta conventa, a w dniu 15 września uczynione było ode dworów petersburgskiego i berlińskiego pierwsze wstawienie się za dyssydentami.

17. Dotąd pomimo przeszkód, nieustraszone przedsięwzięcie Michała, Augusta i Adama Czartoryskich, po wielkiej części zamiarów swoich dopinały, niebez wielkiego

nieukontentowania wielkiej części narodu, ubolewającej nad uszczerbkiem swoich, często źle wyrozumianych swobód; cierpiącej nad tém, że się to wpływem obcym działo, jakożkolwiek wielu ubolewających gotowi byli podobnej obcej szukać pomocy. Sami Czartoryscy usiłowali wyzwolić się z wezwanego przemożnego wpływu Rossii, chcieliby żeby przynajmniej Repnin z poselstwa był odwołany, tego atoli niedokazali. Odprawiła się koronacja w Warszawie dnia 25 listopada, a na sejmie koronacyjnym, pod łaską Jacka Małachowskiego starosty Piotrkowskiego, chociaż Repnin był obecny, Czartoryscy jeszcze przedsięwzięcia dokonywać mogli. Żądała imperatorka ścisłego Polaki z Rossią przymierza, lecz książę kanclerz, opierał się temu: bo w takim przymierzu, Polska mogłaby się raczej podległą wielkiego mocarstwa wydać.

18. Na tym sejmie koronacyjnym, uchwały sejmu konwokacyjnego zatwierdzone zostały i ściśnienie władzy hetmańskiej do e-  
zekucii przywiedzione. Obraziło to Massalskich w którym imieniu właśnie litewska

buława była; obraziło wielką część Litwy. Ustanowione cło na towary wchodzące, a z nim w rzeczypospolitej polskiej obijający się wyraz kontrabandy, zjednały protestacie i najnieprzyjemniejsze w narodzie uczucia. Tymczasem król nie miał dość serca wbrew przeciw woli Repnina postępować. Z tąd, poróżnienie przemożnych sprawców dopełnionych odmian, z królem, któremu władzy przymnożyli. Lubo tedy w ustawach i wykonaniu ich, przeistoczenie rzeczypospolitej dopełnione się być zdawało, i rewolucja w pewnym względzie uzupełniona: z tem wszystkim, uwikłani w związki ościenne, nieznajdując dość mocy w królu, obrażając dawne ustanowienia, odstręczając od siebie wielu możnych i tłum szlachty, jątrzyli na siebie naród i niebyli w stanie budowy swojej utrzymać. Na tymże sejmie koronacyjnym, wakującą po Janie Małachowskim pieczęć koronną oddał król Andrzejowi Zamojskiemu ordynatowi. Braciom królewskim tytuł książąt nadany: sprawa zaś dyssydentów do następującego odłożona sejmowi.

19. Król Stanisław August w 32. roku

życia tron obejmujący, obiecywał wiele dobrego i piękne nadzieje tém mocniej wzrastały, gdy się brał czynnie do urzędzeń i potrzebnych ustanowień. Jego ludzkość, uprzejmość, łagodność i światło, zdawało się że zdołają uśmierzyć w narodzie niechęć, poróżnienia i niejednomyślność. Ustanowił król roku 1765, 8. maja order S. Stanisława a pierwszym kawalerem passował księcia Augusta Czartoryskiego wojewodę ruskiego. Dopełniając paktów, ustanowił w październiku szkołę rycerską czyli kadetów w Warszawie, nad którą czuwał zwierzchnim okiem jako kommandant książę Adam Czartoryski generał ziem podolskich. Z téj to szkoły prędko wielu ludzi wyszło, którzy się Ojczyźnie zasługiwali i dobre jej imię na kuli ziemskiej jednali. Dopełniając jeszcze paktów, otworzył król mennicę, w której pieniądz był bity podług stopy w sąsiedzkich Niemczech przyjętej; otworzył ludwisarnię. Stolica Warszawa poczęła się przyozdabiać budowlami i okazalszemi ginachami, których wzniesienie, nie sam król przedsiębrał. Podnoszącym się naukom dana opieka, ro-

kowała wczesno, że talenta w narodzie swe zdolności rozwiną i piękne wydadzą owoce. Wszystko się na nowo zakwitnąć zdawało i panowanie Stanisława Augusta głośnie czynić poczynąło. Porządek w kraju lepszy nastawał; podskarbiowie chętnie się do ustanowionej kommissii zastosowali i marszałkowie assessorów przyjęli, co ich władzę wkluby brało: jedni hetmani litewscy na kommissią wojskową i ujmę swój dostojności narzekali.

20. Odbierał król zewsząd powinszowania. W listopadzie dwór Wiedeński przysłał z powitaniem nowego króla hrabię Koloredo. Król wysyłał poselstwa: Alexandrowicza do Carogrodu, Adama Ponińskiego starostę Ustrzyckiego i Felixa Łojko szambelana do Paryża. Wszędzie od dworów Europejskich przyznany. Pierwszą przed elekcją na konwokacji zaszła nielegalność, zdawała się być uprawnioną przez całkowite do elekcji przystąpienie Narodu, przez spokojne na trzech sejmach konfederacji działanie, przeciw której żadna inna niepowstała. Partia przeciwna wracała do kraju. Hetman Branicki, Mo-

kronowski, Potoccy uznali króla, król z wujami pojednany, i najlepsza harmonia pomiędzy najdosłojniejszymi rzeczypospolitój krajowi dobrze życzącemi dziećmi, zdawało się: że powinna była kraj uszczęśliwiać. Król tak świetne początki panowania, zwiąskiem małżeństwa z domem austriackim podnieść zamysłał: to nie najlepiej dwór petersburgski widział.

## 2. KONFEDERACJA RADOMSKA.

21. Tymczasem tłało straszne zarzewie klęsk w nieszczęśliwym zbiegu okoliczności. Każdy krok rozniecał go, a zamysły i starania króla, niepodobaty się dworom ościenym. Niemogły ustać i odnawiały się podniecane narzekania, na cła, na ustanowioną kommissią wojskową, na Repnina, na Czartoryskich i na króla. Narzekano na królewską, ministrowi zagranicznemu, uległość, a przytém, wszystkie króla o dobro kraju zabiegi, źle widziane i wystawiane, tak że król w najtroskliwszych o prawa i bezpieczeństwo kraju, w najnotliwszych obywatelach

równie opór i niechęć znajdował, jak w osobach, które lekce ważąc dobro powszechne, zdradzać go nielekąły się. Potakiwał temu Repnin, sam na króla narzekał, poruszonym umysłem otuchy i nadziei dodając, że znajdą pomoc w imperatorowej, niemniej na przeniewierzającego się króla zażalonej. Zewsząd tedy do tronu imperatorowej Katarzyny II. zanoszone były zażalenia, wtedy gdy królewskie postępowanie niedość stosowne wydawało się imperatorowej i jej ministrom. Przysyłany z Petersburga baron Saldern, miał niesnaski ukojzić, a Panin przysłał zalecenie, aby interes dyssydentów załatwiono. Nie same dwory Berliński i Petersburgski, ale za nimi roku 1766. przemówiły i inne, aby im dawne wolności powrócono, mianowicie żeby ich do wszelkich urzędów przypuszczono i władynom czyli biskupom obrzędu greckoruskiego w senacie miejsce wyznaczono.

22. Rozpoczął się sejm zwyczajny 1766. 6. października pod laską marszałka Celestyna Czaplica, na którym, pomyslnie jego początki, kazały oczekiwać królowi, że do

pnie życzenia swego, że liberum veto uchylone zostanie, podatki i wojsko pomnożone będą: ale zjawił się nadoczekiwanie, nowy opór, który zachęcenie i wsparcie u ministra Repnina znajdował. Repnin wyraźnie oświadczył, iż projektów tych przyjęcie, będzie rozpoczęciem wojny z Rosją. Zatem, liberum veto z całą zupełnością przywrócone, z wyłączeniem tylko rzeczy ekonomicznych i sprawiedliwości, na które wpływu mieć nie miało. Konfederacja Czartoryskich od roku 1764 trwająca, rozwiązana została, i liczne ustanowienia Czartoryskich, albo zniesione, albo stosownie do dawnego porządku przeistoczone, albowiem dawne porządki restaurowane, mianowicie władza hetmańska w całości zachowana. Co do interesu dyssydentów, te w tym razie nie tyle od Repnina popierane były, albowiem nie chciał przeciwnej królowi strony zrażać. Był zaś z tego względu mocny opór, bo podniesienie dyssydentów do znaczenia politycznego, ułatwiałoby wpływ mocarstw obcych na publiczne obrady.

23. Zatem, gorliwością uniesiony Kaje-

tan Sołtyk biskup krakowski, popierany silnie od nuncjusza papieskiego Viscontego, obstawał za religią przeciw dyssydentom. Podał niektóre przywileje dla nich, a przeto w interes ich niewchodząc, ujrzał na dniu 24 listopada przeciwnie sobie zadecydowane konstytucie. Skończył się sejm z powszechnem nieukontentowaniem. Repnin prawie skruszył budowę, którą Czartoryscy z taką dzwigali usilnością. Lecz polityka jego nie dosć tem zaspokojoną była: przedsięwzięta jeszcze więcej działalność króla powściągnąć, zwikłać i ścieśnić. Zatem, nieporozumienia, niechęci i podrażnienie umysłów rosło. Niezgoda wszystkie kąty zatrzęsła. Poruszone zostały przesady, oszustwo, zabobon i oszczerstwo, przybrały pozór religii, pycha, chciwość, nienawiść i duma, a na sprowadzone obce wojsko oburza się poczciwość, narodu niepodległość i miłość ojczyzny.

24. Roku 1767 świeże wojska rossyjskie pod Sołtykowem, Numnersem i Kreczetnikowem do Polski weszły, mając popierać różne konfederacie i do ich wiązania skłaniać. Poczęły się te konfederacie ukazy-

wać od 24. listopada 1766. roku zawiązywane, bądź przeciw królowi, bądź za dyssydentami, pospolicie protekcji imperatorowej Katarzyny II. szukające i pochlebne odbierające przyrzeczenia, obrony wolności rzeczypospolitej i swobód dyssydentów. Jak powstały z pokrzyżowanych różnie niechęci: w Krakowie, w Łęczycy; dwadzieścia cztery pomniejszych litewskich, złączyły się w Wilnie pod laską Stanisława Brzostowskiego starosty Bystrzyckiego (brata Michała). Dyssydenckimi były pod laskami Jerzego Wilhelma Golca starosty tucholskiego, roku 1767. 19. marca w Toruniu zawiązana; Jana Grabowskiego generała wojsk polskich w Słucku. Te ostatnie niewielką liczbą podpisów uzyskały, tamte możniejsze. Książę Repnin, z czynną Gabriela Podoskiego referendarza pomocą, liczbę powstających przeciw królowi pomnożył, przyrzekając że swobody rzeczypospolitej należycie oznaczone zostaną, że będą zastonione od zamachów partii królewskiej, że obrady narodów i jego konfederacji, spokojnie odprawiać się mogą.

25. Zbliżanie do siebie widoków różnych konfederacji, republikańskich i dyssydenckich, do tego stopnia posunięte zostało, że połączenie wszystkich uprojektowano, aby w Radomiu nastąpiło. Tego biegła polityka Repnina rzeczywiście dokazała, wskazując przewodnika, wielkiego narodowego poruszenia, w księciu Karolu Radziwille, na dowód jak dalece niepodległe naród działa, gdy wynosi na swe czoło przeciwnika Rosji. Stanisław Brzostowski, mający za sobą Radziwiłłównę, jeździł do Drezna, aby w Dreźnie przebywającego Karóla, zjednać i powolnym na życzliwość i żądania imperatorowej uczynił. Karól Radziwiłł wprzód z województwa i z dóbr w kuratelę wziętych, przez dawniejszą Michała Brzostowskiego konfederacją wyzuty, od Stanisława nakłoniony, do nich powrócił i wspaniały wjazd do Wilna odbył.

26. Tym sposobem król, z usposobienia słabego serca, intrygami Repnina do najprzykrzyszego przywiedziony położenia, przynaglony został unieść się Repninowi. Ale skoro połączenie konfederacji zbliżone by-

to, książę Repnin zmienił swe działanie i inne z wichrzącemi konfederatami przedsięwziął kroki. Okolice Radomia, samo miasto i domy reprezentantów narodu; rossyjskiem osadzone wojskiem. Wszystkie konfederacie wiążąc się w jedną Radomską pod laską Karola Radziwiłła, musiały przysiąc: interes dyssydentów, gwarancją imperatorowej i wezwanie króla z wyraźnem mu oświadczeniem wierności aby do konfederacji przystąpił. Xawery Branicki i Pociąg, wysłani od konfederacji w poselstwie do Petersburga z prośbą o wsparcie i opiekę: grzecznie przyjęci zostali. Marszałkowie zaś konfederacji, niechętnie do Warszawy zjechawszy, hołd swojego uszanowania królowi złożyli, a król zaproszony do konfederacji przystał. Tak działania konfederacji generalnej, oszukane, traciły cel i znaczenie. Dyssydenci, i przeciw nim i królowi będący, poczęli narzekać na zawód, złorzeczyli sobie że Rossii i Repninowi zaufali, boleli nad położeniem swoim, upadali na sercu, albo się do nowych niespokojności jątrzyli. Wszelako utworzony został sejm konfederacki extraordynaryjny ro-

ku 1767 5 października. Laski na nim trzymali: Karól Radziwiłł i Stanisław Brzostowski marszałkowie konfederacji.

27. Zawód jakiego doznali w oczekiwaniach swoich, uczynił wielu konfederatów niezmiernie zaciętych. Żadne groźby wywiezienia niezdolały ich w zapędzie i zapalczywej gorliwości powściągnąć. Różni senatorowie, a mianowicie biskup krakowski dowodzili, jak dalece ich śmiałość nieustraszoną była. Poczytywał to książę Repnin za zuchwalstwo, które stosownie do pogroźek, gwałtownym krokiem przerwać postanowił. W nocy na dniu 13 października, Kajetan Sołtyk biskup krakowski, Józef Załuski, biskup kijowski, Wacław Rzewuski wojewoda krakowski i najstarszy syn jego Sewerin starosta doliński z Warszawy, przez Wilno do Kaługi wywiezieni zostali. Na wieść wydarzyć się mającego zdarzenia takiego, zdumieni sejmujący, zdawali się niedowierzać sobie. Po spełnieniu gwałtownego aktu, oniemieli i na sercu upadli. Jeden tylko kanclerz Andrzej Zamojski, wśród strapienia, konsternacji i uczuć niemocy, wynurzał naro-

dowe myśli. Sejmujących powolnością tknięty, przemówił do nich: że gdy krzywdy sobie wyrządzonej niewstrzymują, ani jęć głośną, dla ocalenia sławy narodu, nie nieczynią, on ze swojej strony, nie chce uprawniać gwałtu przeto pieczęć: gdy ta nie może być cechą niepodległości i sławy Polaków, tylko stępem ich niewoli i hańby, powraca królowi: gotów znieść prześladowania: nie chce być urzędnikiem przestępnym, ani krzywd swęj ojczyzny narzędziem. To mówiąc, oddał pieczęć królowi. Taką jest własność obywatelskiej cnoty, że wydzięra dla siebie cześć, nawet tych małych dusz, które do jęć naśladowania mocy nię mają. Pochwaleniem uwielbił król cnotę Andrzeja Zamojskiego i przyjął od niego pieczęci zwróćnie, a skończył oddaniem kanclerstwa człowiekowi, z rzędu tych głów przewrotnych, co na wszystkie sprawy poczciwe są leniwi, na dobroczynność nieczuli, a na złośliwe wybiegi, krzywdy i występki, mają dowcipu bez miary i czynności bez końca. Młodziejowski był właśnie człowiek do pieczętowania zguby ojczyzny.

28. Wszakże stolicę i kraj, nie tyle trwo-

ga, co zgroza i boleść dotknęły, które niewstrzymywały sejmujących, aby się sprawą swęj ojczyzny zajmować nie mieli: ale razem, mimowolnie stawali się narzędziem Repnina celów. Dopiął on swojego. Usunąwszy zaciętszych; u reszty, łacniej powolność wyjednał. Nareszcie dla ułatwienia działań, sejm dnia 18 października zalimitowany został, a naznaczoną z niego została delegacja, która wykończyła układy z dworami i dyssydentami. Prezydował jęj Gabriel Podoski, który niedawno z referendarza prymasem został. Stanął traktat z Rosją i wszelkie prawa dyssydentóm powróconę. Książę Repnin szafował dostojnościami, przepisywał jakie być miały prawa dla dyssydentów, jakie konstytucie séjmowe. Sejm po odnowiéniu swych obrad, w roku 1761 1 lutego, zakończony dnia 5 maja.

### 3. KONFEDERACJA BARSKA.

29. Ucieczką z Warszawy ratując się Adam Krasiński biskup kamieniecki, od podobnego uwięzienia, jakiému ulegli biskupi, krakowski i kijowski, układał wielkie zamysły, po-

ruszenia całego narodu do oręża: ale nie wprzód, ażby uzyskał pomoc i wsparcie u dworów zagranicznych, które spodziewał się że dłużej obojętném okiem na tyle przewagi Rossii i takie jój w Polsce panowanie, patrzeć nie będą.

30. Polityka ówczesna, pomieściła była państwa w stosunki i stanowiska, w jakich się przed wicki nie znajdowały i doznała nagtój w swym systemacie i swych zasadach odmiany, ta odmiana zdawała się przeszkadzać, ażeby mogła do dawnych swoich powrócić. Friderik II gwałtownemi zaboramii swymi, w osobie swojej podniósł nowe mocarstwo, liczące się między najpiérwsze i w polityce najczynniejsze. Zjawiénie się nowe, tak znamienitego państwa, spojiło więcj niż kiedykolwiek działanie mocarstw części wschodniej Europy z mocarstwami zachodniemi, zatym najprzeważniejsze w części wschodniej cesarstwo Rossyjskie czuwało nad każdym polityki krokiem: zdawało się tedy, że w polityce, szczególny powinno było wzbudzać interes. Dojrzała polityka gabinetowa, nabyła przebiegtój ruty-

ny, w której wyćwiczeni, statecznie po dworach przesiadający posłowie, czuwali nad ulepszeniem i udoskonaleniem własnej machiny politycznej, to jest swojego państwa którego reprezentantami byli. Najlepiej zaś urządzenie téj machiny, zależało na pomnżaniu summ w statystycznych obliczaniach. Te wzrastać i wiązać się mogły, przez spajanie i dopełnianie cząstek, oraz przez nowe nabytki. Tym końcem, zajęły politykę widoki akkwizycji i zaokrąglenia, które zacierają narodami i słabszymi, wystawiały ich na szarpaninę i na łup postronnej zmo- wy. W układach między mocarstwami, zastrzegano tajemne warunki, które czyniły publiczne ugody niepewnymi, a narzucana gwarancja, gwałciła niepodległość mocarstw słabszych. Tym to wszystko dolegliwiej słabszym uczuć się dało, im większe między mocarstwami zjawiało się znużenie, a z tąd wzajemne pobłażanie.

31. Wzrost Prus udowodnił że zabiegi polityki, ażeby zawierane od czasu westfalskiego pokoje utrzymać, i w nich łożone u- silności dla niedopuszczania nagłego wzro-

stu mocarstwa jakiego, utrzymać je w swoich granicach i odosobnionym interesie, utrzymać między nimi równowagę: że te zabiegi polityki niedość były skuteczne i innym ustąpiły widokom. Zdawna obserwowała polityka zawód domu Burbońskiego z Austriackim. Ten z ostatnimi przymierzami, zdawał się być na zawsze umorzony. Przymierze jakie wyjednał Kaunitz, Austrii z Francją, po wojnie siedmioletniej, wzmoconiem zostało. Mocarstwa tylo ponawianemi wojnami, znużone, pragnęły tylko wypoczynku, naprawy i uzupełnienia swojego: żyły więc w pokoju. Austria w ścisłych z Francją i Rosją przymierzach. Fridrik II podobnie w ścisłych z Rosją, pragnął i z Marią Teressą zgodę utrzymać. Maria Teressa zaniechała życzeń swoich odzyskania Szląska. Friderik II wawrzynem zwycięstwa uwieńczony, nie miał ochoty reszty dni swoich wojennemi męczyć kłopotami. Tym sposobem, między głównemi mocarstwami trwał pokój. Każde z tych mocarstw, zadowolone swoim czyniło widokom: a polityka utrzymując pokój, zniewalała nieprzeszka-

dzać swym wzajemnym widokom i używać wzajemnej powolności, by każdy co kto może korzystał. Jakożkolwiek tedy wielką uzyskał w Polsce dwór Petersburgski przewagę, inne sąsiednie dwory bynajmniej nie sprzeciwiały się temu. Biskup Adam Krasński, miał jednak nadzieję że zdoła zainteresować mocarstwa Europy, przeciw Rosji. W bliskości Polski, były jeszcze Szwecja i Turcja lecz w równiej jak Polska niemocy. Słabsza Szwecja, niewiele obiecywała, niemniej się Rosji obawiając; ażeby zaś co zdziałać u Porty Ottomańskiej, potrzeba było czasu, i mocnego innych mocarstw zainteresowania się, nimby się udało przekonać; że wojska cudzoziemskie, rzeczywiście się w Polsce znajdują.

32. Tym czasem Polska wojskiem rossyjskiem dobrze osadzoną była, tylko ku granicom tureckim, wojska te podsuwać się nie śmiały. Tam, roku 1768 29 lutego Józef Puławski starosta Warecki z trzema synami i dwoma synowcami, z Franciszkiem Potockim wojewodą kijowskim, Michałem Krasńskim podkomorzym rożańskim biskupa

bratem i kilku innymi, dali początek konfederacji Barskiej, której generalnym marszałkiemznaczony Michał Krasiński. Niekontent z przedwczesnego konfederatów poruszenia biskup, przystał jednak do tej konfederacji, i czynności swoje u dworów popierał. Tak znowu Polska zawichrzona i w odnęt domowej wojny popchnięta.

33. Na odgłos tego powstania, książę Repnin, oczekiwał z Petersburga rozkazów. Senat zwołany, wyznaczył w delegacji do konfederacji Mokronowskiego, przez co existencia konfederacji uznana została, a książę Repnin czas zyskiwał. Cóżkolwiek bądź zawzięta się sroga wojna i na wszystkie strony ukazały się poruszenia. Joachim Potocki podczaszy litewski podniósł konfederacją i przez konfederatów barskich regimentarzem uznany, działał koło Halicza. Koło Lublina poruszyli się obywatele 2 lutego. Na Podlasiu zawiązane były konfederacie. Ukazały się coraz żywsze w Litwie poruszenia, gdy Szymon Kossakowski, aż do Kurlandii zapędzał się. Pod samą stolicą Warszawą, ziemia Zakroczymska skonfederowa-

ła się pod laską Zakrzewskiego i trwała nieuciszona, utrzymując nieustające ze stolicą związki, gdzie sprzyjających lub skrycie należących do konfederacji osób było niemało. Nareszcie utworzyła się konfederacja w Krakowie.

34. Najznakomitszej Barskiej konfederacji zamiarem było, wyzwolenie konstytucji krajowej z pod obcej gwarancji, co narodowi moc prawodawczą odejmowało; innym konfederacjom podobnie szło o niepodległe narodu działanie. Ale ponieważ te powstania, nie miały jeszcze środkowego punktu, ani generalnego naczelnika, który ich poruszeniami kierował, ponieważ wiązały się nie razem, lecz jedna po drugiej, a zatem to dawało nie małą wojsku rossyjskiemu łatwość po całym rozstawionemu kraju, do rozpraszania konfederatów, ile, w broń, proch i wojenne nieopatrzonych potrzeby. Książę Repnin, niewypuszczał z pod swych rozkazów królewskiego działania i władz Rzeczypospolitej; władze te rozbrajał, i wojsko Polskie, prócz cząstki, w pole przez Xawerego Branickiego przeciwko konfederatom prowadzo-

nej, w nieczynności utrzymywał, bo wyprowadzona, przechodząc na stronę konfederatów, wzmacniałaby ich stronę. Rossyjskie tylko wojsko walczyło, codziennie po rozmaitych miejscach staczało utarczki.

35. Kraj cały w rozdrobnionej wojnie, wystawiony na pożogi i zniszczenie. Przywiązał się do tego zapał i fanatyzm religijny: albowiem konfederackie te powstania, powstawały równie przeciw dyssydentom. Nunciusz papieski, zagrzewał, że choćby z utratą życia, nie należy dopuszczać obrazy religii. Z przeciwniej zaś strony, rzeczona na Ukrainie dyzunia, wsparta Zaporozców napaścią, Humań i szerokie okolice, w roku 1768 pod przewodnictwem Gonty, rzeź nappełniła. Później nieco, roku 1769 Tymieńko odnawiał krwi rozlew. Dopiero wojska Rossyjskie z krajowém, pod dowództwem Józefa Stępkowskiego, gwałtowności powściągnęły. Lecz jeżeli fanatyczna rzeź, mogła ludzkość oburzać, więcej jeszcze okrucieństwa, jakich się porządne pod pułkownikiem Drewiczem rossyjskie dopuszczało wojsko. Długo potem od niego chwyco-

nych jeńców, którzy cierpienia swe przeżyli, bez rąk lub inném kalectwem dotkniętych, po ulicach żebrzących widziano. Król Stanisław August, nagotował był dla wspomnionego Drewicza order, i niechybnie byłby mu dał, gdyby Joachim Chreptowicz, na wiadomość o tém, odnosząc swoje ordery, nie był zapowiedział, że w takim razie, podobnie wszyscy swe honorowe, królowi oddadzą ozdoby.

36. Nieutrzymał się Potocki w Podhajcach, ani Puławski w Berdyczowie, za Dniestr uchodzić musieli. Krakowowi nieudało się dać odsieczy, a niedostatek obrońców i amunicji wydał go Rossianom. Nieśwież przez nichże ubieżony został i Karola Radziwiłła przedsięwzięcia rozbité. Na wszystkich punktach konfederacji prawie rozproszeni, mimo wszelkich starań od dworów prawie opuszczeni, nie tracili jednak serca, choć między sobą, nieporozumieniami i podejrzeniami rozrywani.

37. Jedność niejaką począł tworzyć zwolna biskup kamieniecki, który w Cieszynie na Szląsku wspólnie z niektórymi konfede-

ratami osiadł. Austria zdawała się nieco interesować losem Polski. Maria Teressa pragnęła zachować pokój. Minister Kaunitz zadosyć jej życzeniom czynił. Cesarz Franciszek I. niedawno zeszedł był ze świata. Cesarzem po nim został Józef II syn jego i Marii Teressy. Inne on miał życzenia od matki. Dokazawszy tego że się widział 1769 na Szląsku w Nissie z Friderikiem II, głośnym był jego admiratorem, a Friderik II pochlebnie o Józefie II mówić się zdawał. Tym sposobem, coraz ścisłéjsza między Austrią i Prusami przyjaźń, czyniła niejakié dla Polski nadzieje, albowiem zdawało się, że wielka w Polsce Rossii przewaga, wzbudza niespokojność i zazdrość. Austria niewydając zdania swojego i niezrywając przyjaznych z Polską stosunków, dawała jednak konfederatom przytułek. Dwór Saski posiłkował ich skąpo, często nic nieudzielał. Francja jedna cokolwiek czynniéj losem konfederatów zajmować się począta. Zwolna zaczęła nadsyłać pieniędzy i ludzi, a poseł francuski Vergenne, zjednał wreszcie, że porta ottomańska roku 1768

1 listopada, wojnę Rossii wypowiedziała. Takie konfederaci uzyskiwali interesowanie się mocarstw, które jednak, przyjaznych między dworami, wiedeńskim, petersburgskim i paryskim stosunków, bynajmniej nie mięszało.

38. Nowe w Polsce ukazały się poruszenia. Puławscy, Józefa synowie, utrzymywali się koło Dniestru, Kaźmirz z okopów, Franciszek ze Zwańca wyparowani. A kiedy Sawa popisywać się zaczął i pod Warszawę podmykał, rossyjskie niepomyślne w kwietniu 1769 na Chocim przedsięwzięcia, dały sposobność Puławskim rozwinąć się. W Samborze, Kaźmirz znówu się z Franciszkiem złączyli. Dowiedział się od niego o zgonie ojca, który zmarł jako więzień, z powodu rozsianych podejrzeń, przez samych konfederatów więziony. Bolesna dolegliwość i krzywda, mocniej zaene rozpala serca: i bracia ogniem prawych synów ogrzani, nieinną postanowili krzywd swoich zemstę, tylko udowodnieniem niewinności imienia swego, przez czyny waleczne i poświęcenie się ojczyźnie. Ciągną w głąb kraju. Pod

Brześciem i Słonimem zwycięscy, stanęli pod Augustowem, gdzie w powstaniu wszystkie prawie litewskie powiaty, marszałków sobie obierały i dawne postanowienia dopełnione zostały, przez obranie generalnym litewskim konfederacji marszałkiem Paca starosty Ziółowskiego. Karól Radziwiłł wsparł konfederatów: wszakże mając już zajętą przez Rossian wielką część dóbr swoich, nie znalazł tyle sprzyjających okoliczności, ażeby mógł wspólnie orężem działać. Usunął się na Szląsk do Cieszyna. Puławscy zaś nie mieli tak pomyślnego odwrótu. Franciszek zginął pod Łomazami, a jeden już z siedmiu Puławskich w konfederacji pozostający Kazimirz, wrócił się nad granice węgierskie.

39. Rozpoczęła się porządniejsza wojna turecka i wojska rossyjskie tam wyciągające, w mniejszej liczbie w Polsce zostając, odkryły czas do zjazdu w Glinianach, a skuteczniejszego jeszcze zjazdu w Białej czyli Bilic na szląskiej granicy. Tu konfederaci małopolscy i wielkopolscy, oraz pruscy, odnowili związki, uznając powszechnym mar-

szafkiem Krasińskiego, regimentarzem Potockiego. Lecz ci, jako reprezentanci i posłowie narodu w Turcii przebywali, gdy przeto, także w Bilic, konfederacja litewska do koronnej przystępowała na nieobecnych zastępstwo, przyjęty Pac, litewskiej konfederacji marszałek. Stolicą konfederacji zawsze był Cieszyn.

40. W skutku tedy przekonała się imperatorowa Katarzyna II, do czego przywiodły gwałtowności Repnina, w jak ciężki ją wprawiły ambaras. Repnin odwołany został: a na poselstwo przybył książę Wołkoński, niemający już tak obszernej władzy, a przytém łagodny. Dozwolone było zwołanie senatu. Ledwo 26 senatorów zjechało się i ci uznali za przestępstwo wezwanie obcej pomocy przeciw konfederatom, których za buntowników poczytywać nie chcieli. Książęta Czartoryscy wnieśli, aby po sprawiedliwości i wspólności imperatorowej, żądać wynagrodzenia postępów dawnego ambassadora. Wszakże to pobłażanie konfederatom, z którymi Rossia w wojnie była, na dworze petersburskim najgorzej przyjętém zostało.

41. Konfederatów zaś położenie, zdawało się rokować niemało pomyślności. Chociaż zwycięstwo nad Turkiem odniesione, znowu silnie wzmocniły rossyjskie w Polsce wojska; chociaż Karolowi Radziwiłłowi dobra pożyczmowane, jego skarby i biblioteka z Nieświeża zabrane i wywiezione; chociaż Szaniawski przy Piotrkowie pobity, Matuszewskiego zamach na Warszawę 1770 12 lutego bezskutecznym został: jednakże wszędzie przychodziło do porządku i jedności, tak, iż łotrowskie po kraju snujące się bandy, mogły być od konfederatów odróżniane i ścigane. Zaremba od strony Wielkiéj polski wstrzymywał Rossian: Kazimierz Paławski po dwa kroć DREWIEZA zwycięsca, zajął Częstochowę i wspólnie z Zarembą wyprawy czynili; przez niego wysłany do Litwy Szymon Kosakowski, zręcznemi marszami, przedarł się do téj krajiny, i podniecał powstania i znowu aż do Kurlandii docierał. Konfederaci zaś, w działaniach swych i wojennych obrótach, w górzyste Małéj polski okolice skupieni, obwarowali się w Częstochowie, Bobrku, Kościanie, Tyńcu, Lanckronie. Francja

uznała ich za skonfederowaną rzeczpospolitą, przyjęła od nich, wysłanego za ministra pełnomocnika Wielhorskiego i w ściślejsze związki weszła. Minister Choiseaul sprzyjał. I dopóki on w znaczeniu był: Dumourier do konfederacji przystany, czego zażądał, tego mu nieodmówiono: pieniędzy, ludzi: tak że officerowie francuscy, cokolwiek ćwiczonim konfederatom dowodzić poczynali.

42. Ośmielona takiem położeniem swoim konfederacja, przywiodła do skutku od dawna już układaną myśl, i od dawna dla wybadania opinii rozsiwaną, to jest ogłoszenie wakansu tronu. Bohusz sekretarz konfederacji w Cieszynie, wygotował instrument i zdecydował że podpisano akt, którym Stanisława Augusta, za przywłaszczającego sobie tytuł królewski uznają, wzywają, aby się osobiście jawił, a w przeciwnym razie, z pod prawa go wyjmują. Strawiński i innych dwóch konfederatów, urzędownie królowi ten akt w stolicy na zamku wręczyli.

43. Niebrakowało śmiałości i zręczności: ale zawsze resursów było niedostatkiem. W poz-

wstaniu tém, sama jedynie szlachta działała i piersiami się swojimi zastawiała: nie wszystka: a nawet w niedostatecznej liczbie: a nigdy nie zdołała dosyć kraju odstąpić i utrzymać: skądby mieć zasłki potrzeb wojennych i dalszą zdobycz ojczyzny swojej rozwijać mogła. W płaskim i otwartym kraju, powodzenie i klęski, przelewały się jak nie stałe na morzu fale. Niemniej i okoliczności, w długim i nieznużonym ich działaniu przemieniały się i niestatecznie wróżbą przyszłości ważyły. Wśród pomysłności zmieniały się i wśród najpogodniejszej chwili, chmurzyć się poczęły. Sawa przy Szreńsku 1771 26 kwietnia pobity, w niewoli zabity Dumourier pod Lanckroną 22 czerwca klęskę poniósł; Oświęcim i Bobrek trzeba było opuścić; Ogiński hetman litewski, oświadczywszy się na stronę konfederacji, 6 września przy Radzicy zwycięzca, zdradą zniesiony, uszedł do Królewca. Umarł też stary hetman Jan Klémens Branicki w Białymstoku w swém ustronném życiu, konfederacji najprzychylniejszy i wielkie dla niej wsparcie. We Francji, Choiseul 3 grudnia 1770 wy-

padł z łaski i Dumourier nie zawsze pomyślną na swe żądania otrzymywał odpowiedź: wreszcie zniechęcił sobie zatrudnienia i oddalił się. Na mniejsze jego przybył Viomessnil. Kellerman i inni, jeszcze przywodzili po tylu leciech słabnącemu działaniu konfederacji, która i ze strony Austrii coraz mniej bezpieczeństwa obiecywać sobie mogła.

44. Kaunitz zawsze życzeniem Marii Teresy zadąszyć czyniący, poglądał na przyszłość i patrzył na Józefa II który mógł niebawem macierzyste korony odziedziczyć. Szukał Kaunitz środków, aby odpowiedzieć widokom młodego cesarza niewzruszając spokojności jego matki. W tym, Frydrik II osobiście przybył 1770 3 września do Neustadt w Morawii, aby się powtórnie z Józefem II widzieć. Był tam i stary Kaunitz od Frydrika II nienawidzony: wszelako od niego bardzo dobrze traktowany. Radzili monarchowie o losach rzeczypospolitej i o mediacji między Rosją a Polską i Turcją, ażeby tyloletniemu krwi rozlewowi koniec położyć. Tymczasem Maria Teressa, odczuwała się z zadawnionem prawem do części hrabstwa

Szpiskiego, a wojska austriackie, całkowicie Szpiz zajęty, ażeby w tój akkwizycii, granicę królestwa Węgierskiego, w tych stronach, dopełnić i zaokrąglić. W stronach wschodnich, jeszcze w 1770 roku, ukazała się w wojsku rossyjskiem Rumiańcowa, morowa zaraza. Poczęła się ona po krajinie wojną strudzoną szerzyć: a dwory berliński i wiedeński, kazały wojskom swym, na ziemi Polskiej wyciągnąć i pomknąć kordony, dla niedopuszczenia i odparcia od granic swoich zarazy. Dwór berliński, oblegającemu Częstochowę Drowiczowi, przysyłał w pomoc armaty i konfederacja uczuła, że więcej ma nieprzyjaciół aniżeli Rosją. Henryk książę Pruski brat królewski wysłany do Petersburga.

45. Z temwszystkiem, dotychczasowe śmiałe i dzielne konfederatów postępowania i ogłoszenie tronu wakującego, zastanowiło imperatorowę, a nabawiło Stanisława Augusta trwogą. Wysłał on Szymona Branickiego do Petersburga, prosząc o odwołanie Wołkońskiego, a ubezpieczenie osoby swojej. Imperatorowa na miéjsce Wołkońskiego, wy-

słała Salderna, człowieka nader gwałtownego, któremu jednak dana była instrukcja pobłażająca, poruszeniom narodu Polskiego. Miał on moc nawet dyssydentów sprawę opuścić, konstytucją narodu wedle jego życzenia przyjąć, i władzę królewską ścieśnić, a gwarancją Rossii usunąć, byle Stanisława Augusta na tronie utrzymać. Lecz nieświadomość rzeczy Polskich, gwałtowne skłonności, niedozwoliły Saldernowi poleceń mu danych dopełnić, a zbieg okoliczności, uwolnił go od tego.

46. Przyszło jednemu z konfederatów Strawińskiemu na myśl, aby króla z Warszawy porwać i uprowadzić. Udzielił swęj myśli Puławskiemu, który zezwolił na to, wymagając tylko szanowania życia Stanisława Augusta. Uręczał Strawiński, że niebyło jego myślą dopuścić się mordy, którego dopełnić tylokrotną miał sposobność. On nie chce dawać Polsce przykładu w jej dziejach nieznanego: chybaby pogoń do tego zniewała. Ależ wtedy, przydał Puławski, trębaczem ostrzeżesz pogoń, że naraża życie królewskie. Na tém się rozeszli i o przed-

sięwzięciu umówili. Straszne przysięgi wiernego dopełnienia przedsięwzięcia, zapewniały życie tego, na którego wyprawę przedsiębrano. W niewielkiej liczbie sprzysięgli przedarli się do samej Warszawy, od której zdala ogień wojenny silne wojsk rosyjskich straże odwracały. Puławski zaś, stosownie do przedsięwzięcia, polowemi obrótami odciągnął baczność wojska rosyjskiego od stolicy. Roku tedy 1771 dnia 3 listopada w ciemny wieczór konfederaci z pośrodku Warszawy z ulicy Miodowej przed kapucyńskim kościołem króla pochwytili i uprowadzili za miasto i za wały. Strawiński pewny dopełnionego przedsięwzięcia, wyprzedzał towarzyszków, których opóźniały małe zdarzenia; a wkrótce, miéjsca nieświadomość wśród nocy czarnej, i niedostateczne swych głosów poznawanie. Ubywało nad królem czuwających, a w końcu trwoga resztę rozpędzać poczęła: król, z jednym tylko Kuźmą czyli Kosińskim pozostał. Dał się Kuźma złagodzić: uznał Stanisła Augusta swym królem, zaprowadził go do młyna pod Burakowem i gdy król po napisanym do generała

Kokceja bilecie, swe cudowne ocalenie oznajmującym, znużony zasnął: Kuźma z dobytym pałaszem straż trzymał. Nadbiegł natychmiast Kokcej z oddziałem gwardii i nim się w stolicy o uratowaniu króla wieść rozeszła, już król, w czasie porwania, przypadkiem w głowę raniony, był na zamku.

47. To przedsięwzięcie konfederatów, dało powód do oskarżenia ich o przestępstwo nastawiania na życie królewskie. Sam król niewzdragał się téj opinii rozszerzać, przez co zdawało się większy ku osobie swojej interes obudza. Rozpoczął się na podchwycionych spiskowych, długi i powolny proces. Uczciwe serce w pierwszym poruszeniu swoim, chętnie się z prawdą wynurza. Przedsiębrał tedy Puławski w śledztwie powoływany, urzędowém pismem, rzecz jak była objawić. Mniej roztropnie podana rada, sprowadziła go z drogi szczérości, skłoniła że się kłamliwie zaparł, jako nie o tém przedsięwzięciu niewiedział. Dwory sąsiednie poczytały to za zamach królobójczy. Król Pruski uznał, że konfederaci zasłużyli na zemstę całej Europy; a Kaunitz wymagał

od generalności, wyrzeczenia się tego, jeśli chce w krajach austriackich dalszy znajdować przytułek. Zniewolona potrzebą, dopełniła tego, z przyzwoitą godnością.

48. Wszakże zdarzenie to niepomyślny obrót wzięwszy, w czasach kiedy różne kłęski konfederacją dotknęły i okoliczności pogorszyły się, tak iż o rozbiórce Polski wieści biegały: przyniosło jeden z najcięższych ciosów konfederacją dotykających. Zjawił się ku niej wstręt i ona w liczbie niknąć zaczęła. Generalności z Cieszyna ustąpić kazano, z Turkiem do pokoju się miało i konfederaci przytułek tracili. Ubieżony przez nich Kraków, był niebawem 1772 22 kwietnia stracony. Wojska austriackie, pomykając się w głąb kraju, 6 czerwca zajęły Lankronę, 20 czerwca Tyniec, posunęły się aż na Wołyń. Podobnie Pruskie posuwały się na różnych punktach Wielkopolski i Prus królewskich czyli Pomorza, w głąb Polski. Ogłoszone przytem zostały uczone wywody praw Austrii i domu Brandeburskiego do krajów, które zabrać przedsięwzięto. Łojko gruntownie na te dowody odpisywał, ale

wojsk ich pobić, ani konfederacja była w w stanie, ani o tem ujarzmiona rzeczpospolita, ani król myśleć mogli. Częstochowę do upadłego od samego Puławskiego bronioną trzeba było 15 sierpnia Rossianom oddać. Sam Puławski zniknął, opuścił ojczyznę, której już nie radzić nie mógł, w której nie widział się być bezpiecznym, udał się do Ameryki, gdzie przy Sawanach zginął. Konfederacji, kryjąc się po domach i szeroko zniszczonym kraju, albo uchodząc za granicę, rozwiązaali bezskuteczne przedsięwzięcia swoje. Tyle poświęcenia się i ofiar dla ojczyzny uczyniwszy, tyle krwi przelawszy, jedni poszli zaludniać Siberią, inni tułać się po świecie, głośniejszem imie Polski czynić. Jeden tylko waleczny Zarembo, jeden z nich uniżał się i u zwycięzców przebaczenia prosił.

#### 4. SEJM DELEGACYJNY.

49. Wszystko do spokojności wracało, a manifest 1773 13 stycznia, o podziale Polski oznajmił. Książę Henryk brat króla Pruskiego, przypisywał sobie piérwszy tego pro-

jekt, i z tym projektem do Petersburga 1770 jeździł. Znalazł tam Czerniszewów podobną myślą zajętych. Ale Panin wielką podówczas u imperatorowej wziętość mający, i Saldern Panina powiernik, sprzecznemi byli: azatym opierał się temu gabinet Petersburski. Wszakże gdy sama imperatorowa na podział skłaniać się począła, na zwołanej radzie, jeden tylko Panin oświadczył się przeciw, wreszcie wszyscy za podziałem. Jeszcze téj kwestii sama imperatorowa nierozwiązała, gdy przybył 1771 poseł austriacki Lębkwicz do Petersburga i pomimo stałego oporu Panina imperatorowa biorąc na siebie wszelki zarzut, na pierwszy zabór przystała. Fridrik II uznał za słuszną otrzymać wynadgrozienie z Polski, gdy od czasu rozpoczęcia wojny tureckiej, corocznie w interessie Polski wydatki podejmował. Pragnął przytém jaką akkwizycją, spajać niepołączone państwa swojego cząstki i granice jego zaokrąglić. Austria pierwsza dawszy przykład zaboru przez zajęcie starostwa Spizkiego, zadostyc czyniąc učenje wyjaśnionym prawom swoim, niesprzeciwiała

się widokom dworu berlińskiego, korzystając z tego, że na jej niepomierne żądania przyzwolono: albowiem nad układ granic swe dalej w Podole pomknęła. Wzajem też Fridrik II nad układ, zatrzymał ziemię koło Noteci. Imperatorowa rossyjska, tyle czasu nad losem Polski czuwająca, i tyle z tego powodu utrudzeń i przeciwności doznawszy, długo się z tym projektem ociągała, politycznemi okolicznościami związana do nich się skłoniła. Tym sposobem Rosja zajmując część kraju na Białorusi, jako wynagrodzenie wojennych wydatków, miała sobie od obu dworów, berlińskiego i wiedeńskiego przyznany i zabezpieczony wpływ na wewnętrzny stan rzeczypospolitój i pozyskania ofiarowanej przez siebie gwarancji konstytucji Polskiej.

50. Do traktowania o to, przybyli od trzech dworów wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego w poselstwie przystąpi: Rewitzki, Benoit i Stakelberg. Z tych okoliczności, w jakich oni przybyli, łatwo widzieć, jak opłakany był stan rzeczypospolitój. Niedobitki konfederatów, zebrane w Bawarii w

Braunau, rozestali do dworów europejskich protestacie swoje; i król Stanisław August, poniżeniem narodu tknięty, do tychże z Warszawy swoje dołączył: a rzeczpospolita i naród, padając ofiarą oziębłości Europy, z swojej niemocy, w ciężkiem upodleniu, wyzuci ze zdolności działania i przemówienia za sobą, nowych oczekiwali zniewag. Wymagano aby sejm upoważnił piérwszy ich rozbiór. Lecz jeżeli taki stan wyzywa ludzi podłych i przedajnych w pole, aby byli narzędziem hańby ziomków swoich, obok tego więcéj zastanawiać powinny, dusze nieustraszone i charaktery wielkie, które bez względu na wypadki i niebezpieczeństwa, bez względu że dostatki i życie bezskutecznie narażają, nieumieją zejść z drogi prawej, do której ich, urodzenie i obywatelskie powołały obowiązki. W takim téż stanie, nie mniej zastanawiać powinny, sposoby ulegnienia konieczności, oraz działalność, udowodniającą, ile, w najcięższém poniżeniu, człowiek nieupada na sercu, nietraci swój godności, pamięta o bycie swoim i resztę tego bytu uzacnić pragnie. To rozważać

wypada w bliskich po upadku konfederacji Barskiej narodu Polskiego obradach.

51. Stackelberg, wyjednał powrót senatorów, dotąd w Kałudze przebywających a domagał się sejmu. Król zwołał senat. Zebrano się zaledwie 27 senatorów, którzy oświadczyli, że w tak małej liczbie nie są dość upoważnieni do odpowiedzenia dworom w tak ważnym i trudnym razie, a przytém, wydali polecenie instygatorom, aby jak najsurowiej ścigali tych, co by zabór sąsiednich mocarstw uznając, im homagium i przysięgi złożyć poważyli się. Naznaczył tedy król 8 luty 1773 na zupełniejsze senatu zebranie się. Zaledwie jednak 30 senatorów przybyć mogło. Król Pruski, a za jego przykładem, Austria i Rossia, niedopuszcili, aby w gronie senatu niezasiedli ci, co kordonami zajęci zostali. Tym sposobem osłabł wigor senatu i w tém ponowioném zebraniu swoim, nietylko naznaczył czas sejmu, ale nadto uchwalił sąd na tych, co się na króla porywać ważyli, oraz podziękowanie imperatorowój, że senatorów z Kaługi uwolniła.

52. Wracając z Kaługi biskup Sołtyk, powrócił z tąż samą duszą, a większym w ojczyźnie znaczeniem. Jego tchnienie przeniknęło najodległjsze Polski okolice. Z tąd przedsejmowe sejniki, objawiły w tój katastrofie nader żywe narodowe uczucia. Ziemie i powiaty czyniły rozmaite protestacie; przeciw zaborowi, przeciw niewolnemu i nieprawemu sejmowi, a mianowicie kijowskie, wołyńskie, krakowskie. Wiele sejmików wcale się niezebrało. Trzydzieści dwa zerwanych zostało. Wiele rozeszło się niechcąc przystąpić do elekcii posłów na sejm niewolny. Z tąd z Prus polskich, posłów wcale niebyło, z Litwy tylko powiaty grodzieński, kowieński, miński nowogrodzki wysłali swoich; z ziem, zakroczymskiej, wyszogrodzkiej, z opatowskiego i innych powiatów, niebyło ich. Ponawiane zwoływanie sejmików skutku niebrało. Sejm extraordinaryjny 1773 19 kwietnia, w liczbie nielicznój zebrał się.

53. Choć nieliczny, należało go zabezpieczyć hasłem konfederacji, a Adam Łodzia Poniński, poseł liwski, oznajmił że tego sejm-

mu będzie marszałkiem koronnym, a Michał Radziwiłł miecznik litewski, marszałkiem litewskim. Miały im być laski oddane, gdy Rejtan i Korsak posłowie nowogródzcy, Bohuszczycki miński i inni litewscy, przeciw konfederatom zarzuty poczynili, i przeciw tak niezwykłej marszałkostwa uzurpacji. Ustanowiony trybunał sejmowy, wprowadzone do sali wojsko, groźby najsurowsze, nie mogły Rejtana ustraszyć. Znalazł pomoc w Korsaku który Stackelbergowi oświadczył, że niezna mocarza dość bogatego, co by go mógł skorrumpować, ani dość potężnego aby go przestraszył. Wszakże 20 kwietnia, konfederacja zawiązana została, a wyrok jej trybunałów niezłamanego Rejtana, Korsaka i dwóch innych potępił i precz usunął. Protestacie litewskich przeciw temu postów, do akt dopuszczone nie były.

54. Istotną tego sejnu czynnością, miało być naznaczenie delegacji, która miała mieć pełnomocnictwo, z trzema dworami sąsiedniemi wejść w układy i konstytucją dla rzezypospolitój wygotować. Lecz do tego ściągające się obrady, niemniej szły oporem.

Reprezentanci i sam król, nieprzystawali oponować się zabierom; na delegacją przystać niechcieli, bo poruczenie w tym razie losów Rzeczypospolitej małej liczbie ludzi może ją zgubić: małą liczbę łatwiej zjednać skorumpować, uwieść. Choć wojska trzech dworów do Warszawy 17 maja wkroczyły i po bliskich ulicach zamku i sejmu w szeregach stanęły, jednak trwały opór wrzał w izbie sejmowej. Sam król dotrwał w swęj opozycji, chociaż marszałek Poniński powtarzał, iż dwory sąsiednie dosyć już dały dowodów gwałtowności, aby się im opierać. Po długich diskusiach, 52 przeciw 51 głosów udecydowało, iż co do propozycji trzech dworów, niema potrzeby do głosowania przystępować. Tym sposobem udecydowana nielegalna forma, a przeto, pomimo reklamacji króla i niektórych posłów, sejm 17 maja zalimitowany został aż do 14 września, a zaraz 18 maja Poniński, z królem, mianowali delegacją, której z przyzwoitą godnością napisana instrukcja, pokrywała smutne téj delegacji działanie i z tąd wynikające skutki. Składał ją cały senat i kil-

kudziesięciu postów, pod prezydencją Antoniego Ostrowskiego biskupa kujawskiego.

55. Przyswojiła sobie ta delegacja, ledwie nie wszystkie sejmowe prawodawcze działanie, tak iż to, słusznie za sejmowe extraordynaryjne działanie poczytane być może. Niezmierna opieszałość w główném jój działaniu, dawała czas do innych zatrudnień a udowodniała wstręt do narzuconego i niewolniczego zatrudnienia. Błyskał w niej niekiedy opór i śmielsze przemawiania, zwykle jednak, głucho milczenie, było przyjęciem narzucanych przepisów. Albowiem postowie trzech mocarstw, nad każdym jój krokiem czuwający, wydawali rozkazy, co ma być decydowane. Że pobłażali leniwe działanie, były tego przyczyną kollizie ich dworów, z chciwości berlińskiego i wiedeńskiego wynikające. Ta atoli przewłoka, żadnej Pol-szcze ulgi nieprzyniosła. Oznaczenie i przyznanie zaborów, nastąpiło 1773 13 września wśród protestacji, z niedostatecznymi podpisami, do których, ani nasadzone strzały na ich życie godzące, wielu skłonić nie-  
zdołały.

56. Okazało się że przeszło 13,500 mil kwadratowych wynosząca Polska, utraciła 3,925 mil kwadratowych, kraju w ludność zamożność najpiękniejszego, z którego dla króla Pruskiego przypadły województwa: malborskie, pomorskie, warmia, chełmińskie, i część Wielkiéj polski około Noteci, z wyłączeniem Gdańska i Torunia; dla Austrii dostała się: Ruś czerwona, z kawałkiem Podola i częściami województw sandomirskiego i krakowskiego między Wisłą i górami karpackimi, z zupami solnemi Wieliczki i Bochni, tamże się znajdującemi; dla Rossi: województwa mściławskie, witepskie, połockie, i inflanckie, z częścią mińskiego za Dnieprem.

57. Delegacja przepisała téż konstytucją dla Rzeczypospolitéj. Liberum veto w całej mocy zastrzeżone i zachowane. Uchylona rada królewska, przyboczna z senatorów składająca się na to miast ustanowiona rada nieustająca. Piętnastu senatorów i tyłuż ze stanu rycerskiego, bez wpływu królewskiego, do niej wybierano. Zastrzeżono téż że nadal nikt z cudzoziemców na tron wynoszo-

ny być nie może. Te były główne uchwały konstytucyjne sejmu, który się dopiero 1775 roku w marcu zakończył. Całości konstytucji i wolności narodowych, Rossia przyjęła gwarancją; całość zaś rzeczypospolitej, wszystkie trzy ościenne mocarstwa zaręczyły. — Na tymże sejmie uchylone pogłównie i dawne podymne, a natomiast nowe ustanowione podymne generalne, wszystkie klasy równo dotykać mające. Przepisano używanie papieru stęplowego. Król zrzekł się rozdawnictwa starostw: cztery mu tylko do rozdania zostawiono, a inne cztery: biało-cerkiewskie, kaniowskie, bohustawskie i ehmielnickie, za jego własność uznané; resztę szlachta na sejmach prawem emfiteutyzném na lat 50 rozebrała. Ponińskiemu tytuł książęcy nadany. Opisane dawnemi (w roku 1768) układami swobody dyssydentów, zostały pod ówczas nieco ścieśnione, gdyż im wzbroniono przystępu do senatu: co do liczby posłów na sejm, oraz innych okoliczności, poczyniono także niektóre dla dyssydentów ścieśnienia. Nastąpił w kraju pokój, ale między dyssydentami nieporozumie-

nia i spory, z powodu że szlachta usiłowała przewodzić, aż nawet w kościelnych ich urządzeniach, czemu się inne stany zastawiały.

58. Na tymże sejmie, czyli delegacji, stanęły pamiętne kommissie, z powodu dóbr po świeżo skassowanym przez Klemensa XIV papieża zakonie jezuickim, na użytek edukacji publicznej przeznaczonych. Kommissia rozdawnicza, miała obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem funduszu jezuickiego edukacyjnego; summy i majątki w pewne powierzać ręce. Wzięte trafne zasady rozdawania dóbr w dziedziczną dzierżawę, zapewniały piękny na edukacją dochód. Lecz kommissia rozdawnicza, mając moc przyjmowania spłatę z dóbr, chybiła celu i dopuściła się okropnej ich łupieży. Kierował tém Massalski biskup wileński. Ogromne fundusze zostały zagmatwane i zatarte, większe jeszcze roztrwonione i pomarnowane. Ludzie łakomi i cheiwi, rozrywali je, tak, iż obawa była aby fundusz edukacyjny nie zniknął. Krótkie kommissii rozdawniczej trwanie ocaliło znamienitą resztę. Druga kom-

missia sądownicza, miała obowiązek ratować ginące i wyjaśnić pod kwestią będące fundusze.

59. Trzecia naostatek, za wniesieniem Joachima Chreptowicza później podkanclerzego litewskiego, ustanowiona kommissia edukacyjna, kierować miała całym wydziałem, instrukciii publicznej i użyciem jego funduszów. Kommissie te składając najwyższe magistratury, zdawały sprawę prosto sejmowi. Na bliskim zaraz sejmie 1776 kommissia rozdawnicza skassowaną została; sądowniczej zaś władza, połączoną została z kommissią edukacyjną, równie jak i rozdawnictwo dóbr. Tym sposobem kommissia edukacyjna, całkowicie i funduszem edukacyjnym i kierunkiem edukacji zajmować się miała.

60. Z sejmem delegacyjnym Ponińskiego upłynął pierwszy periód lat dziewięciu panowania Stanisława Augusta, periód lat burzliwych. Zaczął się od starań naprawienia rzeczypospolitej, kończył wojną o niepodległość, a zamknął pierwszym kraju uszczerbkiem. W początkach, przy elekcii, niewie-

lu przemożnych panów, o naprawie rzeczypospolitej pomyślało i naród na swoją przeciągało stronę. Zwolna, upragnienia i poruszenie, stawały się w konfederacji radomskiej powszechniejsze: ale w odmęcie, bez pewnego celu, uwikłane w obcy wpływ, żadnego niewydały owocu, prócz odmiany i nadwerżenia poprzednio dopełnionej naprawy. W wojnie naostatek o niepodległość, walczyła szlachta dawnym sposobem, dała dowody, że uczucia jej, po długim odrętwieniu, odżyły, że w jej piersiach, tchnie staropolska dzielność: ale że ujęła naród niemoc, z której powstając, nieodraźu wigor odzyskać może; gdy tymczasem sąsiadnie mocarstwa, potężnie w siłę i wigor urosły, i ręce jedności na jego zgubę sobie podając, nieprzerwanym go opasały tańcem. Przeróżający to był widok: wszelako nierozpaczał naród i oczekiwał nowej do działania pory.

## 5. KULTURA I ŚWIATŁO.

61. Nastąpiło lat 15 pokoju, i długi panowania Stanisława Augusta period, w którym

uspasabiały się dusze Polaków do ponowienia niebezpiecznego zawodu. Jedną z najpierwszych potrzeb było, rozpoznać położenie uszczuplonego kraju, i stosowną zaprowadzić ekonomikę. Lata wojny, ściągając nie małe cierpienia na naród, nabawiły skarb nieporządku, już to przez niedobór podatków, już przez mniej porządne wydatki i podejmowaną przez konfederatów wojnę. W parę lat pokoju, na najbliższym 1776 sejmie, złożone rachunki, opłakany stan skarbu wystawiły. Pomimo pokoju, dochody zmalały, a wydatki niezmiernie dochód przenosiły. Z ósmiu milionów ludności przez półtora roku było dochodu 15,070,000 złotych polskich, a wydatku 34,820,000. Ciężki 19,750,000 deficit. Gdy przez uszczuplenie kraju ubyło dochodu, trzeba było stosownie zmniejszyć i wydatki. Gdy deficit pomnożył dług, wypadało obmyślić fundusz na umorzenie. Co dwa lata ze skarbu odłożony milion, odłożony milion dwakroć stotysięcy dobrowolnych duchowieństwa składek, i różne summy, w latach następnych umorzyły długi. Pilna administracja,

dochodu stałego, podymnego, czopowego, kwarty i innych podatków, przy pomocy cel, stęplów i innych opłat, zapewniła środki zregulowania skarbu. Zaraz w następnych dwóch leciech na sejmie 1778 okazało się, że się dochód dwuletni do 35,000,000 podniósł. Z tego, na wojsko szło przeszło 9 milionów rocznie, drugie tyle było innych wydatków, tak iż z pomnażających się cokolwiek dochodów rzeczypospolitej w latach następnych, przeszło 20 milionów rocznie wynoszących, zawsze remanent zostawał.

62. Finanse tedy rzeczypospolitej szczupłe ale uregulowane były. Straciły dochód z najbogatszych odpadłych prowincji z handlu krajowemi produktami. Przez stratę Prus królewskich, była Polska odcięta od morza, miała przerwany wolny na Wiśle spław. Utrudzony tedy został handel zbożowy, jeden z najgłówniejszych w Polsce przedmiotów. Pierwsze lata panowania Stanisława Augusta, były dla tego handlu zbożowego cale pomyślne. W samym Gdańsku roku 1770, 25,000 łasztów pszenicy, a 36,500-łasztów żyta wyszło. Po wojnie konfedera-

cii Barskiej i stracie Prus królewskich, już handal ten nie mógł przyjść do swój miary. Pszenicy wychód do 3,000 łaasztów, a żyta do 4,000 spadał. Wszelako cena własności ziemskiej podnosiła się. Parę lat wypoczynku, zapewiony pokój, ułatwił każdemu, o gospodarném dźwignieniu się pomyśleć. Obudzone życie narodowe, szukało środka podźwignienia handlu czarnomorskiego, na co wielkie składano akcie. Dla ułatwienia handlu wewnętrznego, kanał Ogińskiego łączący Prypeć z Niemnem, i kanał Muchawiecki łączący Prypeć z Bugiem, z niemną usilnością kopane. Kredyt się podnosił, ułatwiał dopełniać podobne przedsięwzięcia, ułatwiał założenie wielu banków i obrót licznych kapitałów. Że się wszystko pokrzepiło i do ruchu wprowadzone zostało, jawno było widać z tego, że od roku 1776 skarb rzeczypospolitój, bez trudności, podwoił i ułatwił swój dochód; że w koronie, cła kupieckie z 60,000 złotych polskich rocznie, poszły od razu na milion przeszło, i w podobnymże stosunku i w Litwie się podniosły. Dochód z „papiéru stęplowego”

niemniej podnoszący się, także téż dostatecznym był dowodem, ożywionego w narodzie ruchu. Wynosił on w koronie rocznie około 160,000 złotych polskich, a od roku 1776 od razu 320,000 uczynił, a z czasem do 400,000 przyszedł. I w Litwie podobny postęp uczynił.

63. Tak więc kilkanaście lat następnych, mimo strat i przeszkód, pomyślność kraju ukazują, i powszechną w krajowcach dbałość i staranność. Przy pomyślności i gospodarności, polepszał się los wieśniaków, ponieważ o nich myśleć poczynano. Nietylko ordynat Andrzej Zamojski za nimi przemawiał, ale wiejskie urzędnienia księcia Stanisława Poniatowskiego podskarbiego wielkiego litewskiego, Joachima Chreptowicza podkanclerzego litewskiego, Pawła Brzostowskiego referendarza litewskiego i innych, zastanawiały wszystkich, i do większego względu dla stanu wieśniackiego pobudzały, a na ulepszenie rolnictwa wpływały. Wiele wsi i miasteczek pańskich, nabywało pięknego wejrzenia. Murowano dwory i domy Słonim i Sielce Ogińskich, Puławy Czarto-

ryskich, Jabłonne pod Warszawą prymasa Michała Poniatowskiego, Werki pod Wilnem biskupa Massalskiego, przystrojone były wspaniałemi gmachami i licznemi użytecznemi budowami. W stolicy Warszawie, stanęły kilkorakie koszary, letnia rezydencja królewska, Łazienki, kościół ewangelicki, różne pałace i przeszło 300 domów murowanych. Przybyło ulic, rzemieślników, fabrykantów i ludności.

64. Lecz nikt we wspaniałych i pożytecznych przedsięwzięciach nie zrównał Antoniemu Tyzenhauzowi. Od początku panowania Stanisława Augusta, Antoni Tyzenhauz podskarbi nadworny w Litwie, z siebie przemożny pan, słusznie zupełne króla posiadający zaufanie, olbrzymie poczynił projekta i wielkie do podniesienia Litwy postępy. Ulepszenie budownictwa, naprawianie dróg, rozszerzyło się po téj krajinie. Niezmierne mnóstwo kamieni w pobliżu Niemna, stało się dla podskarbiego materiałem do dźwignienia przy Grodnie wielkich gmachów. Przy tém mieście, zbudował przedmieście Horodnicę, gdzie założył główne działań swoich

siedlisko. Z innój strony za miastem, przy rzece Łososnie, dźwignął gmachy, gdzie liczne rękodzielnie osadzał. Wyszukiwał i ścigał, artystów, rękodzielników i rzemieślników cudzoziemców, z Hollandii, z Francii, z Niemiec, a w krótkim czasie, w Łososnie i na Horodnicy, widziano fabryki wybornego sukna, obrusów, jedwabne, żelazne wyroby, robienie pojazdów. W tych wszystkich fabrykach, użyci wszelkiego stanu krajowcy, udowodnili usposobienia miejscowe, które aby wydobyć na jaw, trzeba było przełamać uprzedzenia i przesady, z którymi Tyzenhauz, śmiało, a czasem i gwałtownie walczył.

65. Czynny jego umysł, coraz rozprzestrzeniał swe widoki i każdy zakład do zupełności przywodził; pomimo wojny i zamieszkań domowych ani na chwilę przedsięwzięć swoich nieprzerywał. Zakładał on w Grodnie szkołę nauk przyrodzonych i medyczną, a znając pociąg królewski do zabaw i widowisk, prędko mu dostawił, wydobytych z krajowych chat wieśniaczych, biegłych muzyków i baletników. Król wieloletnim, gorliwym i pomyślnym Tyzenhauza postępem

ujęty, polegał na nim i do tego stopnia był mu przychylny, że mu rozdawnictwo urzędów w Litwie powierzył. Zdawało się, jakoby był faworytem królewskim. Obudzoną została przeciw niemu, więcej niż kiedy, zazdrość, zawiść i złość, które czyhały na podskarbiego. Z gorliwości swojej podskarbi podejmując na poczynione zakłady, nadmiarę wydatki, tak z królewskich jak i ze swoich dochodów, nie był w stanie jednej raty procentu od 10 milionów, które był król Hollandii winien wypłacić. Zdarzenie to, łatwo przez kapitalistów zaspokojone, wznieciło krzyki, niechęci i zawziętości. Imperatorowa żądała od króla, aby podskarbiego natychmiast oddalił. Król niewiele się wahał, w 1782, tyle krajowi i jemu samemu zasłużonego Tyzenhauza opuścił, i wydał go na pastwę cheiwości.

66. Potwarz, gwałty i obelgi, odjęły mu sposobność usprawiedliwienia się. Pod pozorem że na milion wpadł w kalkulację, z jego majątku cztery miliony wyekwowano. Resztę jego fortuny, prywatna zmowa rozerwała i bezkarnie sobie przywłaszczyła. O-

burzony niesprawiedliwością i krzywdą Tyzenhauz, nieugięty w upadku, pod bokiem królewskim w Warszawie zapomniany, niezadługo w biedzie 1785. życia dokonał. Stoji Horodnica i sterczą dotąd łomy wzniosłych ścian Łososny: świadki niedołęstwa, które, nietylko się złości oprzeć niemoże, ale się jój działan narzędziem staje. Fabryczne Tyzenhauza zakłady, niezwłocznie opuszczone zostały: nawet prześladowane. Samym sobie zostawione, w wielkiej części utrzymany się i nieprzestały pożytek dla kraju rozpładzać. Tak, jak owe opinie i połyski światła, przez złość i przesąd prześladowane, i tłumione, skoro gdzie raz wszczepione zostaną, już się tam zapłodnią, pomimo przeszkod rozkrzewią i towarzyskość uzacniają.

67. Po upadku zakonu jezuickiego, we wszystkich krajach, katolickich, zjawiała się wielka w zakładach naukowych próżnia, którą nowymi urządzeniami i zakładami wypełnić wypadało. Po wielu krajach fundusze po jezuickie, w części, na potrzebę edukacji przeznaczano, w Polsce zaraz na sejmie 1775 całkowicie na ten koniec obrócone: o-

prócz téj części, którą uroniła kommissia rozdawnicza, albo którą podchwyciły ręce prywatne. Kommissia edukacyjna, szczęśliwie fundusz jezuicki, stosownie do jego przeznaczenia, rozporządzając, potrafiła go polepszyć, ilość znacznie podnieść i nieprzystawała nad coraz dojrzalszém szkół urządzeniem pracować. Mało więcéj nad milion rocznego dochodu, w następnych kilku latach, potrafiła kommissia edukacyjna do półtora miliona podnieść. Pomnażając dochód, postawiła się w możności podejmowania większych wydatków. Usiłowała podźwignąć szkoły główne czyli uniwersytety jagielloński i batorowski, w Krakowie i w Wilnie: oczekując po nich światłéj w naukach pomocy. Krakowski, z ciężkiego dawnych czasów przyémienia, wydobyty, niemógł tak prędko do światła wieku trafić. Uniwersytet Wileński, z jezuickiego na świecki przeistoczony, zasilił się przeniesionemi z Grodna do Wilna Tyzenhauza zakładami.

68. W swych naukowych staraniach, znalazła kommissia edukacyjna największą pomoc w zgromadzeniu księży pijarów, których

szkoły i konwikt, wyprowadzając pięknie u-  
sposobionych dla ojczyzny obywatelów, sta-  
wały się wzorem do zakładania szkół świe-  
ckich. Nieustające starania, dążyły do u-  
lepszenia szkół tak pijarskich jak świeckich.  
W planie nauk, lubo łacina czyli filologia,  
była jednym z najgłówniejszych nauki przed-  
miotem: wszelako szkoły te, jak rzadko gdzie  
w Europie, wszystkie gałęzi wiadomości  
obejmując każdego z nimi oswajały. Obej-  
mując zaś razem wszystkie, takimi się mo-  
cniój zajmowały, które mogły człowieka pu-  
blicznego i prawdziwego kształcić obywatela.  
Z tąd, historia, moralność, znajomość  
prawa politycznego i głównych ekōnomii po-  
litycznej zasad, były w szkołach Polskich i-  
stotnym przedmiotem. Potrzebowały te szko-  
ły ksiąg elementarnych. Towarzystwo ele-  
mentarne obowiązane było obmyślić środki  
aby téj potrzebie zadosyć uczynić. Pracą  
tedy wielu krajowców, a nadewszystko pija-  
rów, były książki elementarne, dla szkół  
narodowych wygotowane. Niezacieśniano się  
do sił własnych: wezwani byli do téj ważnej  
pracy światli cudzoziemcy: Condillac wy-

gotował loikę, Lulhier, dzieła matematyczne dla szkół Pōlskich. Niezdołała w prawdzie kommissia z towarzystwem elementarnem, zaspokojić wszystkich, szkół narodowych potrzeb: z tym wszystkim, szkół tych urzãdzenia i naukowe przepisy, przetrwały upadek Polski, zyskały pochwałę u obcych i przez kilkadziesiąt lat następných, nieprzesłały wpływać na upadły, a odrodzenia oczekujący naród.

69. Polor i światło narodu, szczególniejszego znajdowały w królu miłośnika, a stolica szczególniej jego miłośnictwa doświadczyła. Miał on dochód przeszło 6 milionów wynoszący, co się trzeciój części dochodów rzeczypospolitój równając, czyniło go bogatym. Niemały tedy nakład łożył, na swoje ulubione przedmioty, a prywatna króla kassa, niemogła być w tak porzãdnym jak publiczna rzeczypospolitój utrzymana stanie. Niepomierne i nieporzãdnie podejmowane wydatki, czasem króla w ambaras wprawiały. Sprowadzał on z zagranicy cudzoziemców. Skulptor z Francii Le Brun, włoscy malarze, Canaletti w obrazach widoków, Baccia-

relli w obrazach historycznych ozdabiali z innymi, swém dłutem i pędzlem zamek. Szedł z nimi na wyścigi talent malarski krajowca Smuglewicza. Opera i balety podnieciły gust do widowisk scenicznych. Talent Wojciecha Bogusławskiego, rozwinął scenę narodową i ukształcił artystów krajowych. Komika okazała niepospolite w narodowych pisarzach zdolności, i poczęła własnych teatrowi dostarczać płodów. Król się cieszył tym widocznym postępem. Szukać go było assystującego widowiskom, w malarni, lub na szkolnych examinach: a patrząc na niego, w uprzejmém towarzyskiem pożyciu, zapominać wypadało, że był królem. Wielkim nakładem zbierał bibliotekę, antyki, sztuchy: otaczał się ludźmi nauki, rozdawał zasługującym się nauce, medale, i kiedy mógł, hojnie wynagradzał. Otwarte co czwartek stały gromadziły do poufanych posiedzeń uczonych. Król obecny, podzielał krotoczwile i wesoły dowcip był przez licznych ożywiany poetów.

70. Pomnożyła się w mieszkańcach chęć pisania, i w piśmiennictwie, równie świetnie

występowali ludzie jezuickiej jeszcze nauki, jak i nauki pijarskiej! Naruszewicz, Wyrwicz, Poczobut, Piramowicz, Pilchowski, Nagurczewski, byli z zakonu jezuickiego. Wincenty i Kajetan Skrzetuscy, Jodłowski, Kopczyński, Teodor Ostrowski, Waga i wielu innych: byli ze zgromadzenia pijarskiego. Wreszcie, różnego stanu ludzi, liczba nie mała pisarzy, przez tłumaczenia i oryginalne pisma, rozpowszechniała różne wiadomości i wpływała na opinią i usposobienie umysłów. Lubo niebrakło w naukach przyrodzonych i w matematyce bardzo użytecznych pisarzy, w osobach Hubego, Kluka, Zaborowskiego, Łęskiego, Poczobutta, Jana Śniadeckiego, i wielu innych: wszelako był to przedmiot w piśmiennictwie owoczesném, przy innych mniej ważnym. Piękne i polityczne piśmiennictwo było daleko większą narodu potrzebą, niżeli scyntyficzne: daleko téż więcej przez krajowych pisarzy uprawiane. Obszerne i liczne w tym rodzaju dzieła pisali. Mnożyło się pism ulotnych i pism periodycznych. Dziennik handlowy z gazetami, odpowiadały swym celom. Pa-

miętnik i Monitor dla belletrzystów były, do popisywania się polem.

71. Niesmak języka narodowego, zupełnie był wygnany. Kopczyńskiego, Nagarczewskiego i innych grammatyczne zagłębianie się w swem języku, uczyło go oceniać. W liczbie wielkiej pisarzy i mowców, zdawna wytrawiona i poprawna proza, nabyła ostatecznej ogłady. Na sejmach, płynna, jasna, prosta, męska i pełna mocy wymowa, wyjawiała upowszechnioną języka uprawę i podniesione narodu uczucia: bo nie ma mowców, gdzie niema godnych im słuchaczy, aby ich głosy ocenić umieli. Łatwość pisania i wynurzania swych myśli objawiała się wszędzie. Ten sam język, przed wieki mniej był do poezii uglądzony: w tych czasach i w poezii wielki krok uczynił. Zjawiły się liczne talenta, które się ćwicząc na rozmaitych najwięcej na starożytnych lub francuskich wzorach, wydały wzorowe dla narodu płody. Lubo twardy, ale poważny i wielki w poezii Naruszewicz, w satyrach, opisach i odach ze starożytnymi certywał. Krasicki lżejszym wierszem więcej się podo-

bał. Wierszem żartobliwym, satyrą, lub bajkami, pierwszeństwo między swymi łatwo otrzymał. Ale w zrozumiaconém i liczném swego talentu użyciu, w innych téż rodzajach poezji, niepoślednie zajął miejsce. i w bohaterskim wierszu, umiał utrzymać godność i wielkość, i pożykać nie małą zaletę. W żartobliwym poemacie, ubiegał się z nim o pierwszeństwo Węgierski, w bajkach Niemcewicz, którego powieści do czasu stosowne już w ówczas do ziomków przemawiały. Zabłocki w komedii, nie dał się nikomu wyprzedzić. Trębecki w opisowym mianowicie wierszu, przelał do wiersza Polskiego duch wzniosły i prawdziwie poetycki. Karpiński i Książnin, rozleli w swych pieśniach i lyricznem śpiewie słodycz i narodową prostotę do każdego uczucia przemawiającą.

72. Rzecz narodowa, była przedmiotem poezji, a tym więcej rozmaitej prozy. Wprawdzie niemało dzieje obce zajmowały. Mianowicie francuskie dzieła, różnych krajów dzieje traktujące, znalazły tłumaczy. Polityczne nad stanem politycznym Europy pisma, niemniej przekładane były z francu-

skiego, bo w nich nieraz Polacy, swoje własne rzeczy znajdowali. W języku francuskim, więcej i poprawniej niż w jakimkolwiek o Polsce pisano. Jana Jakóba Rousseau pisma, blisko Polskę obelodziły i pamiętne się Polakom stały. Tymi tłumaczeniami i czytaniem dzieł francuskich, przyswajano sobie więcej niż kiedykolwiek francuskie wyobrażenia, tak porządków i rezonowań politycznych, jak różlicznych filozofowań. Dało się to uczyć we własnych dziełach, które dzieje narodowe objaśniały. Badania Łojka, i Naruszewicza w dawnych dziejach, różnych innych pisarzy Kajetana Skrzetuskiego, Ostrowskiego, Wagi, rozpoznawanie prawa krajowego i stanu rzeczypospolitej, objawiały, jak daleko światło polityki i filozofii francuskiej w poszukiwaniach myśli zajęły: tak iż nie raz mniej właściwą krajowym rzeczom nadawały barwę.

73. Jan Potocki, odkrywał wtedy pierwotnych dziejów zasłonę. Naruszewicz, w pracownych poszukiwaniach swoich, wypracował wielką część początkowych dziejów i tworzył styl historyczny. Waga, Ostrowski,

Trębicki, z wielu innymi, z licznych foli-  
tów zbierali prawa i prawne przepisy, żeby  
się naród łatwiej w odniedzie krajowego pra-  
wa rozpatrywał i potrzebę porządniejszego  
mógł uznać prawodawstwa. Tłómaczenia  
Beccarii, Filangerego, Montesquicugo i wie-  
lu innych dzieł tego rodzaju, stało się po-  
trzebne w kraju, w którym ważne dla jego  
bytu i dobra toczyły się obrady. Lecz naj-  
więcej pod ówczas poruszyli pisarzów i umy-  
sły Andrzej Zamojski i Stanisław Staszic:  
tamten projektem prawodawstwa 1778; ten  
uwagami nad życiem Jana Zamojskiego 1785,  
wielokrotnie przedrukowanemi. Roztoczyły  
się z tąd liczne dysskussie: o trudnym po-  
łożeniu Polski i środkach jój ratowania, o prze-  
sądach i nadużyciach szlacheckich i arysto-  
kracii, o prawach wiejskich i wolności stanu  
wiejskiego, o zamożności Polski, która nie  
20 ale 100 milionów dochodu mieć zdolna  
nie 16 ale 60 tysięcy wojska złatwością u-  
trzymać może. Otwierały się oczy narodo-  
wi i podnosiły jego uczucia. Rósł w siłę u-  
mysł i dzielności nabywał.

## 6. S E J M Y.

74. Lecz im więcej do znaczniejszego życia przychodził naród, im więcej pragnął i dążyć poczynał do ulepszeń, tem więcej ocknęli się podli ludzie, przesądem lub interessem własnym powodowani, do intryg, pochopni wicherzyć, i sprawę powszechną zdradzać gotowi. Frańciszek Xawery Branicki, co zdawna wiele usłużył Stanisławowi Augustowi, otrzymał był buławę hetmańską, w chwili, gdy hetmańska dostojność narzękała, na nowy uszezerbek znaczenia i władzy swojej, przez ustanowienie rady nieustającej. Zbliżał się z porządku sejm zwyczajny, z projektem, aby na nim łaskę marszałkowską piastował Mokronowski, w narodzie wielką wziętość mający. Tego chciał sam ambassador Stackelberg. Tymczasem Branicki, przemyślał o podźwignieniu swój władzy a obaleniu konstytucji, Stackelberga dzieła. Biegał zatem do Petersburga, aby wywrócić ambassadora kredyt. Jedyne śpieszne Stackelberga do stolicy, osobiste zbieżenie ratowało go. Wrócił do Warszawy i

wkroczył w plany, które mu monarchini i własna dyktowała łagodność. Ale te Braniciego intrygi, wpływały na sejmiki, że się mniej swobodnie odprawiły. Mokronowski ze swojej strony, chętnie się kierowania sejmem podjął, pewny, że skutecznie w tej chwili, przeciw hetmańskim zamachom działać można i skołataną sprawę ojczyzny w wewnętrznych przynajmniej porządkach, na lepszą nakierować drogę.

75. Roku tedy 1776. 23. sierpnia, otworzył się sejm zwyczajny, pod łaską Mokronowskiego, generała inspektora, (potém wojewody mazowieckiego) i Andrzeja Ogińskiego miecznika litewskiego, koronnego i litewskiego marszałków. Gorliwością uniesiony Mokronowski, pragnąc wszelkie usunąć przeszkody, mniej prawnemi i niewłaściwemi środkami zaraz na wstępie, zjednał zawiązanie konfederacji, pod której tedy hasłem, po ratyfikacji rozbioru kraju, skassowano kommissią rozdawniczą, której władzę, z władzą kommissii sądowniczej przeniesiono na kommissią edukacyjną; radzie nieustającej przydano niebezpieczną i szkodliwą moc

rezolwowania i objaśniania praw wątpliwych; a przez umocowanie jej znaczenia, utrzymano w karbach ministerialne dostojności. Uznano też potrzebę praw, które przez wiele wieków przypadkowo powstające, wystawiały sprawiedliwość na zamęt i nieład. Król wnoszący ten projekt, zaprojektował razem, aby tym końcem, jedna do ułożenia prawodawczych projektów wezwana była osoba, a tę wskazał w Andrzeju Zamojskim. Propozycja ta, z powszechną przyjętą radością, rozrzewniła króla. Andrzejowi Zamojskiemu dano czasu lat dwa.

76. Projekt był już wygotowany w roku 1778. lecz nie był wniesiony na sejm podłaską Ludwika Tyszkiewicza pisarza wielkiego księstwa Litewskiego, przypadły, aż dopiero na sejm 1780, na którym był marszałkiem Antoni Małachowski sekretarz wielki koronny. Prawodawca Andrzej Zamojski, nie opierał się na teorii, bo ta nieprzypadłaby do myśli narodu, mającego swoje nałogi; nie trzymał się samój jedynie praktyki, którąby w jeden spojił porządek, bo byłby znie-

wolony, głosem prawodawczym, przesady upoważnić. Chciał iść pewnym środkiem, niektórym uprzedzeniem pobłażać, aby zdołał inné uchylić. Pozwolił sobie za wiele. Między stanami były w Polsce niezmiernie różnice: prawodawca pragnął je do siebie cywilnie zbliżyć. W przepisach tedy swoich, małżeństwa między szlachtą i mieszczany ułatwia, nieśmiejąc jednak, ani córek do równego z synami przypuszać działu, ani zaprzeczać zwyczaju i prawa, że kto kwartą lub łokciem mierzy, albo się chwyta jakiego rzeźniostwa, traci szlacheetwo. Włościan uważa jako wolnych do ziemi przywiązanych. Chce mieć ich małżeństwa zupełnie swobodné, chce aby jeden z synów po ojcu do ziemi był przywiązany, inni aby się obracali jak im dogodniej. Chce aby szkołki wiejskie i miejskie, ulepszały usposobienie niższych stanów:

77. Było w Polsce, że żyd, mieszczanin, duchowny i szlachcic, mieli każdy inne prawo, i sąd inny, a wieśniak nie miał żadnego. Prawodawca chce, aby wszystkie te stany i klasy ludzi, toż samo mieli prawo i też sa-

me sądy. Sądy miały ulec niejakiemu odmiannom. Grodzkie odjęte starostom, stać się miały królewskimi, tak iżby z ośmiu przez naród podanych, król czterech grodzkich sędziów naznaczał. Każde też województwo, ma mieć sąd ziemski, do którego podobnie, z podanych od narodu, król na lat 5 sędziów wybierze. Od tych sądów appellacie pójdą do trybunału. Działania sądowe otwarte i śledztwo otwarte. Miastom uprzywilejowanym, zachować prawo miejskie pozwolono. Wreszcie jedno prawo dla wszystkich. Żydzki w tych samych sądach i pod témże prawem stają. Włościanin stający w sądzie grodzkim ma mieć obrońcę w instygatorze. Stan duchowny jeśli chce mieć swoje kościelne sądownictwo, to niegdzie indziej tylko w kraju koniec znajdować powinno: a nie innym tylko językiem polskim załatwiać się będzie.

78. Skoro tylko ten projekt praw wydrukowano: i do czytania oddano, natychmiast, starostowie, wojewody, generałowie, marszałkowie, hetmani, Rzymu nuncjusze i obcych wpływy, po całym kraju starali się

wszelkim sposobem usidlić i uwieść szlachty rozsądek. Jednym wystawiano ten prawodawczy projekt kacerstwem; drugim poddaństwa czyli wieśniaków pobuntowaniem; innym zdradą i podstępem na czystość krwi szlacheckiej, a wymysł na zgubę wolności. Przybyli na sejm 1780 oszukani lub zakupieni postowie. Zaledwie tedy tych praw księga wniesioną została, na głos w ówczas marszałka wielkiego koronnego, księcia Stanisława Lubomirskiego, oraz na domaganie się i wnioszek Kamieńskiego pośta Wołyńskiego, w dniach 31 października i 2 listopada, wśród wrzasków i wykrzyków, nazywających Andrzeja Zamojskiego zdrajcą, na wolność szlachecką nastającego, a prawa jego za zgodne stosu okrzykując, prawa te nieprawnie, bez deliberacji, całkiem uchylono. Zaledwie za staraniem marszałka sejmowego i kilku postów, łagodniejsze w uchyleniu tego prawodawczego projektu, wyjednano wyrazy. Zawczasno może prawodawczemu stanowi, różne myśli w téj księdze przedstawione były; lecz na czas, aby się z niemi mógł oswajać. Chóć niedeliberował

nad niemi, ale widział co odrzucał. Następnym lat dziesięć, były lepszą deliberacją, lepszym namysłem, tak iż tenże stan prawodawczy, w téjże izbie obrad swoich, sam przez się poruszał te myśli, które w księdze Zamojskiego tak ostro od siebie odpychał.

79. Pomimo tych zdarzeń, w poniżeniu swoim rzeczpospolita, jeżeli od razu do ulepszeń trafić nie mogła, przynajmniej wypoczywała nieco, i do pewnego przyszła porządku. Od sejmu 1775, wszelkie odmiany i poprawy prawodawcze, urządzenie finansów, administracya, były pod potężnym poselstwa rossyjskiego wpływem. Rossyjski poseł rządził Polską. Wszakże rozwijający się duch publiczny, w różnych razach, dość wyraźnie się objawiał. Sejmy szły porządniej: władz wykonawczych czynności, porządniej roztrząsały; chociaż zachodziły zdarzenia żywych dyskusyj, niebyło przypadku, aby który z nich przez użycie liberum veto zerwany został: tyle już ta swawoli sprężyna, ohydzoną została. Na każdym prawie sejmie, usiłowano pomnożyć wojsko, ulepszyć stan jego, utrzymać w porządku

skarbowość. Król w tym razie, nie mniej czynnym być pragnął. Jakoż widoczne się stawały ulepszenia wojskowe, i skarb w dobrym się znajdował stanie. Tak odprawity się wspomniane już 1778, 1780 sejmy.

80. Roku 1782 kiedy marszałkiem był Kazimirz Krasiniski obożny wielki koronny, sejm burzliwym się okazał, z powodu Sołtyka biskupa krakowskiego. Pan ten, po kilkoletniej niewoli, wrócony krajowi i po powrocie czynny, w dłużej samotności fizycznie osłabiony, powoli osłabł i na umyśle cierpić zaczął. Przymusiła potrzeba usunąć go, od zarządzania, równie majątku własnego, jak diecezji. Pamięć cnot i cierpienie, zjednała mu stronników, którzy obrady publiczne zakłócili, przez co tym razem magistratury niebyły zakwitowane. Zakwitowanie nastąpiło na sejmie bliskim z kolei następującym pod marszałkowaniem Franciszka Xawego Chomińskiego 1784 w Grodnie odbyłym, rzadkiej jednomyślności i uchwalonego przyspieszenia exekucji wyroków sądowych pamiętnym. Ale pod koniec tego sejmku, intrygi Dugromowej francuski wznieciły nieporozu-

mienia w samėj familii królewskiej, gdy Dugromowa, oczerniała niektóre domy, o zamachy na życie królewskie. Skarano ją pod pręgierzem, lecz pociągnione do téj sprawy wielkich domów imiona, a z tąd niechęci, sprawiły że sejm pod laską Stanisława Gadowskiego 1786 zszedł beczynnie. Tym sposobem zbliżył się czas wielkiego czteroletniego sejmu.

#### 7. SEJM CZTEROLETNI.

81. Już niedopiero w gabinecie petersburgskim, od czasu do czasu odnawiane były projekta, rugowania Turków z Europy, oswobodzenia Grecii, i wskrzeszenia cesarstwa wschodniego. Niedosć czynnie popierane przy odnawiających się z Portą ottomańską zatargach i wojnach, zdawały się nowėj dojrzałości nabywać. Ostatni pokój z Turcją w Kajnardzje 1774, gwarantował niepodległość Krymu, a tym sposobem zapewniał nad nim opiekę Rossii. Jakoż 1782 Krym uznał jój zwierzchnictwo, a w 1784, w prowincję zajęty został, co Turcja potwierdzić zniewoloną była. Imperatorowa akkwizycję tę oglądać

jechała w roku 1787, a 7 maja, Stanisław August zjechał się z nią w Kaniowie. W czerwcu zaś Józef II cesarz, we wszystkich austriackich koronach po zgonie matki panujący, także ją odwiedził i towarzyszył aż do Chersonu w Krymie, z kąd śpieszniej wracał, ponieważ wzrastające gwałtowne w Belgium poburzenia, jego obecności i rozpoznania wymagały. Zdawało się, że wszystkie trzy mocarstwa, mają do wojny przeciw Porcie ottomańskiej należyć. Niepewna być może, czyli w téj mierze umowy jakie były? to atoli pewna, że Stanisław August, przestał na wystawieniu w Łazienkach pod Warszawą posągu Jana Sobieskiego, który konno Turków tratuje. Do wojny wystąpić nie mógł, bo niezdolał do niej wyprowadzić swój rzeczywospolitéj, która wiernie dochowanych traktatów zrywać nie chciała. Inne zaś oba mocarstwa, rzeczywiscie do wojny wystąpiły. Tegoż roku 1787 w sierpniu, już się wojna między Turcją i Rosją rozpoczęła. Do niej się Austria przyłączyła. Rossia poczęła triumfować. Józefowi II z powodu odnawianych zaburzeń, powstania i buntów w Belgium, szło wcale niedobrze.

82. Wszakże ta wojna zwykłym sposobem, zainteresowała politykę. Anglia i Hollandia były niespokojne, ażeby dwa te przemożne cesarstwa, zbyt czułej niewzięty nad nieprzyjacielem przewagi. Nie mniej niespokojnie poglądały na to Prusy. W Prusiech po zgonie Fridrika II, synowiec jego Fridrik Wilhelm II, niedługo polityki wielkiego poprzednika swego trzymał się. Podał ucho zabobonnym intrygom, które go łudziły i uwodziły i cierpiał stronnictwo przeciw francuskiemu, angielskie, na którego czele stał Herzberg. Ten, nabył wielkiej u Fridrika Wilhelma II wziętości i gabinet berliński przez to, zajęty był planem, jeżeli nie poniżenia Austrii, przynajmniej powściągnięcia jej zamysłów, równie i sprzymierzenia jej Rossii: przy czém nadzieje były, że to zainteresowanie, nie bez korzyści i dla królestwa będzie. Tym końcem, ściągnięte były do Szląska znaczne siły Pruskie, na obserwowanie wojny, którą dwa cesarstwa toczyły. Wchodząc przytém gabinet berliński w przedsięwzięcia Wielkiej Britanii, wspólnie z tą morską potencją, podniecał Szwecją i Pol-

skę, ażeby się zabezpieczyły i wyzwoliły z pod wpływu Rossii. Rzeczywiście żywy w działaniu swoim Gustaw III król Szwedcki, szczęśliwie nie małej w Szwecji dopełniwszy odmiany, wystąpił do wojny z Rossią. W tym zbiegu okoliczności, Polska, wzywana od Wielkiej Britanii i Prus, do wystąpienia przeciw Rossii gotowych, ażeby przeciw Rossii działała: widząc podwójną już wojną zatrudnioną Rossią, śmiałym i rozważnym krokiem wzięła się do nowego urządzenia, coby ją z pod wpływu Rossii uwolniło.

83. Właśnie nadchodził sejm zwyczajny, rozpoczęty 1788 roku dnia 6 października, na którym, zaraz dnia następującego, dla nieprzerywania obrad zgodnie zawiązaną została konfederacja pod laskami marszałków sejmu konfederackiego: Stanisława Nałęcz Małachowskiego referendarza koronnego pośła Sieradzkiego i Kazimirza Nestora Sapiehy, generała artyllerii litewskiej. Sejm, dla długiego trwania, wielkich czynności swoich, liczby posłów: sejmem czteroletnim, albo wielkim, albolit też podwójnym nazywany; sejm niezakończony, bo po czterole-

tniém blisko trwaniu, załimitowany. Zaraz 18 listopada, oświadczył król Pruski Fridrik Wilhelm II że rossyjska gwarancja, dotychczasowej konstytucji polskiej, wcale nie może ubliżać wolnemu działaniu i niepodległości, jaka się narodowi należy. Szukał przytém wejść w przymierze, uchylając wszelkie w téj mierze przeszkody. Stało to przymierze 1790 29 marca, przyrzekając pomoc w przypadku gdyby Polska za polepszenie swój konstytucji zaczępioną być miała. Śmielój tedy czynności sejmowe, nie bez przeszkód postępowały. Gabinet berliński, bezpośrednio, albo przez ministrów swoich Buchholtza lub Luchesiniego, nieprzestawał do czynności zachęcać i zagrzewać. Siedzący w Warszawie minister angielski Hailes, niemniej dobrą dawał otuchę. Do mocarstw europejskich 1789 9 grudnia, naznaczono i rozesłano poselstwa: do Turcii Piotra Potockiego starostę szczérzeckiego; do Danii Adama Rzewuskiego; do Szwecii Jerzego Potockiego starostę tłomackiego; do Hollandii Michała Ogińskiego miecznika; do Berlina Józefa księcia Czartoryskie-

go stolnika litewskiego; do Drezna Nepomucena Małachowskiego; do Hiszpanii Thadeusza Morskiego; do Londynu Franciszka Bukatego; do Francji Stanisława Kostkę Potockiego; do Petersburga Szczesnego Potockiego, generała artyllerii koronnój.

84. Były różne między sejmującemi zdania, które wpływały na potworzenie się partij. Najprzeważniejsza, a jak czas okazał narodowa była ta, która trzymając się przyjaźni króla Pruskiego, mało zważając na traktaty ze zwycięsko stojącą Rosją, jako niepodległości i wolnym obradom ubliżające, dziełem sejmowém kierowała. Inne tej przeciwne, niechciały obrażać Rosji; wierne zawartym z nią traktatom, różne jednak miały widoki i wielorakie były. Królewska, Szczesnego (Potockiego) i Petemkinowska, na której czele stał Franciszek Xawery Branicki hetman wielki koronny, mający za sobą siostrzenicę Potemkina feldmarszałka Rossijskiego Engelhardównę. Szczesnego partia, przez inne, prędko przytłumioną była. Królewska przez partią Branickiego osłabioną, złączyła się z Pruską czyli narodową,

która patriocką stanowiła: albowiem przy-  
mierza z królem Pruskim, w niezém wol-  
nemu działaniu sejmowemu, ani niepodle-  
głości ujmę nieczyniły. Powtarzano! z u-  
kontentowaniem, król z narodem, naród z  
królem. Zaufanie powróciło a wpływ kró-  
lewski na obrady sejmu i zgodne partycypo-  
wanie, tém mocniój narodowe sejmu dzia-  
łanie uprawniał.

85. Partia tylko Branickiego narzekając  
na potargane układy z Rosją, za dawnym  
od Rossii gwarantowanym porządkiem, za-  
cięcie obstawała, i stanowiła najtęższą op-  
pozycją. Z tąd, niesłychane w działaniach  
sejmu trudności i przewłoki, rozwlekłe spo-  
ry, zajmowanie się ubocznemi i drobniejsze-  
mi przedmiotami, które podsuwać, oppo-  
zycia nieprzestawała, a które głównym, wolny  
bieg tamowały. Przeciw jój krzykliwej na-  
tarczywości i wicherzącym zabiegom, stawia-  
li patrioci, spokojność i wytrwałość. Wy-  
mowa Ignacego i Stanisława Kostki Potoc-  
kiego, Piusa Kicińskiego, Juliana Niemcewi-  
cza i wielu innych, nieraz kruszyła prze-  
szkody. Trafny obrad kierunek, łagodue

zarzutów wysłuchanie, uprzątały zawady. Lecz szukane środki zjednania opozycji, stawały się próżne, a czasem szkodliwe. Do exekucii tego co zadecydowano, wzywano i opponujących się, którzy téż niezanieśli do tego się cisnąć i niezanieśli dopełnienie ustaw psuć lub nadwierać.

86. Na podniesienie do 100,000 wojska prędko się zgodzono: ale gdy szło o utworzenie jego, Branicki dokazał, że szlachecka jazda nad wszystko przeważała. Konne nawet liniowego wojska pułki, w tę jazdę zamienione zostały. O piechotę mniej dbano, tak że jej za mało było w miarę konnicy. Wreszcie, gdy wśród mnożonych trudności i intryg niepodobna było do 100,000 wojska doprowadzić, przedsięwzięto sześćdziesięcioletnią ograniczyć się liczbą.

87. W ciągu sejmu, we wschodnio-południowych stronach Polski, między ludem prostym, okazały się były niejaki niepokój i skłonność do ponawiania dawniej wydarzonych rzezi. Rzecz ta śledzona, wyprowadziła na jaw machinacje dyzunickiego władcy słuckiego, który pod pretextem

tem religii, starał się wyciągać od ludu przysięgi imperatorowej Katarzynie II, jako głowie kościoła. Zdarzenie to zajęło sejm, a w 1789 20 maja, wyznaczoną była deputacja. Daleko jednak więcej zmitrężyła czasu, sprawa Ponińskiego niegdyś marszałka sejmu, z narodowych dóbr spanoszonego, podówczas zaś, przez marnotrawstwo, już do ubóstwa przywiedzionego, a piastującego urząd wielkiego podskarbiego koronnego. Przewidywała Branickiego strona, że ta sprawa, nie mała zajmie czasu, dla tego usilnie ją wytoczyła, a przestępstwa Ponińskiego, tak były jawne, że Suchodolski, chełmski, i Suchorzewski, kaliski posłowie, znani z wierności swój Rossii, ofiarowali osoby swoje w areszt oddać, byle Poniński niezwłocznie był uwięziony. Wymierzony został 1790 1 września wyrok na zdrajcę kraju, na Ponińskiego. Sprawa jego pociągnęła tych, co z nim starostwa rozrywali, co dotknęło wielu partii Branickiego osób. Żeby odwrócić te poszukiwania, poczęto szukać sposobów, pomnożenia dochodów rzeczypospolitej, bez czego by o stutysięcznym wojsku, niemożna było myśleć.

88. Wzięte były na skarb ogromne dobra i księstwo biskupa krakowskiego: te pomnożyły dochody. Nie mniej też, nałożenie podwójnego na stan duchowny podatku, opłata skórowego, naostatek podatek dziesiątego grosza, od przychodu dobr gruntowych, czyniły wielkie nadzieje prędkiego opatrzenia skarbu rzeczypospolitój. Lecz jakożkolwiek łatwo podatek dziesiątego grosza przyjęty został, jakożkolwiek, gorliwość wielkiej liczby obywatelów, z wielkiem poświęceniem swych dóbr, sumnę jego podnosiła: z tem wszystkim, w exekucii prawa dziesiątego grosza zjawily się niesłychane trudności, które kommissie lustracyjnej uprzętać musiały. Z dziesiątego grosza, przybyło rzeczypospolitój 10 milionów dochodu. Przystępowano też do lustracji starostw, od których nie już kwarta, lecz połowa ich dochodów do Skarbu wchodzić miała, a ponawiane wnioski aby starostwa rozprzedane były, utrzymały się.

89. Szły odmiany cząstkowie, dawne porządki cząstkowie uchylane, modyfikowane; nowe, nie razem wygotowane. Rada nicusta-

jąca, owoc narzuconej gwarancii, 1atwo 1789 19. stycznia skassowana. Za przykłądem prymasa Michała Poniatowskiego, około 30 senatorów lub postów, nie śmiało na to wotować. Z głosujących jedenastu było przeciwnych, a 122 jój obalenie zatwierdziło. Zgodzono się że potrzebna inna konstytucja. Do jój napisania; zachęcał gabinet berliński przez listy samého Friderika Wilhelma II. przez noty Luchesiniego; niemniej i Hailes minister angielski do tego zachęcał. Różne gałęzie administracji, potrzebowaty naprawy i odmian. Tym końcem 1789 7. września naznaczona była deputacja konstytucyjna. Tymczasem opozycja kłopotila sejm roztrząsaniem praw kardynalnych. Przeszła decyzja całości rzeczypospolitój, niedopuszczająca najmniejszego jój granic uszczerbu. Inne większym ulegały dyskusjiom. Deputacja do ułożenia konstytucji, musiała zasady swój pracy sejmowi, w grudniu w 1789. przedstawić. Te w liczbie 8. artykułów podane sejmowi, mięszaty się z roztrząsaniem ustaw kardynalnych, ale jednomyślnie przyjęte zostały i sankcjonowane 1790 29 marca. Weszła nareszcie rzecz najtrudniejsza, o uchylenie

elekcji, o dziedzictwie tronu. Rzecz o sukcesii, uciszywszy spory o kardynalne prawa, odesłaną została od sejmu do decyzii narodu na sejmikach.

90. Od dwóch lat przeciągnięte narodowe obrady, samą długością uroczystsze od innych, ściągnęły w miejsce obrad, niezwyczajną z całej Polski i Litwy obywatelstwa liczbę. Ludność stolicy ledwie nie trzecią częścią pomnożyła się. Każdého dnia ciżba ciekawych napełniła salę publicznych obrad i roznosiła między naród zdania i dyskusie. Lecz nie z samej sali ustnie wytaczały się do narodu ważne dla niego spory. Ludzie stanu, i mnóstwo prywatnych osób, w drukowanych pismach, objawiali swe myśli. Każdy prawie główniejszy projekt, w tych pismach przodem był roztrząsany, i przez licznych pisarzy debatowany. Do przedmiotów jeszcze przed sejmem pisma publiczne zajmujących, wiele innych przybyło. Duchowieństwo i własność duchowna, starostwa, miasta, forma rządu, dziedziczenie tronu i elekcje, sejmowanie, sądownictwo, stosunki z dworami sąsiednimi, polityka Europy, intrygi dworów, zajmowały ulotne pisma i poważniejsze dzie-

ła, które się stawały podporą, światłych sejmowych narad. Każdy sejmowy projekt przedem oceniany był opinią narodu, równie jak w sali zdaniem jego reprezentantów. Wybicki, Staszic, Rzewusecy, Franciszek i Jacek Jeziersey, Makulski i wielka liczba innych, rzuciła się w ten świetny zawód. Bars i Mędrzecki, wyjaśniając starodawne prawa miejskie, ułatwiali z pomocą innych pisarzy wyjednanie praw dla stanu miejskiego. A pisma, Seweryna Rzewuskiego, Wojciecha Turckiego i innych za elekcją tronu obstające, objaśnione były przez Hugona Kołłątaja, Thadeusza Morskiego i innych za sukcesją mówiące. Czytał ogłaszane drukiem publicznie narady i te dyskusie naród, i w najdelikatniejszej kwestii, w sprawie najzazdrośniej przez tyle wieków strzeżonych przywilejów, decydować uspasabiał się.

91. Upływały dwa lata i inny zwyczajny sejm nadchodził, a przed nim zwykłe sejmiki. Opozycja niezdolała trwającego sejmiku konfederackiego rozwiązać; owszem 115 głosami przeciw 16, przeciagniono obrady tego sejmiku do 1791 7 lutego, aby dać czas

postom nowo przybyć mającym, 16 grudnia 1790, do rozpoznania działań sejmowych i dalszego onych popiérania. Tym końcem o- biérały sejmiki postów i o sukcesii stano- wiły. Sejmiki te, wszystkie czynności sejmu konfederackiego pochwalały, i po długim Stanisława Augusta życiu, obrały Friderika Augusta elektora saskiego, wnuka zeszłego króla Augusta III, tak, ażeby córka jego, je- żeliby syna niemiał, za dziedziczkę tronu u- ważaną była. Postowie na tych sejmikach o- brani, rzeczywiście złączyli się z postami sejmu konfederackiego na dniu 16 grudnia 1790 i tym sposobem w podwojonym postów zbiorze, sejm wielki, długie czynności swo- je posuwał: bo z pierwszego składu postów i na dalszy czas pozostali. Lecz upłynę- ło miesięcy cztery, a zaledwie że, naprzód rzecz o sejmikach, jeszcze 7 maja 1790. roz- poczęta, dnia 20 grudnia, po odrzuceniu sta- nowienia praw kardynalnych, do ostatniej decyzji wzięta, a 24 marca 1791 zadecydo- wana; powtóre, prawo o miastach 1791 18 kwietnia uchwalone zostało.

92. Upomniały się bowiem miasta o da-

wne prawa swoje, które dowodnie ze starych dobywszy dokumentów, odwołali się do świątłej prawodawców decyzji. Z dziwną spokojnością rozpatrująca się w swoich prawach szlachta, a z prawdziwem męstwem, do wyłączenia anarchii, a poprawienia swych błędów przystępująca, chętnie udzielała swych prerogatyw i do ich pozyskania miastom drogi ułatwiała. Żeby łacniej celu dopiąć, podsuniono projekt prawa o miastach, Sucho-rzewskiemu posłowi kalickiemu, który tym chętniej go wnosił i popierał, że sądził, iż przez to dla partii Branickiego w miastach stronnictwo znajdzie. Wedle tedy prawa tego, deputowani miéjsey zaraz na tym sejmie konfederackim, zaraz za szlacheckimi zasiedli posłami.

93. Znajoma była treść konstytucji układanej przez wyznaczoną deputacją, ale całkowita, była tajemnicą deputacji. Zmieniające się postronne okoliczności, poczynały Polskę zastraszać, a pogłoski o nieogłoszonej konstytucji, zdawały się dwory przyjazne, pozornie niespokojności nabawiać. Tymczasem obrady szły powoli. Trzeba je było śmiel-

szym pomknąć krokiem, a to przez ogłoszenie konstytucji, do czego się król przychylił. Ostatecznie dzień 5 maja na ten akt był naznaczony. Lecz gdy się z tym, między innymi król zwierzył Ignacemu Małachowskiemu kanclerzowi wielkiemu koronnemu: przez niego partia Branickiego uwiadomioną została. W tym razie ostatnim, przedsięwzięła ona ściągnąć lud zbrojny i obrady zawichrzyć. A zatym król i patrioci, akt ogłoszenia dwoma dniami przyspieszają. Dzień przedem, to jest 2 maja pod wieczorną porę, gdy się zgromadzono w domu Radziwiłłowskim dla odczytania gotowój, w cisnęli się tam opozycja i obcy. Zatym, po przesłuchaniu ustawy rządowój, tak bowiem konstytucją nazwano, opozycja niezaniechała ją czernić. Żeby rzecz tak ważną, od wszelkich zaburzeń ochronić, nocą się jeszcze w domu marszałka zgromadzono, gdzie o zupełnej większości przekonani, za przykładem Krasińskiego biskupa kamienieckiego, podpisami stwierdzili zaręczenie, nie wstrzymywania projektu, przez żadne wnioski.

94. Roku tedy 1791. 3. maja od rana, gan-

ki, korytarze, sienie i dziedzińce, od tysiącznego ludu napelnione były. Wszystko się zgromadziło w szczęśliwym oczekiwaniu. Marszałek Małachowski, i poseł krakowski Sołtyk, domagali się, aby deputacia interesów zewnętrznych zdała sprawę. Przerzywał ją Suchorzewski kaliski poseł, domagając się głosu. Na klęczkach pełgał do tronu, wiódąc sześciolatniego synka swojego, ofiarując go poświęcić wolności, jeśliby ta w dniu tym, pogwałconą być miała. Tą drogą, pozyskał głos, w którym użala się, że ta fackia, która konstytucją proponuje, dybie na jego życie i knuje spiski. Gdy skończył, czytano raport deputacji. Smutne zewsząd wróżby sejmowi udzielano, o zbliżającym się pokoju Rossii z Turcją, o przeniewierzaniu się przyjaznego Polsce mocarstwa: o przedajności niektórych Polaków. Marszałek nadworny Ignacy Potocki, wzywał króla, aby proponował środek ocalenia ojczyzny. Wskazał król, w ogłoszeniu i przyjęciu gotowej konstytucji właśnie jedyny środek, i ta, po niejakich sporach odczytana została.

95. Opozycja niezwłocznie przeciw niej

argumentacie rozpuściła, które zajęły godzin kilka. Odpowiedziano na nie krótko i dobitnie. Ledwie już głos jaki ośmielał się przeciw konstytucji odzywać: gdy Zabięto poseł inflanski, prosił króla i sejmujących, a by chcieli ją zaprzysiąc. Okrzyk powszechny poparł głos jego. Cała izba ruszyła do tronu. Wezwał tedy król biskupa krakowskiego Turckiego i zaraz w sali sejmowej, przysięgę wykonawszy, ruszył z tronu do kościoła, a z nim senat, posłowie, dostojniki, urzędnicy, dwór i ciżba narodu. Spełnioną tedy została przysięga: ledwie kilkunastu ociągało się. I ci aktem uroczystym przystąpili do konstytucji, gdy na żądanie biskupa inflanckiego Kossakowskiego, dnia 5 maja przyjęcie konstitucji wzięte było ad turnum, i jednomyślnie po trzykrotném zapytaniu izby, zatwierdzone zostało. Jaka z tąd radość w kościele i stolicy, taka w całym panowała kraju. Dopełnienie dzieła wielkiego, dzieła w obliczu Europy i Świata, okazującego, że naród Polski z uprzedzeń własnym przekonaniem powstawać może, że umie wolność zachować, i monarchią dzwigać: napełniało

każdego najśrodszem uczuciem. Jeszcze czas niemały upłynął, dziewięć całe miesięcy, w którym; każdy ją rozpamiętywał: nim zgromadzeni obywatele na sejmikach powiatowych 1792. 14 lutego jednozgodnie też ustawę pojedynczo przyjęli i zaprzysięgli. Hugo Kołłątaj podkanclerzy koronny i Ignacy Potocki marszałek nadworny, najwięcej do jój ułożenia przyczynili się.

96. Podług téj ustawy rządowej, czyli konstytucji, religia katolicka, miała być panującą w Polsce, z zupełnemi religijnemi swobodami, dla wszelkich innych wyznań; król powinien być katolik; korona dziedziczna. Stan szlachecki w swoich prawach i przywilejach umocowany, i między sobą zupełnej równości zażywający. Królewskie miasta wolne, przez deputowanych na sejm, reprezentacją mające. Sprawowanie deputactwa, lub jaka bądź służba cywilna czy wojskowa, otwiera przystęp do nobilitacji. Stan wiejski, pod opiekę prawa wzięty: w celu zabezpieczenia od arbitralności jego wolności osobistój. Moc prawodawcza, zostawiona co dwa lata zbierającym się sejmom, zobrańcom

narodowym we dwóch izbach. Izba poselska, z posłów ziemskich i deputowanych miejskich składająca się, stanowiła władzę narodową. W niej propozycje roztrząsané. Te, które się w niej utrzymają, przechodzą do izby senatorskiéj, w którój zasiadali biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie, pod prezydencją króla. Wszędzie stanowi większość głosów. Równość sejmową król rozwiązuje, a przyjętą ustawę, może do przyszłego sejmu dla nowego rozpoznania odłożyć. Władza wykonawcza podzielona, na: edukacji, policji, wojny i skarbu, poruczona królowi. Dodana mu rada pod nazwiskiem straży, złożona, z sześciu ministrów. Król nominuje senatorów i wielu urzędników. Pomiędzy sejmami tymczasowe urządzenia i traktaty, należą do króla i straży. Sądownictwo dopełniane oddzielnie i niepodległe, przez osobno na to wybierane osoby. Sądy ziemskie są dla szlachty, referendarskie dla wieśniaków, i miejskie. Trybunał piérwszój instancji, trybunał appellacyjny, a dla miast assessorialny. Przestępcy stanu i powołani ministrowie, odpowiadać mieli

w trwałym trybunale sejmowym, z każdego sejmku naznaczonym. Liberum veto i wszelkie konfederacje ustają, a konstytucja poprawioną być może co lat dwadzieścia i pięć.

97. Elektor Saski któremu następstwo po Stanisławie Augustie zapewnione było, wprowadzić nieodrzucał téj z serca wynikającej narodu ofiary, ale to czynił pod warunkami, które pewny rodzaj niepewności zostawując, wyjaśniały niejaką z jego strony obawę. Król Pruski Friderik Wilhelm II, własném piśmie pochwalał tę konstytucję, nadewszystko zniesienie elekcji, w piśmie swém pod datą 1791 23 maja. Inne dwory swę przychylnosc wyrażały. W tymże czasie, korpus obserwacyjny Szląski, nie przestał okazywać, ile gabinet berliński obchodziła wojna cesarska przeciw Porcie otomańskiej. Anglia téż niezdawała się swych pierwszych opuszczać planów, i wspólnie z Friderikiem Wilhelmem II swoją mediacją ofiarowała.

98. Niemogło być przyjemno Jozefowi II to mocarstw politykowanie, ile że niespo-

kojność prowincyj belgickich, niedozwoliła mu dosyć, w toczonj wojnie, z Porty korzystać. Schodząc ze świata, zostawił Leopoldowi II następstwo i wojnę niekorzystną. Leopold II przyjął mediacją, i kongres w Reichenbach, układał projekta pacyfikacji, które niemogły być Rossii przyjemne. Hertzberg silnie popierał swe widoki, i z jego podniety, cheiano wyjednać dla Prus Gdańsk i Toruń, któreby rzeczpospolita odstąpiła za odzyskaną Galicią. Cesarz zaś Leopold II zwracając Polszcze Galicią, miałby sobie oznaczone sowite w posiadłościach Porty otomańskiej wynagrodzenie. Ponieważ wojenne Austrii położenie, nieobiecywało, ażchy tak łatwo było to wynagrodzenie w Turcii znaleźć, gabinet berliński był pewny, że wyjedna go ugodą i prostymi układami, byle się Leopold II chciał przeciw Rossii oświadczyć i wspólnie ze wszystkiemi do przepisywania jej traktatów należyć. Lecz na tyle zamian, na plątanie się w nową wojnę, a nadewszystko na obrażenie Rossii, z którą od tylu czasów trwała przyjaźń, Leopold II skłonić się niemógł. Tymczasem, w Anglii,

która także różnemi czasy w ścisłych politycznych związkach z Austrią bywała, lud Angielski, wyraźną pokazywał przychylność Leopoldowi II, którego nienajdogodniejsze położenie postrzegał. Wprawdzie minister Pitt, nie przestawał popierać przedsięwziętego z Prusami planu: potakując jednak uczuciu ludu, oglądał się na inne okoliczności i powolniej działał poczynął, tak: że w tych układach, Wielka Brytania ozięblejszą się okazywała, a Pitt łatwy do opuszczenia Pruss i Polski.

99. Fridrik Wilhelm II zdawał się być sobie samemu zostawiony. Opuszczony od Anglii, nieśmiał tak dalece popierać propozycji, w których mogłaby Porta ottomańska postrzec, jak dalece jej kosztem chrześcijańskie mocarstwa układy czynią i taką mediacją odrzucić. Widząc, że pomimo insynuacji gabinetu Wielkiej Brytanii, Polska nieukazywała się łatwą w odstąpieniu Torunia i Gdańska, pewny nakoniec, że od niej tych miast niezyszcze, gdy jej nie zadosyć czyniącego ofiarować niemoże, w całym przedsięwzięciu stygł, a stawał się powolniejszym na pochle-

bnie wynurzane Bischofswerdera zdanie, ile że niedawne zawiechrzenia w Hollandii, w niedość uciszonem Belgium, wzrastające wrzawy we Francii i czynności w assemblée constituante, coraz więcej mocarstwa europejskie zastanawiać poczynały. Naostatek otwartość Hertzberga, była zręcznością Bischofswerdera, tak dalece usidlona, że Prusy kończąc swe w Reichenbach działanie: plany swe całkowicie opuściły. Po całych w Reichenbach umowach, roku 1790 27 lipca, Austria skłoniła się do opuszczenia niewielkich zdobyczy na Turkach. Dopełnioném to było pokojem w Szistowie 1791 między Austrią i Turcją zawartym. Tym sposobem Leopold II, usuwał się od wojny, zostawując pośredniczącym gabinetom, dowolné popieranie planów.

100. Jakoż, chociaż zdarzenia we Francii zachodzące, coraz większej pilności w polityce wymagały, chociaż usiłowania króla Pruskiego, wyjednania sobie dwóch miast Gdańska i Torunia, u stanów rzeczypospolitej 1791 1 kwietnia nienajpomyślniejszy obrót wzięły, a przeto odstręczały przychyl-

ność berlińskiego gabinetu: oba jednakże gabinety berliński i londyński, jeszcze niezdawały się opuszczać zamiarów swoich, od tak dawna przeciw Rossii przedsiębranych. Wojska Pruskie wkroczyły na zakordonowane ziemie Polskie, ażeby rzeczpospolita, przeciwko obrażonćj na siebie imperatorowćj, prędszą w nich pomoc miała. Flotty angielskie, gotowały się i śpieszyły na morze Bałtyckie. Lecz inszy już duch w tych poruszeniach krążył. W tém téż, coraz nowe zdarzenia i nowy polityki interes, zniewalał wszystkie te zamiary opuścić i całkowicie czynione kroki zmienić: zaczęm excytowana tyle czasów, a sama niedość przygotowana, na te mniej spodziwane wypadki rzeczpospolita Polska opuszczona i samćj sobie zostawioną być miała.

101. Rossia przez cały ciąg tych politycznych czynności, w dość nieprzyjemnych znajdowała się położeniach, a przykrzejszych oczekiwać mogła. Lecz imperatorowę żadne trudności niezrażały. W podwójnej wojnie, zakończyła naprzód wojnę ze Szwecją, z którą stanął 1790 14 sierpnia, w Wercle pokój.

To dało sposobność popiérania do końca szczęśliwój wojny Tureckiej. W ciągu tego, doczekała się imperatorowa zmiany interesów polityki, tak, że nietylko gabinety, londyński i berliński w swych planach ostygły, ale je zupełnie opuściwszy, berliński zbliżyć się usiłował i przyjaźń imperatorowój Katarzyny II pozyskać pragnął. Konwencja w Pilnitz 1791. w sierpniu między Leopoldem II i Friderikiem Wilhelmem II, zajmując się zdarzeniami Francji, uznawała i zaręczała niepodległość i konstytucją Polski. Tymczasem pokój między Rosją i Turcją w Jassach 9. stycznia 1792. zawarty został, a Leopold II pokoju miłośnik z tego świata zszedł 1 marca. Imperatorowa wyzwoliwszy się od wojny z Turcją, zamierzyła sobie zająć się Polską; tym celem przeszkody mocarstw innych usunąć przedsięwzięła. Osóbne z gabinetem Wiedeńskim traktowanie, wyjednało prędko uchylenie artykułów konwencji Pilnitz ściągających się do Polski. Osóbno wezwany do umów Friderich Wilhelm II. zajęty już niemało przedsięwzięciem działania przeciw Francji; ukazane

mu korzyści na Polszcze, zwróciły z toru i skłoniły że się nareszcie wyrzekł i zaparł sojuszów z Polską zawartych. Francja tedy odejmowała niejako sprzymierzeńca Polszcze, a imperatorowa bez przeszkody poskromienie Polski przedsięwziąć mogła; a lubo państwo jój, nieco wojnami strudzone było, jednakże, zdecydowała się odzyskać wpływ i przewagę nad rzeczpospolitą.

102. Polska tyle czasów na oczywistych polityki układach, i nieobojętnych polegając pozorach, w działaniu swém wewnętrzném korzystała z pory, do wojny się niekwapiła. Ufna w słuszność kroków swoich, nie chciała być pierwszą zaczepiającą, do tego téż nikt jój nie naglił. Obrażona Rossia, niedawała powodów do zaczepki, wzajem téż Polska nieprzeszkadzała Rossii odnosić z Turcii tryumfy. Spokojna tyle czasów, ujrzała nareszcie wątpliwą dla siebie i zdraǳną politykę. Skoro takowe odmiany w polityce zaszcze wyjawiać się poczynały, czynności sejmowe żywiój popiéране były, nadewszystko w urzędzeniu wojska i skarbowości. A gdy wojna niechybną się stała, do-

wództwo nad wojskiem królowi Stanisławowi Augustowi oddané i sejm za przyzwoitą rzecz osądził, czynności swoje limitą przerwać i zawiesić.

## 8. KONFEDERACJA TARGOWICKA.

103. Z tego sejmu naczelnicy opozycji, gdy w swém własném obstawaniu przy dawnych swobodach i porządkach niedosć sił znaleźli, aby mogli wstrzymać udecydowanie i zaprowadzić nowęj ustawy rządowęj, szukali środków do jęj obalenia i przywrócenia dawnej swobody a to zdradzięcko się z mocarstwami ościennemi porozumiewając. Szczesny Potocki, generał artylleryi koronnęj udał się do Petersburga, gdzie już hetman wielki koronny Branicki, związany pokrewieństwem, z Potemkinem świeżo ze świata zesztym, zyskiwał wzgląd i protekcją dworu. Sewerin Rzewuski hetman polny koronny podobneż zabiegi czynił u dworu wiedeńskiego. W prawdzie rzeczpospolita w sejmujących przez lat cztery stanach swoich, nieczyniła na Rossią żadnych wojennych napaści, wszelako targając związ-

ki, jakie rzeczpospolitę i Rosją łączyły, wyrzekając się potylekroć i tyle czasów udzielanej opieki, nietylko przyjętej gwarancji wyrzekłszy się, ale stroniąc od jakiego porozumienia się, stała się nieprzyjaciółką i mocno imperatorową obraziła, i na siebie ją obruszyła. Zatem, gdy Szymon Kossakowski, brat biskupa inflanckiego, w służbie rosyjskiej będący, malkontentom przystęp do imperatowej Katarzyny II. ułatwił, błagali ją, aby raczyła udzielić pomocy. Po niejakiem ociąganiu się, skłoniła się do wojny, a malkontenci zabezpieczeni jej wsparciem, zawiązali 1792. 24 maja, konfederacją czyli znowę pod imieniem Targowickiej znaną od imienia miasta Targowicy na Ukrainie położonego. Tak tedy do wojny między Rosją i Polską przyszło.

104. Dnia 18 maja, wyszła deklaracja imperatrowej, że nowej ustawy rządowej nieuznaje, a na wsparcie konfederacji Targowickiej wojska wysyła. Jakoż rosyjskie wojsko pod Kochowskim i Kreczetnikowem, dnia 19 do województw koronnych, a dnia 21 do Litwy wkroczyło w liczbie 80,000 szeregowego

wojska, a 20,000 kozaków. Sejm dnia 29 za-  
limitowany został. Król pisał do Fridricha  
Wilhelma II, chcąc go uprzedzić, że o pomoc  
wedle układów prosić go będzie. Na to ode-  
brał odpowiedź 8 czerwca 1792., w której  
Fridrik Wilhelm II przeniewierczo i wia-  
rośomnie oświadcza, że nie myśli popie-  
rać bez jego wiedzy ustanowionej kon-  
stytucji, że jej na dniu 3 maja przyją-  
cie, uwolniło go od przymierza, odwołuje  
się do tłumacza swych myśli Luchesiniego,  
powtarzając, że się okoliczności zmieniły.  
Trzeba było samemu Stanisławowi Augusto-  
wi czoło stawić. Poruczona mu była zupeł-  
na nad wojskiem władza. Z Warszawy wy-  
dał rozkazy, a naród i wojsko prędkiemu wy-  
jazdu królewskiego do obozu oczekiwało.

105. Tymczasem wojska Polskie w cało-  
ści 55,639 głów wynoszące, ledwie w liczbę  
45,310 w polu stanęły. Mniemał naród  
widzieć na czele tego wojska króla swojego,  
któremu dowództwo powierzył: ale ujrzał  
powierzone najwyższe dowództwo synowcowi  
królewskiemu księciu Józefowi Poniatowski-  
mu. Król pozostał w stolicy. Otoczyła go ci-  
sza oczekiwania i niepewności. Ucichł głos:

król z narodem. Bolesne przeczucie, że król opuszcza naród, przedziérało się do głębi serc, w których niespokojność o los ojczyzny wzrastała. Część wojska w prowincjach, dopełniając rozkazu królewskiego, oraz przed większością nieprzyjaciela ustępując, cofała się trzema oddziałami. Generał Kochowski przez Ukrainę prowadził swe siły, a Polskie w trzech oddziałach ustępujące, połączyło się u Połonnego. Po spotkaniu się cząstkowym 18 czerwca pod Zieleńcami, cofający się, niémogli się utrzymać ani w Dubnie. Podług rozkazów króla, stanęli nad Bugiem.

106. W Litwie, małe siły, wsparte koronnemi, cieszyły się walecznym Bielakiem przednie straże utrzymującym: ustępowały przed Kreczetnikowem. Zdezorganizowane przez naczelnego księcia Württembergskiego, wróciły pod dowództwo Judyckiego, który po rozprawie pod Mirem, prowadził go do Grodna, z kąd Judycki do boku króla powołany, a Michał Zabiello na jego miejsce назначony, wedle planów króla rozciągnął się aż do Brześcia, dla utrzymania związku z wojskiem koronnem, zastaniając oraz Warszawę.

107. Niezostali spokojnie w tém położeniu Rossianie: usiłowali pod Dubienką dnia 17 lipca pomknąć się dalej. Stał tam generał Thadeusz Kościuszko, na ojczystej ziemi, jednający sobie wielkie imię, jakie już stając w sprawie niepodległości Ameryki uzyskał. Ponieśli ciężką Rossianie stratę, lecz przestąpiona przez nich granica galicyjska, zagrażała Kościuszce, który tem zniewolony został usunąć się do Krasnegostawu.

108. W miarę postępu i wymuszonych podpisów na konfederacją Targowicką pod laską Szczesnego Potockiego: konfederatów przybywało. Kreczetników wszedłszy do Wilna: Szymon Kossakowski ogłosił się hetmanem Litewskim z woli narodu. Tenże Szymon Kossakowski, i brat jego Józef biskup inflancki, utworzyli konfederacją litewską, której marszałkiem naznaczyli kanclerza litewskiego Alexandra Sapiechę. Ta konfederacja z Targowicką się połączyła. Połowa już kraju opuszczoną była, wojska w małych bitwach ubywało i reссора wojenne umniejszały się, a nawet łatwo wyczerpane być mogły. Od Prus żadnej już nadzieji pomocy.

W takim położeniu, zawsze od wojska oczekiwany król, niemógł się zdecydować aby swoje dopełniał obowiązki: opuszczał, zdradzał sprawę narodu, i kazał księciu Józefowi szukać rozejmu. Dowódcy rossyjscy odesłali z tém żądaniem do Petersburga.

109 Król pisał 22. czerwca do imperatrowej, ofiarując wyjednać koronę Polską dla wielkiego księcia Konstantego. Za odpowiedź otrzymał 21 lipca, pod datą 2 lipca, pismo pełne wyrzutów, a zapowiadające, że w żadne układy z królem nie wejdzie, ani go za króla poczytywać będzie, jeśli król do konfederacji Targowickiej nieprzystąpi. Król tedy skłonił do tego myśli swoje. Właśnie był na dniu 4 lipca, powołał naród do pospolitego ruszenia: ale rzecz zdawała się być nagląca. Zwołał tedy król wielką radę: marszałków sejmowych i ministrów na dniu 22 lipca i oświadczył przedsięwzięcie swoje. Oba marszałkowie sejmu Małachowski i Sapieha, Potocki i Sołtan marszałkowie nadworni litewscy, Ostrowski podskarbi koronny Kołłątaj podkanclerzy koronny, usiłowali żarliwemi mowami od tego króla odwieść. Bra-

cia zaś królewscy Michał prymas, i Kazimirz podkomorzy koronny, Ignacy Małachowski kanclerz koronny. Joachim Chreptowicz podkanclerzy litewski, Mniszek marszałek koronny, Tyszkiewicz hetman polny litewski, Dziekoński podskarbi litewski, poparli życzenie króla. Nazajutrz tedy król Stanisław August 1792 roku dnia 23 lipca akt przystąpienia swego do konfederacji targowickiej podpisał, co razem swoim i wojska imieniem uczynił, i broń z ręki narodu wytrącił

110. Marszałkowie, Małachowski i Sapieha zanieśli protestacją, z nimi Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, i różne osoby sejmowe, jeszcze w Warszawie będące, opuściły stolicę. Usunęli się za granicę. Bolesé cały naród przeniknęła. Rozejm ogłoszony i wódz Rossyjski Kochowski, wjechał do Warszawy. Związki między wojskiem Polskim poprzerywane zostały. Konfederaci koronni i Litewscy, zjechali się 11 września do Brześcia, z kąd wystali 14 tegoż miesiąca poselstwo do imperatorowej. Przeniosłszy się potem do Grodna, w nim 25 października, generalność rządów swoich założyli. Szczesny

Potocki zajął się pisaniem konstytucji dla rzeczypospolitej w której zabezpieczona być miała złota wolność szlachecka, a zastaniał mieszkańców od zdrożności. Kossakowscy w Litwie przez konfederackie sanccia, namnożyli krzywd i gwałtów.

III. W ogólności, wszystkie europejskie narody, nader rozmaite przyczyny do wiekowych rewolucji usposabiły: chociaż różne ich położenie, rewolucje te przyspieszały lub odwlekaly. Podniesione i upowszechnione oświecenie, rozpędzone różne uprzedzenia, rozszerzone i spopolitowane różne teorie i mniemania wzmagający się głos wolności i równości: uczyniły dawne porządki niedogodnymi, przestępstwa gabinetowej polityki więcej obrażającymi, a nadużycia merkantylne dolegliwsiemi. W takim zawikłaniu nowych wielkich wyobrażeń z przedawnionemi, najdzielniej na umysły do nowości pochopne, wpływały te pisma i myśli, które dotąd trwające towarzyskie między ludźmi stosunki, psuły i najpoważniejsze, najwięcej uświęcone wyobrażenia dotykały. We Francji gdzie okoliczności przyspieszyły zaburzenia, przyszło do wielkich gwałtowności. Górująca

nieznaczna partia jakobińska, na gruzach obalonych ołtarzy i tronu, deptała własny naród, zagrażała mocarzom Europy. Miejsce okoliczności zjednały w Polszcze rewolucją, którą król z narodem dopełnił, którą też sama polityka, co ją admirowała, albo za ujmę wolności poczytywała, też sama, na jedną szalkę z rewolucją francuską włożyła, i również jej zarzuty jakobinizmu czyniła.

112. Dwór berliński, po niepomyślnej aż pod Paryż wyprawie, jeszcze w koalicji przeciw Francji będący, roku 1793 6 stycznia oświadczył, że przez czas, przez który jest w wojnie z Francuzami, musi sobie plecy zapewnić, w kraju, w którym fackie jakobińskie i niespokojności niebezpieczeństwem grożą. W skutek téj deklaracji, wojska pruskie 16 stycznia do Wielkiej Polski wkroczyły. Dowiedzieli się zdumieni konfederaci, że to wkroczenie nastąpiło za wiadomością Rossii: wszelako, w poruszeniu swym 2 lutego, oświadczyli się powołać pospolite ruszenie: a 3 lutego, wydali protestacją przeciwko gwałtownemu wojsku pru-

skich wkroczeniu, z oświadczeniem, że nie dozwolą żadnych uzurpacyj, gotowi przelać krew za niepodległość i całość. Powściągnął to bez trudu poseł rossyjski Siewers, groźbami i rozstawieniem wojska polskiego, w takiej pozycji, że go hetmani użyć nie mogli. Kilkadziesiąt tysięcy zostało przeprowadzonych na Ukrainę, i tam rozproszone.

113. Wkrótce 24 lutego wyszedł manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi, jako na siedlisko złośliwej sekty, która w występki coraz mocniej grząźnie i powszechnym nieprzyjaciołom zboża i innych potrzeb dostarcza. Zaczęło 27 marca, nastąpiło zbrojną ręką objęcie tego miasta, wraz po nowym oświadczeniu, w którym król pruski za potrzebną rzecz uznał, aby Rzeczypospolitej polskiej moc wewnętrzną i stan jej w przyzwyczajonych ograniczyć obrębach. Tym końcem, województwa poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, miasto i klasztor Częstochowy, ziemię wieluńską, w większej części województwa rawskie i

płockie, z Gdańskiem i Toruniem do swego wcielił państwa.

114. W podobnymże manifeście 29 marca, Rossia oświadczyła, że aby wstrzymać w Polsce naukę, która jest szkodliwą sektą jacobiną, do zniszczenia wszelkich religijnych cywilnych i politycznych związków dążącą, uznaje za przyzwoitą, rzeczypospolitej obręby ścieśnić. Zaczém, zajmuje wschodnią jej połowę, jaką wskazywała linia prosta, ręką imperatorowej na karcie geograficznej wyciągnięta, od końca wschodniego Kurlandii, koło Pińska, przez Wołyń do granic Galicji austriackiej. Król Pruski tym podziałem obejnował najpiękniejszego kraju 1061 mil kwadratowych, Rossia 4553. Rzeczypospolita miała się jeszcze składać ze 4016 mil kwadratowych. Zważając Siewers na pojętrzenie sere z tego powodu wynikające, oświadczał, że ta rzecz polubownie na sejmie załatwioną zostanie. Tym końcem Grodno na miejsce sejmu naznaczone. Ogłoszone były 11 maja sancita konfederacji targowickiej warujące, że kto do Targowicy nieprzystąpił, albo przystępując, ważył

się przeciw jakim jój decyzjom protestować taki posłem na sejm do Grodna obrany, być nie może. Król jechał do Grodna, sejm 17 czerwca 1793 otworzył: bolejąc nad okolicznościami, o los Polski obawę wyrażając.

115. Dziesięciu senatorów i posłowie ziem mających resztę Polski składać, posłowie po części zaprzędani, wreszcie dobrani wedle żądania Siewersa, złożyło sejm Grodzieński, na którym, już nie dzielność, nie męstwo, ale rozpacz dodawała serca uczuciom narodowym: a to co się Siewers w dniach kilku załatwić spodziewał, to się do wielu tygodni przeciągnęło. Zamienił się ten sejm w konfederacki, tak iż targowicka obok niego exystowała, i władała, bez połączenia się z targowicą. Zaraz 19 czerwca, obudwu dworów posłowie Jakób Siewers i Buehholtz, podali żądanie, aby niezwłocznie naznaczoną pełnomocną deputacją do ułożenia się z dworami. Na uczynioną im odpowiedź, o badwaj 24 czerwca, ponowili żądania. Siewers znajdując większy niż się spodziewał opór, wstrzymał wypłatę dochodów królew-

skich, posekwestrował dobra niektórym sejmowi członkom, a w kilka dni dziewięciu posłów w ich domu uwięził. Zatem sejmujący oświadczyli, że dalej obradowania pomykać nie mogą, i uroczystym aktem zdecydowali, że jeśliby ktokolwiek z ich grona był aresztowany, tym samym sejm zerwany zostaje. Wypuścił uwięzionych Siewers, wszakże z odgrózką, iż jeżeli niezwłocznie żądania imperatorowej niedopełnią, że reszta kraju zajęta zostanie.

116. Naznacza ostateczny do tego dzień 12 lipca, a w przypadku oporu, wicherzycieli i prawdziwych ojczyzny nieprzyjaciół z sejmowi usunie. W ponawianych dni następnych notach, grozi że na exekucją po wsiach zostawi wojsko. Oburzenie umysłów, sprawiło w sali gwałtowne poruszenie pełne narzekania, złorzeczeń, a nieugiętego oporu. Na dniu 17 lipca, odwołanie się do samej imperatorowej pobudziło Siewersa, że się domagał aby tegoż dnia żądana delegacja, naznaczoną została. Słyszając to posłowie, ruszyli w wielkiej części z miejsca, gotowi śmierć ponieść, ochoczo śpieszyć na Sibe-

rią, gdzieby miejsce odludne, przypominało im, iż nieuchybili obowiązkom swoim. Do takiego uniesienia poruszyli się: Mikorski, Gałęzowski, Grelawski, Kimbar, Karski. Król, umysły łagodził, wyrozumialszymi chciał uczynić. Wszakże przypominano przysięgi, saméj nawet konfederacji targowickiej utrzymania całości rzeczypospolitej. Biskupi Massalski wileński, Kossakowski inflancki, uchylali te skrupuły, objaśniając, jak w podobnych okolicznościach restrykcje są nieuchronne. Kossakowski dodał uwagę, że powolność Rossii uczyniona, ocali ziemie od króla pruskiego napadnięte. I król tego zdania. Złamaną została zaciętość, tak iż wedle projektu Łobarzewskiego, deputacja udecydowana i naznaczona, na dniu 20 lipca zabór rosyjski podpisała.

117. Z kolei 24 lipca począł się Buchholz o podobne dla układów z dworem berlińskim domagać pełnomocnictwo. Złorzezenia aż do obelg posunięte, wylały się przeciw dworowi berlińskiemu, przyczém i Stanisław August, dolegliwe słuchał wyrzuty. Wszakże, stały w swém od lat wielu u-

czynionóm oświadczeniu, że krzywd osobistych dochodzić niechce, znosił to spokojnie. Więcej jeszcze zniósł w dniu 17 sierpnia, w którym wniósł traktat od imperatorowej ratyfikowany do zatwierdzenia. Wydostał tę sejmową ratyfikacją późno w noc 66 głosami przeciw 21. Lecz dla dworu Pruskiego, téj powolności niemożna się było spodziéwać, lubo znowu Siewers zaczął grozić i opłakane zapowiadać skutki. Wdzi on w téj zapamiętałości, jakobinizm. Ostateczny dzień naznacza 31 sierpnia. Wkrótce 2 września uwiadamia: o środkach jakie przedsięwziął, aby wola jego dopełnioną była, a król od zamachów spiskowych ocalony; zapewniając wolne każdemu swych myśli wynurzanie. Stosównie do tego, generał Rautenfeld, stanął z dwoma batalionami i cztériema armatami, gdzie się sejm odprawiał. Po sali rozległy się po raz ostatni, narzekania, na tyranią dworów: i nic tego dnia niezadecydowano.

118. Po dalszych dyskussjach, w nocy z dnia 22 na 23 września, z rozkazu Siewersa: Krasnodębski liwski, Szydłowski Szymon

płocki, Ciemniwski płocki, Mikorski wyszogrodzki, Skarżyński łomżyński postowie, wywiezieni zostali. Z rana 23, zebrali się sejmujący: głucho panowało milczenie. Rautenfeld we dwa bataliony i cztery armaty podstąpił: odczytano notę Siewersa, o wywiezieniu czterech zapamiętałców, uwiadamiającą, z oświadczeniem, że zdania niczyjego nietamuje. Lecz na wszystko głucho trwało milczenie. Był jemu obecny Rautenfeld. Tylko głośne Siewersa słowa, oświadczenia Rautenfelda, że dopóty z sali niewyjdą, dopóki na żądania im uczynione nieprzystaną, słyszyć się dawały: wreszcie nikt milczenia nieprzerwał. Jakby zmartwiła sala, przecięła obrady swoje. Noc mijała już trzecia nad rankiem była, Rautenfeld wychodził, aby do sali oddział wojska wprowadzić, gdy poseł krakowski Ankwicz przemówił i zaproponował, aby milczenie poczytać za niesprzeciwianie się i potwierdzenie. A zatym, niemniej zaprzędany marszałek sejmowy Stanisław Bieliński, po trzykroć bez przerwy zapytał, czyli sejm zezwala aby deputacja, bez żadnych warunków traktat z królem

Pruskim podpisała. Milczenie trwało, i traktat 25 września podpisany został. Ale téż jeszcze nocy 24 września, złożone były protestacie, w których, niedole i wymus wyrażając odwołują się do potomności, która może szczęśliwszą będzie i znajdzie sposób ocalenia ojczyzny.

119. Ile oporu, a z tąd opóźnienia i przewłoki było w traktowaniu z mocarstwami ościennemi, tyle sejm ten grodzieński zwracając się do interesów wewnętrznych kraju był czynny i niemało się nimi zajmujący. Na wniosek Siewersa i Biskupa wileńskiego Massalskiego 15 września, konfederacja targowicka rozwiązana została. Za staraniem Michała Ogińskiego, liczne jój sancita, w Litwie mianowicie, wielkie łotrystwa popelniające, pokassowane były. Zajmowano się utrzymaniem i urządzeniem edukacji, a Siewers dopomógł, że fundusze edukacyjne ocalone były od łupiestwa targowicy. Nastąpił nowy pozostałej rzeczypospolitej na województwa podział, i nowa konstytucja napisana. Z Rosją traktat przymierza 16 października zawarty, i konstytucja i wolność

rzeczypospolitój i całość jej zagwarantowana. Na zamknięciu sejmu 23 listopada, nakazano sejmowi temu grodzieńskiemu, że ustawy cztéroletniego skassował. Po całonocnych aż do 7 godziny rannój naradach, skończył sejm grodzieński 1793 czynności swoje, i sejmujący ze ściśnioném sercem i ciężko strapionym umysłem, domów swoich szukali. Wojsko polskie, kordonem rossyjskim zajęte i w ten kordon wysłane, dostało rozkaz złożenia przysięgi imperatorowej. Reszta wojska miała być zmniejszona do liczby 15,000.

### 9. POWSTANIE KOŚCIUSZKI.

120. Jeszcze się sejm grodzieński agitował, gdy uczucia narodowe w poniżeniu swoim, żarliwém oraz patriotyzmem powodowane, przemyślały o podźwignieniu się. Prawe uczucie, niewidzi niebeśpieczeństw i niepodobieństwa; tam śpieszy, gdzie mu obowiązek nakazuje, a często staje się swój ucziwości ofiarą. Tą koleją szli gorliwi patrioci, który wiążąc w Warszawie związek, stawali się komunikować i rozszérzać swe

działanie po całej ziemi polskiej. Prędko pomiędzy wojskiem i wiekiem młodszym różnego stanu obywatelstwem, wzajemne porozumienie się nastąpiło; i tym sposobem rzucone były nasiona, narodowego powstania. Odjęcie wojsku zaszczytnych zasłużonych krzyżów, zapowiedziane zwinięcie wojska, postój rosyjskiego w całej reszcie pozostałej królestwa, który bez nadużyć obejść się nie mógł, powrót do domu w Grodnie sejmujących, którzy zdarzenia tego sejmu opowiadali, postępowanie głównie dowodzącego armią rosyjską Igelströma, wszystko to jątrzyło umysły, tylą krzywd i drugim Polski podziałem ciężko zranione.

121. Tym czasem niedole kraju wielkie a jego resursa były szczupłe, i niezmiernie uszczerbione. Obywatele niemało wycieńczeni, ofiarami, które niedawno na obronę ojczyznyłożyli, sekwestracjami, drapiestwem targowiczam, ogniem wojennym i nieustającym postojem. Skarb niemniej podupadły. Liczne banki, tym ważniejsze dla kraju, im więcej zaufania zjednały, im przez to ogromniejszą kapitałów masę pochłonęły, nagle po-

bankrutowały i wielką liczbę obywateli o ruinę przywiódły. Cena dóbr do połowy spadła, ubytek pieniędzy czuć się dawał, kredyt mocno podupadł. Wojsko w stanowiskach swoich rozerwane, a tym samym, w potrzeby wojenne nieopatrzone, szczególniej w Litwie z artyllerii i zapasów wyzute. Z tym wszystkiem, przedsiębiorcy umysł, nieprzestawał działać. Później, i tych resursów ubyć mogło. Kommunikowali się z siedzącymi w Dreźnie, Ignacym Potockim, Kołłątajem, Kościuszką. Wysyłany na zwiady do Warszawy Zajączek, wracał do Dreznna, o niedojrzałych przedsięwzięciach uwiadamiął.

122. Tymczasem, ustępujący przed Prusakami z Wielkiéjpoli generał Byszewski, ze swoją dywizją, przedsięwziął był z wicebrygadierem Dąbrowskim opanować Warszawę Rossian z niéj rugować. Lecz Byszewski niechciał tego uczynić bez wiedzy króla. Uwiadomiony Stanisław August ostrzegł Igelströma. Już się był Byszewski o 3 mile ku Warszawie podemknął, gdy się dowiedział o wszelkich ostróżnościach, które-

ini Warszawę Igelström naprędce obwarował. Zwrócił się tedy ku Krakowu, gdzie się z Wodzickim połączywszy przemyśliwali nad dalszém działaniem, szukali komunikacji z wojskiem na Podolu będącém, zamierzali wezwać do naczelnictwa Kościuszkę. Podobne były myśli i spiskowych w Warszawie, że kierunek całej sprawy chcieli Kościuszce oddać. Ku niemu zwracały się życzenia narodu, wielka massa narodu powtarzała to imię, jako przewodniczyć mające. Było to jednak tajemnicą. Tylko podejrzenia narażały jego osobę na pilność Igelströma. Kościuszeko z nad granicy 1794 udał się do Włoch.

123. Ignacy Potocki i Kołłątaj, z innym emigrantami, przemyślali o wyszukaniu pomocy. Niemogli odmówić wezwania od spiskowych uczynionego, ale im żadne wsparcia nieukazywały się nadzieje. Austria była w wojnie z Turcją. Zmordowana Turcja tylko co pokój z Rosją zawarła. Szwecja wprawdzie czyniła nadzieje, ale przez ustne oświadczenia. Wysłany do Francji Bars, stanął przed Comité du salut public,

wysłuchany, słyszał uprzejme pochwały i obietnice w imieniu rzeczypospolitej francuskiej, ale te niemniej płonne być musiały, gdy Francja o sobie myśleć zniewolona była. Chcieli tedy Polscy emigranci odwlec powstanie: wszakże okoliczności do przyspieszenia nagliły. W rosnącej podejrzliwości swojej Igelström, naznaczył dzień 15 marca do uzupełnienia redukcii wojska. Madaliński koło Ostrołęki stojący, niechciał tego dopełnić, ścigany od Rossian, ustępował pomiędzy rossyjskimi i pruskiemi wojskami. Po drodze w Działdowie w Prusiech, zabrał Pruską kassę, a z tąd przez Wisłę i Pilicę przedziérał się ku Krakowu. W sandomirskim, łączyły się z nim różne wojsk polskich oddziały. Walewski i inni podobnież poczęli się ku Krakowu przebiejać. Połączyli się wszyscy z Wodzickim, gdzie nadbiegł powołany Thaddeusz Kościuszko.

124. A tak, dnia 24 marca 1794 uczyniony był w Krakowie akt powstania. Wolność, całość i niepodległość, stały się hasłem jego. Kościuszko z dyktatorską władzą

naczelnikiem został. Wieśniactwo okoliczne, uzbrojone kosami i pikami, przybyło w pomoc liniowemu wojsku, które przeszło 5,000 wynosiło, i śpieszyło przeciw Rossianom, którzy ścigając oddziały wojsk Polskich, w znacznej się pod Kraków ściągnęły liczbie, mając na czele Tormansowa, Denissowa. Pod Raławicami 4 kwietnia, spotkały się nierówne siły. Rossianie pobici, odparci stracili armat ośm.

125. W Warszawie niemając spiskowym dawał otuchę bankier Kapustas i szewc Kiliński podówczas w radzie miejskiej zasiadający: obiecując popólstwo poruszyć. Środki przedsiębrane do jego podburzenia, rozmnożyły Igelströma niespokojność. Ściągnął on znaczniejsze do Warszawy siły, nakazał radzie nieustającej powstańców uznać za buntowników, żądał uwięzienia dwudziestu kilku osób. Próżne czynił przełożenia książę kanclerz Sułkowski. Wracając do Rady nieustającej, gdy wychodził, tknięty appoplexią, umarł. Lecz sam Igelström, kilku cudzoziemców z Warszawy wywieść kazał; w swoim im pałacu uwięził, Węgierskiego, Stanisła-

wa Potockiego, i Krajewskiego, chociaż nie na nich wycisnąć niemógł. Z Wilna, Sołtan marszałek nadworny litewski, prałat Xawery Bohusz, Michał Brzostowski, Ignacy Tyzenhaus, szef gwardii litewskiej i kilku innych w głąb Rossii wywiezieni. Igelström był podniecany aby arsenał wojsku Polskiemu odjął. Sami Rossianie roznosili w mieście trwogę: jednym grożąc, innych starając się od niebezpieczeństwa zasłonić, wyjawiali że coś przeciw miastu i ludowi knują. Wszystko to, jeśli trwogą przerażać mogło, nagliło do prędszego powstania. Wiadomość o zdarzeniach w Krakowie zasztych, o zwycięstwie pod Raławicami, ośmieliło do przyspieszenia terminu. Lecz kilka dni pierwój, Kiliński uwiadamia, że wie najpewniej, iż wystrzał armaty w czasie nabożeństwa rezurekcii, ma być hasłem do dopełnienia rozkazów Igelströma, które wspólnie z hetmanem Ożarowskim dopełni. Lud w kościołach zamknięty zostanie, wiele osób powięzionych będzie, Polskie wojsko zostanie rozbrojone, a rossyjskie za polskie przebrane opanuje arsenał. Przyrzekał 500 pospółstwa

najrychlej poruszyć; i naglił aby się więcej nieociągać. Naznaczono tedy dzień 17 kwietnia, wielki czwartek.

126. Od świtu poruszenie wojska, a wkrótce i pospólstwa zaczęło się. Wojsko ruszyło z miejsc swoich. Kapitan stojący wartą w zamku, goniącemu za sobą królowi powiedział: ty królu beśpieczny jesteś; ojczyzna w niebeśpieczeństwie: jak obowiąskumego dopełnię, powrócę do ciebie. Ściągało się wojsko ku prochowni i arsenałowi, z kąd broń ludowi rozdawano. Poruszenie ułatwił komendant miasta Cichocki, któremu niegdyś zwierzyli się byli spiskowi, a potem nie śmieli ufać. Cichocki mając pełne Igelströma zaufanie, wiedział najlepiej o stanowiskach obudwu wojsk i potrafił wpływać na poprzerywanie komunikacji wojska rossyjskiego. Ubijatyka, dorywezo po całym rozszerzyła się mieście, lecz głównym ogniem wojennym była rezydencja Igelströma. Tymczasem półkownik Hauman prowadząc regiment Działyńskiego, w otwartym boju, pobił na Krakowskim przedmieściu cztery regimenta kniazia Gagarina, który

zginął. Generał rossyjski Nowicki, w kilkatisięcy wszedł był z armatami do Warszawy, ale przywitany od pospólstwa koło saskiego dziedzińca, nazad z miasta się usunął. Dom Igelströma, na Miodowój ulicy był nareszcie zdobyty. Sam Igelström szczęśliwie umknął, wszakże bitwy i szturmypzeciagnęły się do dnia trzeciego, gdyż Rossianie od gwardiackich koszar i od Wisły wpaść do Warszawy probowali, a podomach pozamykani bronili się.

127. Stracili Rossianie armat 42. Było Rossian w Warszawie 8000. Zginęło koło 2300, a może i przeszło 4000, a około 1800 żołnierzy i 160 officerów dostało się do niewoli. Z jeńcami obchodzono się z wielkim względem. Chociaż przy zburzeniu pałacu Igelströma czyli Załuskich, nieobeszło się bez jego łupieży, z tém wszystkiém, znaczne pieniądze, oraz papiery w nim zdobyte, oddane zostały, ale nadto [95,000 czerwonych złotych w złocie, o które się rząd miejski nieupominał. Podobnie żołnierz jeden, znalezione na ulicy 1000 czerwonych złotych, przyniósł i oddał kassie publicznej,

nieprzyjmując żadnej nagrody. Nunciusz, Buchholtz pruski, Baron Toll szwecki posłowie, rezydent austriacki de Caché, niebyli od nikogo napastowani. Lud wykrzyknął prezydentem miasta Zakrzewskiego: utworzyła się zaraz Rada tymczasowa. Ogłoszono że stan miejski wraca do praw konstytucji 3 maja, oznaczonych. Poczyniono wszelkie kroki do utrzymania spokoju. Wezwany był lud 20 kwietnia, aby broń sobie rozdanej do publicznego składu oddał, i to chętnie dopełnił. Poaresztowano znaczną liczbę osób, które swym politycznym postępowaniem obwinione były. Obywatele zaś patriotyzmem powodowani, liczne składki i ofiary czynili. Do Kościuszki wysłano gońca, z uwiadomieniem o dopełnionym oswobodzeniu Warszawy, co niemałym było powstania przedmiotem, gdyż w niej był główny skład wszystkich potrzeb wojennych.

128. Tychże dni co w Warszawie, dnia 16 kwietnia zgromadzeni na Żmudzi w Szawłach, Niesiołowski szef, Romuald Gedrojé wicebrygadier, Antoni Prozor, Piotr Zawisza i

brygadier Sulistrowski, skłonili swego przybyłego generał majora Chlewińskiego, do uczynienia powstania. Ich szczęśliwy postęp prędko Rossian ze Żmudzi wyruszył. Zmierzali ku Wilna. Tam od niejakiego czasu, były knowane zamysły, które dopełnił Jakób Jasiński półkownik inżynierów niemając więcej nad 300 ludzi, to jest dwie kompanie uzbrojone, a dwie rozbrojone. Z północy dnia 23 kwietnia, napadnięte były główne osoby i aresztowane: kommanderujący generał Arseniew, hetman Kossakowski i inni. Opanowany zamek, lud cokolwiek dopomógł. Około 1500 dostało się do niewoli, reszta wyszła z miasta. Wraz akt powstania o podźwignienie konstytucji 3 maja uczyniony.

129. Na Szymona Kossakowskiego złożony sąd kryminalny: jawne jego przestępstwa szubienicą 25 kwietnia ukarane. Wkrótce 11 maja, współnik jego marszałek konfederacji targowickiej Szwykowski, także powieszony. Musieli Rossianie ustąpić z Brześcia i Grodna, gdzie obywatele uczynili akt powstania do krakowskiego przystępując, co

téż i powstanie wileńskie uczyniło i takóž do krakowskiego przystąpiwszy, do naczelnika deputacją wysłało. Jasiński wystąpił z Wilna w pole, odparł Rossian pod Niemenczynem i Siołą, ale znaczne siły rossyjskie pod Knorringiem, Cicianowem, Mikołajem Zubowem i Beningsenem, stały między Wilnem i Mińskiem i zagrażały Wilnu. Jasiński nie miał do ich odparcia dostatecznej siły, nadto niedostatek potrzeb wojennych czuć się dawał, kraj zaś od krążących kozaków i rozproszonych oddziałów, ciężko był łupiony i rabowany, czemu nieprędko dowodzący zapobiegli.

130. Na odgłos rozmaitych powstań, gdziekolwiek wojsko Polskie znajdowało się, wszędzie się zjawiały, jeśli nie miejscowe powstania, to pewne poruszenia. Albowiem poruszyli się wojskowi z całą żywością. Z okolic Ołyki, różne piesze i konne regimenta, oraz artylleria przedarła się ku Warszawie. Brigadier Kopeć z pomiędzy Owrucza i Żytomirza przyprowadził 600 ludzi waleząc po drodze ścigających. Wyszkowski z Podola, koło Starego Konstantinowa i przez Galicią prze-

prowadził ludzi 1200. Inną brygadę, przez Moldawią i Galicią przywiódł Łaziński. Tymi zdarzeniami pomnożone były Polskie wojska w Warszawie i w Lubelskim, gdzie się także powstanie organizowało.

131. Gdy się w Warszawie o powstaniu wileńskim dowiedziano, lud niespokojny z powodu że się zdawało iż chciano więźniom za opinie i postępowanie polityczne powięzionym, ucieczkę ułatwić: domagał się ich prędszego ukarania. Za tem, tymczasowa rada, przystąpiła do rostrząśnienia sprawy kilku. Wydany został wyrok na biskupa inflanckiego Kossakowskiego, helmana Ożarowskiego, Ankwicza i kilku innych, którzy dnia 9 maja zostali powieszeni. Wreszcie spokojność w Warszawie była utrzymana. Już był 10 maja naczelnik naznaczył Radę najwyższą, z ósmiu złożoną członków. Objęła ona urządowanie swoje 28 maja. Zasiadli w niej między innymi: Tomasz Warzecki, Ignacy Zakrzewski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj. Doniosła ona o rozpoczętém działaniu swojém królowi, i codziennie o swych czynnościach króla uwiadamiła. Po-

dobne doniesie, uczyniła ministrom dworów zagranicznych i grzeczne otrzymała (31 maja i 1 czerwca) odpowiedzi, od nunciusza, i poselstw austriackiego, hiszpańskiego, angielskiego, hollenderskiego i szweckiego. Czyniła przytém wielkie wysilenie w zbieraniu składek i ofiar. Nunciusz pozwolił użyć skarbów kościelnych na obronę kraju. Ale mała była przestrzeń kraju odstępiona, a z téj znaczna część niemogła być ochronioną i zabezpieczoną od pożóg i rabunków. Kościuszko i powstańcy, prędko doznali niesłychanych trudności i nieprzetamanych przeciwności.

132. Wprawdzie było wiele pięknego i wielkiego poświęcenia. Widziano pod rozkazami Kościuszki, z ochotą służącego księcia Józefa Poniatowskiego synowca królewskiego niedawno generalissimusa, widziano księcia Kazimirza Sapiechę niegdyś marszałka sejmu i generała artyllerii stojącego w kapitana randze. Lecz razem czuć się dało pewne zniechęcenie. Kościuszko odezwał się do ludu wiejskiego, w nadziei że większą masę ludzi do broni wywiedzie.

Tym i stosównemi do tego urządzeniami, dotknął właścicieli ziem. Widzieli w tém ujmę swęj własności i upadek w rolniczęj robociznie. W piérwszych razach, Kościuszko pomyslnie powiódł wieśniaków, uzbrojwszy w kósy i piki: lecz uorganizowanie, utrzymanie tego rodzaju wojska w znacznej massie, znalazło niemałe trudności. Wreszcie nieznalazł Kościuszko w wieśniactwie tęg siły moralnej, jaką znaleźć się spodziewał. Cieszyć się mógt tęg zaufaniem, jakie powszechnie posiadał. Lúbo jednak zbliżył się odzieniem i skromným życiem do wieśniactwa, nie wiele umysł jego podniósł. W szlacheie zaś samo w Kościuszcze zaufanie, jednało opieszałość i zaniedbanie.

133. W kilku głównych miastach, najdzielniejszą może znalazł pomoc, ale razem zjawiający się duch niespokojności. A gdy niejedność działania, między głównymi powstania osobami i im niechętnymi, ukazywać się poczęła, ta niejedność, stawała się pospólstwa udziałem, a wnet kraju poruszonego: co niemały miało wpływ na osłabienie dzielności i sprężystości z jaką się zra-

zu powstanie ukazało. Kottątaj zasiadający w radzie najwyższej, a zupełne Kościuszki posiadający zaufanie, zajmując się skarbowością, był w ciągu powstania niezmiernie czynny. Był on wcale innego od Kościuszki usposobienia, nie lubiący spokojności, do intryg skory, chciwy władzy, do gwałtowniejszych i naglejszych kroków skłonniejszy, tak iż sądzono o nim, że chętnie by się skłonił do wzniesienia w kraju terroryzmu, na sposób francuski. To w opinii odróżnianie sposobu myślenia Kottątaja, tworzyło partią Hugonistów, która w niespokojności umysły utrzymywała. Z innej strony, ci wszyscy, co niegdyś dosyć przychylności, albo powolności dla Rossii okazali, w twórze o siebie jako i licznych więźniów którzy politycznie obwinieni wyroków oczekiwali, poczęli także tworzyć partią tak nazwaną Dworską, która narzekając, hugonistów odgróżki exaggerując, mimowolnie drażniła strony, a swoją ku obu innym niechęć wynurzała. Mnożyły się tedy kollizie nieukontentowania. Zamiast ożywienia i zapału, umysły się jątrzyły, i niecierpliwości nabawiały.

W takim stolicy usposobieniu, zbiegły się niepomyślne wiadomości.

134. Z pod Krakowa miał Kościuszko ku Warszawie zmierzać. Pod Szczekocinami spotkał Rossian od Denisowa prowadzonych. Podemknęło się także 20 kilka tysięcy Prusaków pod wodzą Fawrata i samego króla pruskiego, którzy po drodze dali byli dowody nieprzyjacielskich kroków. Z tém wszystkiém, sądził Kościuszko, że monarchia pruska, niebędąc przez niego w żaden sposób zaczepioną, nie przystąpi do boju. Dla tego 6 czerwca rozpoczął bitwę z Denisowem. Przy pomocy kosynierów, szczęście się wyraźnie na jego stronę chyliło, gdy Fawrat z całą siłą, lewe napadł skrzydło. Przed czterzy razy liczniejszym nieprzyjacielem ustąpić wypadało. Polegli generałowie Grochowski i Wodzicki, co niemało do przyspieszenia odwrotu przymusiło. Kilka armat straconych. Kościuszko jednak, postępował dalej ku Warszawie. W tychże dniach pod Chełmem 8 czerwca, stoczył Zajączek z generałem rossyjskim Derfelden, nieszczęśliwą bitwę, tak iż musiał ku Lublinowi ustąpić

Do tych klęsk, wkrótce jeszcze nowa przybyła 15 czerwca. Wieniawski któremu obrona warownego Krakowa powierzona była, miasto to bez oporu Prusakom wydał.

135. Właśnie co żyło w Warszawie, zajęte było sypaniem okopów w koło miasta zajęte, gdy ta wiadomość doszła. Niegdyś sekretarz przy Kołłątaju Kaźmirz Konopka, młodzieniec pełny nieumiarkowanego zapału, nieraz już do ludu przemawiający, podnosi głos, o boleśnej stracie Krakowa przez haniebną Wieniawskiego zdradę uwiadamia, upewnia, że mury stolicy kryją dotąd jemu podobnych zdrajców, których opieszałość sądu ochrania, że nieprzyjaciel szybkim zbliża się krokiem, a niebezpieczniejszy wewnątrz jest cierpiany; naostatek zachęca lud, aby się wymiérzenia niezwłocznej na obwinionych kary domagał. Światło dzienne właśnie niknęło, schodzono z okopów, pospólstwo tłumnie z krzykiem śpieszyło na ratusz i po różnych miejscach miasta przez noc całą postawiało szubienice. Zrana 28 czerwca próżno przyrent Zakrzewski i Rada najwyższa usiłują

rozruch uśmierzyć; lud, nie mogąc uzyskać ni wydania więźniów, ani na prędee jakich wyroków, rzucił się na Majewskiego dozorcę więzień, obwiesił go, a z kolei na obwinionych i kilku z więźnic ciągnąc, kasztelana przemyskiego Antoniego Czetwertyńskiego, biskupa wileńskiego Massalskiego, Boškampa i innych powiesił. Wśród zamieszania, niepodobna było rozruch uśmierzyć. Ktokolwiek uśmierzał, na oczywiste narażał się niebezpieczeństwo. Byli w podobnym niebezpieczeństwie i Zakrzewski i Kiliński. Kilku niewinnie padło ofiarą zapamiętałości ludu. Zaledwie zabiegi i najwyższe prezydenta Zakrzewskiego narażanie się, umysły ludu zaspokojić mogły.

136. Zdarzenie to wielką grozą i żałością serce naczelnika napełniło. Surowe poczynił kroki i zabiegając, aby się podobne nieodnawiały tumulty. Wprawdzie dogodził ludowi, że ustanowił sąd wojenny, dla żywszego obwinionych rozsądzania: ale sprawców zaburzenia, w liczbie siedmiu<sup>2</sup> 26 lipca szubienicą także ukarał, Konopkę z miasta wygnał, a kilkaset burzliwych do

wojska zaciągnął. Nie przeto jednak fermentacją umysłów uśmierzoną była. Partia Dworska i Hugonistów, wzajem się potępiały. W czasie oblężenia Warszawy przypadała w lipcu śmierć nagła prymasa Michała Poniatowskiego. Opinia powszechna była, że familia ukróciła mu życie, by go od haniebną uwolnić śmierci, na którą świeżo zasłużył. Posądzano ludzi o związki z nieprzyjaciółmi, krzewiła się nieufność, słabło i jątrzyło się serce. Na podobne wypadki zanosilo się w Wilnie, a lubo lud uroczystym Michała Ogińskiego przemówieniem, zaspokojony został, jednak i tam się nieraz niespokojność umysłu i pojątrzenie serca objawiały.

137. Niedługo po ściągnięciu Kościuszki pod Warszawę, przyprowadził tam Fridrik Wilhelm II król pruski osobiście 50,000 i z pomocą 9,000 wojska rossyjskiego stolicę obległ. W najgłówniejszym tedy punkcie zagrożone powstanie, nie mogło małych sił swoich od ludu wspieranych rozrywać. Litwa tymczasem wsparcia potrzebowała. Obiecywał go naczelnik, po niejakim czasie na-

deślać: tymczasowie zaś przywołał Jasińskiego, a wysłał na głównie kommanderującego Wielhorskiego człowieka powolnego, który przerażony smutnym małej garstki litewskiej stanem, skorszy się stawał do odwrotu, a niżeli do działania. Doznało tego Wilno. Z dwu stron napadnięte, w dniach 19 i 20 lipca od 10,000 Rossian przez Knorringa i innych generałów prowadzonych, nie miało do obrony, ledwo 250 wojska, i lud który w tym razie niezmordowanym się ukazał. Już jednak Rossianie po ulicach walczyli i do miasta się wdziérali. Przytomność Hornowskiego, a nieustraszone i bohaterские serce Jerzego Grabowskiego, przez dwa dni stawiało czoła, i całą potęgę odpięrać zdołało. Po niemałych przewłokach, skłonił się nareszcie Wielhorski że się do Wilna zwrócił. Zaczém Wilno od téj napaści uwolnione zostało.

138. Lecz podobna łatwo ponowić się mogła. Siły rossyjskie nowymi posiłkami wzrastały. Żeby ich nadejście wstrzymać, nie mała, sprawiły dywersją nieustające na Żmudzi i na granicy Kurlandii poruszenia,

do których téż wiele się przyczyniły pod Düneburg Michała Ogińskiego, a ku Mińskowi Stefana Grabowskiego wyprawy. Wszakże wszystkie te waleczne Litwy sprawy prędko w niwecz iść poczęły, gdy niepodobna było, ocalić Wilna. Weszli do tego miasta Rossianie 12 sierpnia, a wkrótce wszystkie obróty powstania litewskiego ograniczyły się po nad Niemnem w okolicach Grodna i Kowna.

139. Koło Warszawy niepewny bieg wojennych zdarzeń przeciągał oblężenie od miesiąca do miesiąca. Jeżeli nie wiele nadziei królowi pruskiemu zdobycia tego miasta czynił, niemógł téż ręczyć o skutecznój obronie. Miały przybyć Fridrikowi Wilhelmowi II ciężkie działa, czego słusznie Warszawa lękać się mogła. W tak trudnym razie Mniewski kasztelan kujawski, we 30 ludzi napadł na pruską załogę w Brześciu. Pierwsza pomysłność, poczęła liczbę jego towarzyszków pomnażać, tak iż zdołał prowadzone ciężkie działa zabrać i zatopić; wysłanym przeciw sobie, Schwerinowi i Sekulemu, który dzikim i nieludzkim rabunkiem

swoje kroki odznaczał, czoło stawić i powstanie Wielkopolskie szeroko rozwinąć. To skłoniło króla pruskiego, że w nocy z 6 na 7 września, z pod Warszawy zupełnie odstąpił. Zatem na wsparcie Wielkopolanów, wysłany został Jan Henryk Dąbrowski i Madaliński.

140. Tymczasem z innéj strony chmurzyć się poczynało. Luchesini minister pruski, pracował od niejakiego czasu, aby zjednać Austrią. Dwór wiedeński, na przypadek, gdyby do nowego rozbioru Polski przyszło, niechciałby być zaniedbanym, a zatem de Caché z Warszawy 3 lipca wyjechał, a wojska austriackie pod D'Harnoncourtem wkroczyły w Chełmskie i na Wołyń, aby granice Austrii zabezpieczyć. Niepodobna było opierać się wejściu, bo trzeba było stawić czoło, nowo ściągającym się Rossian tysiącom. Derfeld i Suwarów, prowadzili 20,000 éwiczzonego wojska przez Wołyń i Polisie. Pod Krupczycami 17 i 18 września, z małą garstką, w moeném stanowisku, zastawił się im Sierakowski, na placu się utrzymał i kilka tysięcy Rossian na placu położył. Dłu-

go jednak w miejscu stać niemogąc, usunął się do Brześcia, z kąd ruszając przeciw Rosjanom, którzy już Bóg przebyli, przez nie-doświadczenie dowództwów, pod jego rozkazami będących, stracił artyllerią i niemałą klęskę poniósł.

141. Właśnie podówczas Kościuszko chciał śpieszyć, aby się z Sierakowskim dla zwalczania Suwarowa, połączyć, gdy Adam Poniński, stojący nad Wisłą, niezdolał wstrzymać przeprawy Fersena, który z sandomirskiego pośpieszył, aby się z Suwarowem połączyć. Żeby to połączenie wstrzymać, zwrócił się Kościuszko ku Maciejowicom, gdzie 10 października, gdy nieściągnęły się oddziały które miały przybyć, chciałby Kościuszko uniknąć bitwy. Lecz szukał jój Fersen. Stał nieopodal pod Żelechowem Poniński i w pomoc nieprzybył. Przemagającą siłą Kościuszko zupełnie pobity, wespół z Kniaziewiczem, Sierakowskim, Kamińskim, Kopciem, Niemcewiczem dostał się do niewoli. Dziesiąty dzień ten był ostatnim dniem Polski.

142. Było jeszcze dawnego i nowego woj-

ska Polskiego, około 30,000 źle odzianego, niedostatecznie uzbrojonego, niemającego magazynów. Wkrótce wojsko to, okolicznościami zniewolone, lub przywołane, ledwie nie całkowicie pod Warszawę się zgromadziło. Przywiedli niedobitki Litewskie Gedrojć z Mokronowskim, i swoją garstkę z Wielkiéjpolaki Dąbrowski. Niedostatek żywności mocno się dawał weznaki, a w bliskości w kraju wyniszczonym, nie było podobna w miarę potrzeby pozyskać. Kołłątaj zaproponował na naczelnika Tomasza Wawrzeckiego, który zasiadał w radzie najwyższej, o którym jednak mało kto wiedział, który sztuki wojennéj nieznał, i ten naczelnikiem obrany został. Coby dalej począć? wielorakie roztrząsano projekta, przewidując każdego nienajlepszy koniec. Jeżeli bowiem niedostatek i po różnych klęskach, ćwiczonego wojska ubytek okazywał się: więcej daleko dawał się weznaki upadek serca, więcej niż kiedy stronnictw niespokojność podnosiła głowę, a żadne niemiałoby śmiałości czynienia jakiego stanowczego kroku: jedno tylko, powstaniu narodowemu nie-

chętne, rozkietrzało potwarz i oszczędztwo, a łatwowierność powtarzała liczny szereg zdrad, tam gdzie niebyło siły utrzymania się. W ciężkiej niedoli i widocznym upadku, widzieli patrioci, bezskutecznie pełniące ich ofiary, nieżałowali swych kroków, nie podawali się rozpacz, z zupełną rezygnacją wypadku oczekiwali.

143. Suwarów połączywszy się z różnymi wojsk rosyjskich oddziałami, we 40,000 podemknął się 2 listopada pod Pragę, którą świeżo na prędcę, świeżo sypane obszerne okopy i 8,000 piechoty a 2,000 jazdy pod dowództwem Zajęczka bronito. Reszta wojska od innych pułków rosyjskich i pruskich Warszawę osłaniała, lub żywności szukała. Suwarów zaraz atak rozpoczął, a w nocy z 3 na 4 listopada już Rossianie między okopy wpadli, i bronienia Pragi więcej sposobu nie było. Jasiński i Paweł Grabowski poległi. Rozbite wojsko ustąpiło do Warszawy, a 15,000 mieszkańców Pragi, zostawione było na rzeź. Sama Warszawa 8 listopada kapitulowała. Wojska zwycięskie pod Suwarowem, weszły do Warszawy. Kofłataj przo-

dem wyjechał, potem rada najwyższa i wojsko narodowe opuściło Warszawę. Serce powszechnie upadło, niebyło i środka utrzymania ładu, wojsko się rozpierzchło, w twardej porze roku znużone konie padały, z generałów, Cedrojé i Nieszotowski wyszli z Warszawy i z wojskiem ciągnęli. Pod Radoszycami, do tak osłabionego wojska zbliżył się rossyjski generał Denysów, proponował układ, mocą którego, wojsko 10 listopada broń złożyło. Zaczém i Madaliński pod Końskimi swoją rozpuścił brygadę, zapowiadając aby na każde zawołanie byli gotowi. Ignacy Potocki, Thaddeusz Mostowski, Zakrzewski, Wawrzecki, Kapustas, Kiliński, pomimo kapitulacji, jako więźnie do Petersburga posłani. Kottłataja, Zajączka i innych wielu więziła Austria. Fortece Pruskie zamknęły Madalińskiego, Jerzego Grabowskiego, i innych niektórych. Examinowani i traktowani jak buntownicy. Nawet Austria poczytywała za buntowników: jakożkolwiek żadnej z nią sprawy niebyło. Wielu, choć osobiście ciężkiej niewoli i więzienia uniknęli; a choć uniknęli osobiście dolegliwych zniewag: niemniej stracili majątek który im był

konfiskowany, i ulegli wyrokom zaocznym, jako buntownicy traktowani.

144. Złożeniem broni przez wojsko Polskie, zamyka się trzeci i ostatni sześćcioletni panowania Stanisława Augusta period. Podobnie jak pierwszy, zaczął się od starań naprawienia Rzeczypospolitej, kończył wojnę o niepodległość, a zamknął nowym kraju uszezerbkiem. Lecz przy elekcii, nie wielu przemożnych, naprawę przedsiębrało, szukać obcej pomocy zniewoleni: w sejmie czteroletnim, cała reprezentacja narodu do tego się przez się brała i cały naród chętnie się bez narzekania do tego skłaniał, a do tego już obcej nie było potrzeba pomocy. Wprzód, mnogie nieukontentowania zawięchryły całą Polskę i Litwę konfederacjami, wpływem obcym kierowane, uchylały elekcyjne naprawy: potem, aby obalić czteroletniego sejmu budowę, zaledwie tylko kilku wyżebrało obcej pomocy i wszystkie potężne siły na ojczyznę ściągnęło. Skruszona budowa czteroletniego sejmu, przysypała byt polityczny narodu. W ostatniej walce o niepodległość, nie sama szlachta jak

w konfederacji Barskiej, ale i mieszczenie, i wieśniacy i wojsko w obronie ojczyzny stawali. Ale w szczuplejszym kraju szczuplejsze były te siły: żadnej z nikąd pomocy, a połączonych sąsiadów cała potęga wyszła w pole. Oczywiście przemocą i nieodzowną prawie przyszłości wróżbą, niebył odstrężony naród od dopełnienia obowiązku swego. Objawił światu, że chyląc się do upadku, odzyskiwał, po długim odrętwieniu życia, które go do coraz powszechniejszego i coraz zgodniejszego uspasabiało poruszenia. Okazał, że w samym upadku, nastąpiło jego odrodzenie.

145. Trzy mocarstwa sąsiednie między sobą zupełny podział Polski układać poczęły i w roku następnym zgodnie go do skutku przywiodły. Tymczasem archiwum metryk koronnych i litewskich, oraz biblioteka publiczna Załuskich, która już była własnością narodową, z Warszawy do Petersburga wywiezione. Warszawa Prusakom oddaną być miała. Archiwa później dwory między sobą podzieliły. Biblioteka zaś zajmuje w stolicy imperatorskiej gmach oddzielny. Ro-

ku 1795 król Stanisław August otrzymał rozkaz od dworu petersburskiego udania się z Warszawy do Grodna. Opuścił więc 9 stycznia stolicę, a w grudniu 25 listopada w rocznicę koronacji swojej, podpisał akt abdykacji, który książę Repnin kurierem przesał do Petersburga, wymiarkowawszy aby w dzień imienin Katarzyny II za bukiety i za wiązanie jej oddany był. Już 26 kwietnia przyłączenia Kurlandii do Rosji ogłoszone było. W dniu 25 grudnia wyszedł ukaz wezwania Litwy do cesarstwa. Po długich naostatek, między sprzymierzonymi trzema dworami, układach, roku 1796 objęły mocarstwa wydziały swoje. Austriacy 5 stycznia do Krakowa, a Prusacy 9 tegoż miesiąca do Warszawy weszli. Pilica, Wisła i Bug, oznaczyły wydział austriacki. Niemen i od niego do Bugu dotykająca sucha granica oddzielała Pruski od Rosyjskiego. Przy Niemirowie nad Bugiem stykały się wszystkie trzy granice. Rossia 2183, Prusy 697, Austria 834 mil kwadratowych w wydziałach swoich wzięły.

146. Stanisław August Poniatowski 1797

z Grodna przyzwany do Petersburga, tam się na dokończenie życia przeniósł. Grał on niepospolitą w dziejach narodu swego rolę, bo wszystkiemu był obecny, wszystko podpisywał i wszystkie niedole narodu pieczętował. Przez całe trzydziestoletnie panowanie, był w niedogodnym, trudnym, przykrém i smutnym położeniu, tak jak cały naród i każdy osóbnó obywatel; doznawał przeszkód i przeciwności losu z całym narodem, równie jak każdy Polak. Życzył narodowi i ojezynie jak najlepiej, równie jak najenotliwsi obywatele, jak i ci zaślepici zapamiętaley, co odchylając się od sprawy powszechnój, zdradzali ją. Był czułym bolał nad nieszczęściami, równie jak wszyscy ojezynnę miłujący, i ci co wydając ją w cudze ręce, na zawód i stratę narzekali, a gdyby się utrzymała, o swój los się lękali. Każdy Polak był nieszczęśliwy i król z nimi nieszczęśliwy być musiał. Całego narodu i każdego z osóbná los godzien był liłości i król był godzien politowania. Lecz jeżeli poczciwy obywatel, obowiązków dopełniający i cnotą swą zaspokojony, godzien

litości; same przykre i gorzkie wzbudza uczucia, z prawej drogi schodzący!

147. Ci co zbliża na osobę Stanisława Augusta patrzyli, nadewszystko w gabinecie jego pracujący, lub przy dworze będący; ci co jego łaski, dobrodziejstw doznali, co z nim o naukach i sztukach rozmawiali; i ci, których los najwięcej od króla zależał, lub których osobiste z nim stosunki wiązały: uwielbiali, jego dobroć i biegłość w polityce. Nieprzyznały mu tego osoby, z nim na publicznych tylko zasiadające obradach, ani w polu piersi swoje w obronie ojczyzny stawiający. We wszystkich klassach ludzi w narodzie, widać było, uszanowanie dla dostojności, którą Stanisław August piastował, a wzgardliwe uczucie do jego osoby; a wielu przejęci byli najwyższą wzgardą i niechęcią. Niebyło w tém żadnych osobistych styczności, tylko interes publiczny tak wielu, odstręczał. Księga dziejów szuka przyczyn, patrzy na to co było, ocenia skutki, nie przypuszcza domysłów, coby to było, gdyby było inaczej? Jeżeli jednak ma być jaka bądź nad Polską rozważa, jakie bądź

przypuszczenie pozwolone, trudno z nich pomyślnie wyprowadzać rokowanie. Jarzmo lub upadek! Gdyby naród inaczéj postępował, gdyby król inaczéj postępował, bezwątpienia byłoby było inaczéj a w skutku zawsze mogłoby być nienajlepiéj. Człowiek prawą postępujący drogą, nieoglądający się na skutki, nieodpowiada za nie, w obliczu dziejów. Czysty zostaje. Lecz zważający jedynie na skutki, opuszczający dla tego obowiązki swoje, krętą idący drogą by do celu trafił, gdy do celu nietrafi, gdy wypadek zdrożności jego nie uwieńczy, do ciężkiej bywa pociągany odpowiedzialności.

148. Stanisław August, był pan bardzo dobry. Ludzki wspaniały skoro tylko do tego nie miał przeszkody: ale najzastużénszego i najprzywiązańszego do siebie, w przeciwnym razie opuścił. Cierpliwy i łagodny: dla tego przyzwał na wszystko, niczemu mężnie oprzeć się nieumiał: jak przebaczał obrazę osobistą, tak był powolny w przebaczeniu publicznej: znosił, równie swoje jak i powszechnie poniżenie i zniewagi. Czuły, płakał nad niedolą, i w publicznych słowach i pismach, rozlewał narzekania i

bolał, a opiekunce swój uczucia wdzięczności wynurzał. Był to pan pełen wiadomości i nauki, mówca i polityk. Wpływem obcym na tronie osadzony, pod tym wpływem całe bezpieczeństwo swoje i Rzeczypospolitej widział. Jeśli przez swoją powolność lub politykę z tej drogi schodził, na tęż drogę, dopóki mu jej stało, zawsze powracał. Biegły polityk, znał dobrze niebezpieczne położenie Polski, równie jak każdy Polak; a przewidywał wszystkie w polityce wypadki: tylko tego nieprzewidział, że mu drogi którą postępował zabraknie; znał wszystkie potrzeby i uczucia narodu: tylko tego niepoznał, że naród niemogąc znieść jarzma, i niepodległości lub śmierci potrzebował i szukał. Przewrotny polityk, manewrował na swój drodze, do każdej przystępował konfederacji: tylko do obrony niepodległości, ani raz nieprzystąpił. Jeżeli tedy zawiedziony był naród że ufał okolicznościom, polityce i traktatom, którym powinien był nieufać; nie mniej zawiódł się król, gdy mniemał niewyczerpane znajdować, łaskę i bezpieczeństwo u opiekunki. A zawiedli się na sobie, król i

naród. Naród niemógł w upodleniu gnusnić, o niepodległości i wolności zapomnieć: król nie miał duszy aby się z jarzma wydobyl. Umarł w Petersburgu 1798 12 lutego, mając lat 66.

KONIEC.

KSIĘGOZBIÓR  
MARCINA ZAMOYSKIEGO

10704-KZ



